

KRONIKA WARSZAWY

Pozycja ukazała się dzięki pomocy finansowej Miasta Stołecznego Warszawy

NA OKŁADCE: I s. – Kościół Seminaryjny (Prokatedra) p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Józefa Oblubieńca, fot. Maciej Aleksiejuk;
IV s. – okładka komiksu historycznego pt. *Koniec lata 1939*, Warszawa 2009

WYDAWCY: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (022) 831-37-31; Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy

ISSN 0137-3099

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2009

OPRACOWANIE TECHNICZNE: Wydawnictwo DiG

REDAKCJA: Magdalena Wyrczyńska

KOMITET REDAKCYJNY: Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA: prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jerzy Lileyko, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

Nakład 500 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny „Primum” s.c.
ul. Marsa 20, Kozierki, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

4

143

2009

KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego
m.st. Warszawy
PL ISSN 0137-3099

SPIS TREŚCI

Od Redakcji 5

Artykuły i materiały

Urszula Kowalczyk, *Warszawskie lata życia i działalności Jerzego Giedroycia* 6

Julian Borkowski, *Trzej harcmistrze z palmirskiej polany śmierci* 32

Henryk Rutkowski, *Krótką historia ewangelików w sąsiedztwie Warszawy* 44

Janusz Sujecki, *Skaryszewska 2: powrót dawnego kostiumu* 48

Z życia archiwów warszawskich

Ryszard Wojtkowski, *Tematyka rozmów władz miasta Warszawy z przedstawicielami duchowieństwa w latach 1981-1989, część VII* 54

Anna Belka, *Komiks historyczny pt. „Koniec lata 1939”* 63

Sprawozdania

Fotografia. Dokument i dzieło sztuki – Maria Wiśniewska..... 67

Dyplomy Honorowe Towarzystwa Miłośników Historii i Biblioteki Publicznej

m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej woj. Mazowieckiego

– Joanna Jaszek Bielecka 79

Recenzje

- Bohdan Pniewski – i majster, i architekt (Marek Czapelski, Bohdan Pniewski
– warszawski architekt XX wieku, Warszawa 2008, ss. 390, fot., pl., rys.)*
– Joanna Jaszek Bielecka 83

Pro memoria

- Zmarli, październik-listopad 2009 – Katarzyna Wagner* 87

Bibliografia varsavianów

- Varsaviana – Hanna Macierewicz* 90

Kronika

- Kalendarz warszawski, kwiecień-czerwiec 2009 – Aleksandra Sołtan-Lipska* 96

OD REDAKCJI

2 grudnia 2009 r. zmarł prof. Jerzy Lileyko, wybitny warszawianista, wieloletni współpracownik „Kroniki Warszawy” i jej redaktor naczelny w latach 1993-2000. To m.in. dzięki Jego staraniom w 1993 r. „Kronika” wznowiła działalność po ponad rocznej przerwie spowodowanej cofnięciem subsydiów miejskich. Mimo trudności, wynikających z braku stałego źródła finansowania i konieczności ciągłego poszukiwania sponsorów, ukazało się w tych latach 12 zeszytów, zawierających cenne dla badaczy i miłośników stolicy artykuły i materiały. Znalazły się wśród nich wydania specjalne jak numer 1-2 z 1994 r., poświęcony 50. rocznicy Powstania Warszawskiego (1-2/1994), czy numer 3-4 z 1999 r., poświęcony uczonemu i warszawianinie Juliuszowi Wiktorowi Gomulickiemu.

Profesor Jerzy Lileyko był wybitnym badaczem dziejów mecenatu królewskiego i polskiego sejmu doby nowożytnej. Należał do współtwórców koncepcji urządzenia wnętrza Zamku Królewskiego w Warszawie oraz Muzeum Sejmu Polskiego. Od 1980 r. związany był z Instytutem Sztuki Polskiej Akademii Nauk, a od 1988 r. z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, gdzie w 1998 r. został mianowany kierownikiem katedry Historii Sztuki Nowożytnej.

Prof. Jerzy Lileyko został pochowany na Cmentarzu Wawrzyszewskim w Warszawie. Żegnali Go członkowie rodziny, przyjaciele, a także współpracownicy i uczniowie.

*Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół
Archiwum Państwowego m.st. Warszawy*

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Urszula Kowalczyk

WARSZAWSKIE LATA ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI JERZEGO GIEDROYCIA

Jerzy Władysław Giedroyc urodził się 27 lipca 1906 r. w Mińsku, zwanym wówczas Litewskim¹, obecnej stolicy Białorusi. W późniejszych latach życia nie przywiązywał jednak wagi do swego kresowego pochodzenia. W słowach skierowanych do Litwinów tak mówił o sobie: „Otóż proszę, aby nie uważano mnie za spolonizowanego Litwina, którego za wszelką cenę należy z powrotem zlituanizować. Jestem Polakiem i za Polaka się uważam. Litwa jest moją drugą ojczyzną, ale całe życie poświęciłem Polsce”².

Jerzy Giedroyc był jednym z trzech synów Ignacego i Franciszki ze Starzyckich. Ignacy Giedroyc był farmaceutą, pracownikiem jednej z dziesięciu istniejących wówczas w Mińsku aptek. Ojciec Franciszki Giedroyciowej Franciszek Starzycki w początkach ubiegłego stulecia był znanym w polskim środowisku Mińska działaczem społecznym i samorządowym³. Charakteryzując klimat domu rodzinnego, Giedroyc pisał w swojej *Autobiografii*: „W domu miałem bardzo dobry kontakt, zwłaszcza z mamą, ojciec był trudniej dostępny”⁴.

Starszy brat Jerzego Zygmunt był inżynierem rolnikiem, cieszącym się opinią dobrego specjalisty. Po wojnie zdecydował się pozostać w Polsce. Braci nie łączyła jednak silna więź. Taki stan rzeczy późniejszy redaktor paryskiej „Kultury” motywował odmiennością zainteresowań i introwertycznym usposobieniem brata⁵.

¹ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (Archiwum UW) RP-184, Akta studenckie Jerzego Giedroycia, Zaświadczenie z okresu studiów na Uniwersytecie Warszawskim, s. 5.

² E. Berberysz, *Książę z Maisons-Laffitte*, Warszawa 1994, s. 17.

³ M. Żebrowski, *Dom rodzinny i miejsca postoju*, „Rzeczpospolita” 2006, dodatek z 27 VII „Stulecie Jerzego Giedroycia”, s. 6-7.

⁴ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 2006, s. 12.

⁵ Tamże, s. 13.

Po zakończeniu wojny nigdy się już nie spotkali. Zygmunt Giedroyc zmarł w 1973 r.

Zgoła odmienne relacje łączyły Jerzego z najmłodszym bratem Henrykiem, którego z uwagi na dużą różnicę wieku – 16 lat – traktował bardziej jak syna niż jak brata. „Był w pewnym sensie moją ofiarą”⁶ – wspominał po latach Giedroyc, oceniając znaczenie miejsca, jakie młodszy brat zajmował w jego życiu. Henryk towarzyszył Jerzemu w każdym okresie jego życia. Po wybuchu wojny, za zgodą rodziców, wyjechał razem z Jerzym do Rumunii. Był jego kompanem w wojennej tułaczce, a w okresie powojennym – świadkiem powstania i funkcjonowania dzieła życia swego brata – Instytutu Literackiego.

Dzieciństwo i lata młodości Jerzego Giedroycia upłynęły pod znakiem I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej. W Mińsku, który w czasie wojny znalazł się w strefie przyfrontowej, mieszkał do 1916 r. Wtedy to dziesięcioletni wówczas Jerzy wyjechał do Moskwy, gdzie został przyjęty do Gimnazjum Komitetu Polskiego. Ponieważ w Moskwie nie miał żadnej rodziny, zamieszkał na jednej z kilku stacji, znajdujących się w centrum stolicy. Umożliwiło to młodemu chłopcu pełne przeżywanie historii, która działała się wówczas niemal na każdej ulicy czy placu⁷. W moskiewskim okresie edukacji Giedroyc zetknął się po raz pierwszy z językiem i kulturą rosyjską, gdyż, jak sam wspominał, „w domu mówiło się wyłącznie po polsku”⁸. Pomimo określania siebie mianem wielkiego antytalentu językowego, język rosyjski opanował dość szybko i dobrze. Pobyt w Moskwie zaowocował późniejszym zainteresowaniem czy wręcz fascynacją Giedroycia kulturą rosyjską, co znalazło swój wyraz w bardzo dobrej znajomości literatury rosyjskiej oraz w sympatii, jaką żywił dla rosyjskich działaczy emigracyjnych.

W Moskwie nie mieszkał jednak zbyt długo. Po wybuchu rewolucji lutowej 23 lutego 1917 r. szkoła, do której uczęszczał Giedroyc, została zamknięta przed upływem normalnego terminu. W atmosferze chaosu i zamętu, ze świadectwem w kieszeni, Jerzy wyjechał do Petersburga, gdzie miał zamiar spotkać swojego stryja Wiktora⁹. Do spotkania jednak nie doszło, więc już jesienią tego samego roku powrócił do Mińska. Tam posłano go do prowadzonego przez Polską Macierz Szkolną¹⁰ gimnazjum pod kierownictwem prof. Mariana Massoniusa. Ta wędrówka przez zrewolucjonizowaną Rosję sprawiła, iż Giedroyc był świadkiem narodzin systemu, z którym w przyszłości miał stoczyć swoją największą walkę¹¹.

⁶ Tamże.

⁷ M. Żebrowski, dz. cyt., s. 6-7.

⁸ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 11.

⁹ „(...) trudno o nim powiedzieć, że był zrusyfikowany, choć siedział w sprawach czysto rosyjskich i odegrał pewną rolę w jednym z ostatnich powstań na Kaukazie”; zob.: J. Giedroyc, dz. cyt., s. 11.

¹⁰ Polska Macierz Szkolna – stowarzyszenie oświatowe założone w 1905 r. w Warszawie jako Macierz Szkolna Królestwa Polskiego, zawieszona w 1907 r., reaktywowana w 1916 r.; prowadziło szkoły, ochronki, biblioteki, uniwersytety ludowe, kursy dla analfabetów; pozostawało pod wpływem ideowym Narodowej Demokracji; zob.: Encyklopedia Powszechna PWN (dalej: EP PWN), red. A. Krupa, Warszawa 2004, s. 698.

¹¹ A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999, s. 7.

W 1919 r. Giedroyciowie zostali repatriowani z Mińska. Rodzina osiadła w Warszawie, gdzie początkowo zamieszkała w kamienicy przy ulicy Marszałkowskiej, a następnie, gdy ojciec Jerzego otrzymał posadę kierownika apteki w szpitalu św. Łazarza, przeniosła się do mieszkania służbowego na Książęcej 2. Tam Giedroyc mieszkał wraz z rodzicami i braćmi do swojego ślubu w 1931 r.¹² Rozstanie z ojczyzną i krajem lat dzieciennych było zapewne przeżyciem bolesnym dla młodego wówczas chłopca, ale Giedroyc nostalgii w sobie nie pielęgnował. Jego kresowe pochodzenie przyniosło natomiast zainteresowanie sprawami Europy Wschodniej i jej przyszłością¹³. Tradycja własnej rodziny nigdy go szczególnie nie absorbowała. W domu zajmował się tym głównie jego ojciec, w którego zbiorach znajdowały się m.in. dokumenty, rodzinne listy, albumy zdjęć w sepii czy dziewiętnastowieczne dagerotypy. Wszystkie te pamiątki przeszłości uległy zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego.

Warszawa w 1919 r. zrobiła na Giedroyciu wrażenie miasta „nudnego i biednego” w porównaniu z rodzinnym Mińskiem czy nawet Moskwą¹⁴. Jednakże tylko w stolicy, centrum życia politycznego kraju, ambitny przybysz z Kresów mógł liczyć na możliwości rozwoju. Te 20 lat spędzonych w Warszawie okazało się okresem wielce istotnym w późniejszym życiu i działalności Giedroycia. Czas ten dostarczył bowiem późniejszemu redaktorowi paryskiej „Kultury” ważnych doświadczeń, które wpłynęły na wykrystalizowanie się jego poglądów, uformowały go¹⁵.

Po przeprowadzce do Warszawy (w tym samym roku) Giedroyc wstąpił do gimnazjum im. Jana Zamojskiego, które mieściło się przy ulicy Smolnej. Został przyjęty do trzeciej klasy, pod warunkiem zdania egzaminów z języka polskiego i historii Polski. Gimnazjum było szkołą dla burżuazji. Wspominając te lata, Giedroyc podkreślał, że wśród synów z zamożnych mieszczańskich rodzin czuł się obco¹⁶. Poczucie obcości wynikało nie tylko z różnic w statusie materialnym, ale przede wszystkim z odmienności poglądów politycznych większości uczniów. Koledzy Jerzego byli bowiem głównie zwolennikami Narodowej Demokracji, on natomiast piłsudczykiem, dla którego endecki stereotyp Polaka-katolika i wizja państwa jednonarodowego i jednowyznaniowego były nie do zaakceptowania. W rodzinie Giedroycia silne były również sympatie lewicowe. Świadczy o tym chociażby fakt, że ojciec Jerzego interesował się ideologią socjalistyczną i spółdzielczością oraz był jednym z twórców związku zawodowego pracowników miejskich w Warszawie. „To wszystko – pisał Giedroyc – było w gimnazjum źle widziane”¹⁷.

Dzielące uczniów różnice polityczne sprzyjały niewątpliwie krystalizowaniu się postaw, ale często były też przyczyną konfliktów. Tak działo się po zabójstwie przy-

¹² Tamże, s. 12.

¹³ Tamże, s. 7.

¹⁴ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 18.

¹⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 8.

¹⁶ Tamże, s. 10.

¹⁷ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 19.

denta Gabriela Narutowicza¹⁸ w 1922 r., kiedy dyskusje polityczne w klasie Jerzego zazwyczaj kończyły się bójkami. Wydarzenie to miało dla młodego wówczas Giedroycia znaczenie przełomowe – w znacznej mierze przyczyniło się do ukształtowania jego poglądów politycznych.

Inne natomiast były relacje Jerzego z nauczycielami, którzy nie manifestowali otwarcie swoich zapatrywań politycznych i z reguły tolerowali zachowanie i krytyczne uwagi Giedroycia. Do grona profesorów, których uczeń warszawskiego gimnazjum darzył szczególną sympatią, należeli nauczyciel historii prof. Pieczynis, podziwiany przez Giedroycia ze względu na uczestnictwo w powstaniu styczniowym, oraz nauczyciel literatury polskiej prof. Kaczyński. Do grupy tej zaliczał się także prof. Weigel – wykładowca łaciny, który jako pierwszy zaszczepił w młodym chłopcu zainteresowanie językiem i literaturą łacińską¹⁹.

Debiut polityczny Jerzego miał miejsce w 1920 r., w okresie wojny polsko-bolszewickiej²⁰. Gdy wojska sowieckie zbliżały się do Warszawy, dziesięcioletni wówczas Giedroyc zgłosił się jako ochotnik do służby w łączności w Dowództwie Okręgu Generalnego I w Warszawie, którym dowodził gen. Franciszek Latinik²¹. Wydarzenie to wspominał po latach jako „epizod pasjonujący i bardzo korzystny”²². Oceniając późniejszą działalność społeczną i redaktorską Giedroycia, trudno nie zgodzić się z tymi słowami. Można tu dostrzec znak objawiający sens jego całego życia. Domeną Jerzego Giedroycia stała się wszak społeczna komunikacja. Redagowane przez niego pisma były – w latach 30., a następnie w okresie wojennym i dyktatury komunistycznej – forum porozumiewania się i wymiany poglądów Polaków w kwestiach najważniejszych. „Kultura” i czasopisma ją poprzedzające nie tylko chroniły dorobek duchowy, ale nade wszystko integrowały społeczeństwo polskie poprzez umożliwienie jego komunikacji i dialogu, pozwalającego na lepsze zrozumienie rzeczywistości. Bez tych elementów więź społeczna, a wraz z nią cała wspólnota przestaje bowiem istnieć²³.

¹⁸ Gabriel Narutowicz (1865-1922), pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, inżynier, konstruktor, profesor politechniki w Zurychu, budowniczy elektrowni wodnych w zachodniej Europie, w 1922 r. minister spraw zagranicznych, 9 XII 1922 r. wybrany na prezydenta głosami lewicy, centrum i mniejszości narodowych, co wywołało ostre ataki prawicy, zastrzelony 16 XII 1922 r. w Warszawie przez polskiego nacjonalistę; zob.: EP PWN, s. 578.

¹⁹ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 19.

²⁰ Wojna polsko-bolszewicka, wojna toczona w latach 1919-1921 między II Rzeczpospolitą i Rosją Sowiecką, rozpoczęta marszem Armii Czerwonej na Białoruś i Litwę, powstrzymanym w lutym 1919 r. przez regularne Wojsko Polskie; ofensywa Armii Czerwonej (czerwiec-sierpień) zmusiła wojska polskie do wycofania się na linię Wisły i w rejon Lwowa; w wyniku tzw. bitwy warszawskiej (13-15 VIII 1920 r.) znaczna część wojsk sowieckich została rozbita („Cud nad Wisłą”); o końcowym wyniku działań wojennych przesądziło zwycięstwo polskie w bitwie nad Niemnem (20-28 IX 1920 r.); wojnę zakończył podpisany 12 X 1921 r. układ rozejmowy, potwierdzony 18 III 1921 r. traktatem pokojowym w Rydze; zob.: EP PWN, s. 995-996.

²¹ Franciszek Latinik (1864-1949), generał, od listopada 1918 r. dowódca okręgu wojskowego w Cieszynie; w dniach 29-30 I 1919 r. zatrzymał czeską ofensywę na Śląsku Cieszyńskim pod Skoczowem; zob.: tamże, s. 459.

²² J. Giedroyc, dz. cyt., s. 18.

²³ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 9.

Nieco gorzej niż w Dowództwie Okręgu Jerzy radził sobie w gimnazjum – interesował się głównie przedmiotami humanistycznymi, ze szkodą dla matematyki i zoologii, z których miał dwie poprawki. Z tego powodu groziło mu nawet powtórzenie klasy. Humanistyczne zainteresowania Giedroycia przejawiały się głównie w lekturze dzieł znanych pisarzy polskich i zagranicznych początku XX w. Pasjonował się przede wszystkim twórczością Stefana Żeromskiego i Stanisława Brzozowskiego, mniej natomiast zajmowała go polska tradycja romantyczna. Utwory wymienionych autorów w dużej mierze przyczyniły się do ukształtowania gustu literackiego i poglądów społecznych późniejszego twórcy „Kultury” – identyfikował się w pełni z prezentowanymi w dziełach obu pisarzy wartościami i ideami, zwłaszcza z pojmowaniem życia jako powołania społecznego, które naznaczone jest troską o dobro wspólne.

W szkole Jerzy miał ściśle grono przyjaciół, którzy podzielali jego zainteresowania kulturalne i poglądy polityczne. Należeli do nich: Stanisław Niemyski, bracia Czapliccy oraz przede wszystkim Stanisław Żeleński, syn pisarza i tłumacza. Grupa ta tworzyła swego rodzaju klub dyskusyjno-literacki, którego „seanse” odbywały się zazwyczaj w mieszkaniu Boyów, mieszczącym się przy ulicy Smolnej, naprzeciwko gimnazjum. Podczas tych spotkań czytano na głos dzieła wielu znanych twórców, z których Giedroyc zapamiętał zwłaszcza Henryka Ibsena²⁴ i Augusta Strindberga²⁵.

Na gusty literackie gimnazjalistów pewien wpływ miało wydawnictwo Biblioteka Polska, które znajdowało się przy ul. Nowy Świat w Warszawie. Nakładem tej instytucji wydano między innymi wszystkie utwory Wacława Sieroszewskiego²⁶ i Stanisława Wyspiańskiego²⁷. Swoje zainteresowania czytelnicze kilkunastoletni wówczas Jerzy pogłębiał, korzystając również z imponującej ilością zgromadzonych dzieł biblioteki Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Samego Boya nie darzył jednak szczególną sympatią, uważając go za człowieka „nudnego i ponurego”²⁸. Pomimo niechęci żywionej wobec pisarza Jerzy chętnie i często bywał w salonie Boyów. Podczas

²⁴ Henryk Ibsen (pseud. Brynjolf Bjarme) (1826-1906), najwybitniejszy dramaturg norweski (dążył do stworzenia norweskiego teatru narodowego), autor dramatów społeczno-psychologicznych, w których zawarł krytykę moralności mieszczańskiej (np. *Nora*, *Wróg ludzi*, *Dzika kaczka*, *Peer Gynt*), oraz dramatów historycznych; zob.: EP PWN, s. 328.

²⁵ August Strindberg (1849-1912) – pisarz szwedzki, prekursor ekspresjonizmu, autor dramatów (np. *Ojciec*, *Panna Julia*), wyznania autobiograficznego *Inferno*, a także powieści, nowel i poezji; zob.: tamże, s. 853.

²⁶ Wacław Sieroszewski (pseud. Wacław Sirko) (1858-1945), pisarz, działacz polityczny związany z ruchem socjalistycznym, zesłaniec syberyjski, autor m.in. powieści i nowel przygodowo-podróżniczych oraz historycznych z Syberii (*Na kresach lasów*) i Dalekiego Wschodu (*Zamorski diabeł*); zob.: tamże, s. 813.

²⁷ Stanisław Wyspiański (1869-1907), dramaturg, poeta, malarz, reformator teatru, największy obok romantyków twórca polskiego dramatu; w jego utworach obecne są: problematyka filozoficzna, metafizyczna interpretacja dziejów Polski (*Noc listopadowa*), polemika ze współczesnością (*Wesele*, *Wyzwolenie*), nawiązania do tradycji antycznej (*Sędziowie*); autor rapsod i liryki osobistej, pierwszy inscenizator *Dziadów* Adama Mickiewicza, autor projektów dekoracji teatralnych, witraży (kościół Franciszkanów w Krakowie), portretów (np. *Macierzyństwo*), polichromii i pejzaży; zob.: tamże, s. 1010.

²⁸ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 22.

jednej z takich wizyt poznał Witkacego²⁹. Znajomość z tym artystą nie pozostała bez wpływu na ukształtowanie osobowości i zainteresowań literackich późniejszego redaktora „Kultury” – pisał on: „czytałem z zachwytem *Pożegnanie jesieni* i *Nienasylenie*, a samego Witkacego bardzo lubilem. W pewnym okresie miałem z nim żywy kontakt osobisty”³⁰. Przyjaźń z Witkacym miała również negatywny wydźwięk. Pod wpływem lektury *Narkotyki* Jerzy zaczął eksperymentować z narkotykami. Tak o tym mówił: „Zacząłem się tym bawić. Po opium chorowałem, ale kokaina robiła na mnie wrażenie. Dawała poczucie genialności. Złudne oczywiście. Wyszedłem z tego obronną ręką, ale rezultatem jest trwała bezsenność”³¹.

Choć w rodzinie Giedroyciów tradycje religii katolickiej były dość silne, sam Jerzy w latach szkolnych odsunął się od religii i Kościoła. Przyczyniły się do tego różne obowiązki katechetyczne, formalizujące wiarę. „Rewoltował mnie przymus chodzenia do spowiedzi”³² – pisał w swojej „Autobiografii”. Ta postawa względnego antyklerykalizmu, jak określał Giedroyc swój dystans do Kościoła katolickiego, nie przeszkadzała jednak w utrzymywaniu kontaktów z osobami duchownymi. W latach 30. Giedroyc zetknął się z księdzem Władysławem Kornilowiczem, kapłanem zakładu dla niewidomych w Laskach pod Warszawą. Wysoka pozycja Jerzego w Ministerstwie Rolnictwa oraz jego kontakty z najwyższymi urzędnikami państwowymi umożliwiły mu wówczas pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów zakładu, zwłaszcza problemów podatkowych. Znajomość z księdzem Kornilowiczem nie miała podłoża religijnego – „były to stosunki czysto towarzyskie i użytkowe”³³.

Zupełnie inne motywy powodowały Giedroyciem w jego kontaktach z jezuitami, z którymi zetknął się na początku lat 30. Znajomość tę Jerzy zawdzięczał swojemu ówczesnemu przyjacielowi i współpracownikowi Janowi Popławskiemu, który sam często bywał w klasztorze Jezuitów, mieszczącym się przy ul. Świętojańskiej w Warszawie. Wizyty Giedroycia u Jezuitów spowodowały, że zaczął on całkiem poważnie myśleć o wstąpieniu do zakonu. Od zamiaru tego odwiódł go jednak superior klasztoru, który uważał, że Jerzy nie zmieściłby się w klauzurze jezuitów. Po latach Giedroyc wspominał, że powodowały nim nie tylko przeżycia religijne, ale także fascynacja legendą jezuitów jako zakonu politycznego³⁴. Echem tych doświadczeń duchowych w młodości były w wieku dojrzałym lektury książek Raymonda Abelio, francuskiego pisarza ezoterycznego.³⁵

²⁹ Stanisław Ignacy Witkiewicz (pseud. Witkacy) (1885-1939), syn Stanisława, pisarz, malarz, filozof, teoretyk sztuki, twórca teorii Czystej Formy, główny wyraziciel katastrofizmu w literaturze polskiej, autor groteskowo-fantastycznych dramatów (np. *Tumor Mózgowicz*, *W małym dworku*, *Zakonnica*, *Szewcy*) oraz powieści (np. *Pożegnanie jesieni*, *Nienasylenie*), autor prac z dziedziny estetyki i filozofii, malował kompozycje fantastyczno-symboliczne (np. *Fantazja*), pejzaże i liczne portrety; zob.: EP PWN, s. 990.

³⁰ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 181.

³¹ E. Berberyusz, dz. cyt., s. 67.

³² J. Giedroyc, dz. cyt., s. 12.

³³ Tamże, s. 20.

³⁴ Tamże, s. 21.

³⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 13.

Po zdaniu matury w 1924 r. Giedroyc rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego³⁶. O powodach, dla których zdecydował się studiować ten właśnie kierunek, tak pisał w swojej „Autobiografii”: „Ponieważ do końca nie byłem zdecydowany, co ze sobą zrobić po maturze, jak to się zwykle dzieje w takich przypadkach, zapisałem się na prawo”³⁷. W tamtych czasach program studiów prawniczych obejmował także przedmioty humanistyczne. Studia te wybierali więc nie tylko adepci sztuki prawniczej. W pokoleniu Jerzego Giedroycia kierunek ten ukończyli m.in. Witold Gombrowicz i Czesław Miłosz.

Spośród wykładowców największym szacunkiem i sympatią Giedroycia cieszył się prof. Leon Petrażycki, teoretyk prawa o sławie międzynarodowej i jeden z najwybitniejszych uczonych w dziedzinie prawa i moralności. Pewną rolę mogły odgrywać tu względy sentymentalne – prof. L. Petrażycki był krajanem Giedroycia z Białej Rusi. Prac L. Petrażyckiego Giedroyc wówczas jeszcze nie znał, zetknął się z nimi znacznie później. Pozostawał natomiast z nim w kontaktach osobistych, czego wyrazem były częste wizyty w mieszkaniu profesora, gdzie mógł asystować przy dyskusjach. „Był to jedyny profesor, z którym miałem bezpośredni kontakt”³⁸ – wspominał. Fascynacja postacią L. Petrażyckiego miała zapewne głębokie motywy i wywarła duży wpływ na sposób myślenia Giedroycia o człowieku i społeczeństwie. Kolejną ważną postacią z okresu studiów Jerzego był bazylianin ksiądz Tadeusz Rzewuski³⁹. W pewnej mierze to pod jego wpływem Giedroyc zapisał się na seminarium prof. Mirona Korduby, poświęcone historii Ukrainy. Studia te okazały się dla Giedroycia bardzo cenne – zaowocowały nie tylko jego orientacją w historii i kulturze Ukrainy, ale także licznymi znajomościami wśród późniejszych działaczy ukraińskich. Wymownym dowodem potwierdzającym ten fakt są słowa, jakie wypowiedział, przyjmując po latach doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego: „Byłem studentem tego Uniwersytetu, co prawda dość miernym, ale był on dla mnie szkołą pracy społecznej i politycznej. (...) Uniwersytetowi Warszawskiemu zawdzięczam swoje zrozumienie znaczenia Ukrainy dla Polski”⁴⁰.

W pierwszym okresie studiów Giedroyc, zmuszony koniecznością samodzielnego zarabiania na utrzymanie, podjął pracę w biurze ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej. Praca zarobkowa nie przeszkodziła mu w uczestniczeniu w życiu uczelni. Będąc na pierwszym roku studiów, Giedroyc wstąpił do korporacji akademickiej „Patria”. Wśród członków tej organizacji zdecydowaną większość stanowili zwolennicy Narodowej Demokracji – nie przeszkadziło to jednak piłsudczykowi Giedroyciowi w awansowaniu w korporacyjnej hierarchii, a nawet w zostaniu jej

³⁶ Jerzy Giedroyc został przyjęty w poczet studentów Wydziału Prawa 20 X 1924 r. (immatrykulacja); nr albumu 18184; zob. przyp. 1.

³⁷ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 23.

³⁸ Tamże, s. 23.

³⁹ Tadeusz Rzewuski (1893-1971), ksiądz katolicki i pisarz religijny (mariolog); Giedroyc spotkał go w okresie jego fascynacji Ukrainą i Kościołem ukraińskim; został wyświęcony na kapłana w obrzędzie greckokatolickim przez metropolitę lwowskiego arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego; zob.: tamże, s. 14.

⁴⁰ Tamże.

prezesem. Jako prezes „Patrii” przewodniczył on jednocześnie kołu międzykorporacyjnemu – było to przewodnictwo rotacyjne i właśnie w okresie prezesury Giedroycia przypadło na „Patrię”⁴¹. Różnice ideologiczne wkrótce jednak ujawniły się. Stało się to za sprawą deklaracji ideowej Młodzieży Wszechpolskiej⁴², którą koło międzykorporacyjne przyjęło w 1932 r. W deklaracji zawarto hasła przymusowej polonizacji Ukraińców i Białorusinów. Domagano się także dyskryminacji ekonomicznej Żydów i pozbawienia ich praw politycznych. Przeciwny tej deklaracji Giedroyc próbował dokonać rozłamu w ruchu korporacyjnym, mobilizując organizacje takie jak: „Polonia”, „Arkonia” i „Jagiellonia”. Do rozbicia jednak nie doszło, a gdy również „Patria” przyjęła deklarację Wszechpolaków, Giedroyc wystąpił z korporacji⁴³. Konflikty ideologiczne i polityczne w korporacji stały się tematem powieści *Alma Mater*⁴⁴ autorstwa Janusza Rabskiego, pierwszego prezesa „Patrii” i ideowego przeciwnika Giedroycia, działacza Narodowej Demokracji. Giedroyc został w niej przedstawiony jako Guduł „z rodziny wielkoziemiańskiej, mającej prawo do mitry”, działacz sprzeciwiający się jedynie słusznej ideologii narodowej, który dąży do objęcia prezesury, by narzucić korporacji „Gdynia” (taką nazwę w powieści nosi „Patria” – U. K.) własny program. Wysiłki te nie przynoszą jednak rezultatu i ponosi całkowita klęskę⁴⁵.

Poza członkostwem w ruchu korporacyjnym Giedroyc aktywnie uczestniczył także w innych formach działalności akademickiej. Był członkiem Towarzystwa Bratniej Pomocy, które zajmowało się udzielaniem pomocy finansowej niezamożnym studentom⁴⁶. Działalność w Bratniaku (jak potocznie nazywano Towarzystwo Bratniej Pomocy) Jerzy łączył z pracą w Kole Prawników, funkcjonującym przy Uniwersytecie Warszawskim⁴⁷. Dopełnieniem tej aktywnej działalności studenckiej była praca społeczna w Wydziale Zagranicznym Polskiego Związku Młodzieży Akademickiej. Giedroyc trafił tam dzięki swojemu koledze z korporacji Janowi Pożaryskiemu, który odznaczał się dużym wyrobieniem politycznym i licznymi kontaktami w międzynarodowym świecie akademickim. Praca Jerzego w Wydziale

⁴¹ Tamże, s. 24.

⁴² Młodzież Wszechpolska, funkcjonująca w latach 1918-1939 organizacja młodzieży akademickiej, ideologicznie związana z Narodową Demokracją, od 1926 r. legalna ekspozytura OZN, miała wpływ w Bratnich Pomocach i korporacjach studenckich; reaktywowana w konspiracji w 1943 r., ponownie reaktywowana w 1989 r.; zob.: EP PWN, s. 551. Deklaracja ideowa Młodzieży Wszechpolskiej postulowała opacie ustroju społeczno-gospodarczego, prawa cywilnego oraz ustawodawstwa na zasadach religii rzymsko-katolickiej, przeciwstawiając się liberalizmowi, materializmowi i komunizmowi. Jedną z form pozyskania młodzieży dla tego programu stały się pielgrzymki akademickie na Jasną Górę, organizowane przez Młodzież Wszechpolską od 1932 r. Treść deklaracji ideowej Wszechpolaków oparta została na encyklice papieża Piusa XI *Quadragesimo Anno*; zob.: A. Pilch, *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932-1938*, Warszawa 1972, s. 26.

⁴³ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 25.

⁴⁴ Powieść wydana została w 1935 r.

⁴⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 25.

⁴⁶ Archiwum UW, Zaświadczenie sekretariatu Towarzystwa Bratnia Pomoc z dnia 6 XI 1929 r., s. 11.

⁴⁷ Tamże, Zaświadczenie Koła Prawników z dnia 2 I 1939 r., s. 12.

Zagranicznym polegała właśnie na nawiązywaniu takich kontaktów z innymi organizacjami studenckimi na świecie⁴⁸.

Różnice ideowe między piłsudczykami a ruchem korporacyjnym zarysowały się już po wydarzeniach majowych 1926 r.⁴⁹ Zamach majowy był dla Giedroycia dramatycznym konfliktem. Oznaczał konieczność dokonania wyboru między dwoma równorzędnymi wtedy dla niego racjami: lojalnością wobec władzy państwowej a poparciem dla obozu piłsudczykowski. Poczucie legalizmu zwyciężyło. Giedroyc pierwszego dnia wydarzeń zgłosił się do Belwederu, siedziby prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Obserwacje, jakie wówczas poczynił, sprawiły, że zaczął krytycznie patrzeć na funkcjonowanie ustroju parlamentarnego Rzeczypospolitej. Wypadki owej majowej nocy tak wspominał: „(...) do Belwederu wchodziło się jak do młyna. Dano mi jakiś karabin i kazano stać na warcie od strony Łazienek, a Stanisław Grabski chodził od jednego z nas do drugiego i powtarzał: «Przecież to jest bez sensu, my nie możemy się tu utrzymać». Zrobił na mnie takie wrażenie, że nazajutrz wróciłem do domu. Wyleczyło mnie to zupełnie z parlamentaryzmu, pogłębiło nastawienie propiłsudczyckie i przekonanie o konieczności rządów autorytarnych”⁵⁰. Politykiem, który zdaniem Giedroycia zapewniał efektywną realizację tych postulatów, był właśnie Józef Piłsudski. Uzasadniając swoją fascynację postacią Marszałka, Giedroyc powiedział po latach, że Piłsudski zawsze ryzykował przeciw społeczeństwu i zawsze wygrywał⁵¹. Opowiedzenie się Giedroycia po stronie Piłsudskiego było spowodowane nie tylko jego osobistą sympatią dla Marszałka, ale także złą sytuacją polityczną i gospodarczą w latach bezpośrednio poprzedzających zamach majowy.

Kryzys polityczny był wynikiem walki stronnictw partyjnych, które nie były w stanie wyłonić stabilnej i zdolnej do rządzenia większości. Konflikty partyjne nie służyły dobru państwa, o które troskę powierzili posłom nie tylko wyborcy, ale też konstytucja marcowa, legalizująca prymat Sejmu nad władzą wykonawczą. Kryzys gospodarczy przejawiał się natomiast w spadku produkcji, rosnącym bezrobociu i obniżeniu stopy życiowej. Taki stan rzeczy oddziaływał negatywnie również na sytuację skarbową państwa, o czym świadczyły takie procesy jak utrata rezerw dewizowych i spadek kursu złotego. Następstwem tych niekorzystnych zmian w polskim życiu gospodarczym była radykalizacja nastrojów społecznych i zamieszki w wielu regionach. Dopelnieniem i tak już złej sytuacji wewnętrznej była groźba izolacji Polski na arenie międzynarodowej, czego wymownym dowodem było porozumienie zawarte między Niemcami a Związkiem Sowieckim w Rapallo⁵². Niekorzystne

⁴⁸ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 26.

⁴⁹ Przewrót majowy (12-14 V 1926 r.), wojskowy zamach stanu, dokonany przez Józefa Piłsudskiego; zapoczątkował okres zwany rządami sanacji; zob.: W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914-1945*, t. I, Warszawa 2003, s. 213-221.

⁵⁰ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 27.

⁵¹ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 17.

⁵² Traktat w Rapallo (16 IV 1922 r.), traktat zawarty pomiędzy Rosją Sowiecką i Niemcami (podpisany przez przedstawicieli tych państw: Georgija W. Cziczierina i Walthera Rathenau), ustanawiający stosunki dyplomatyczne, potwierdzający wzajemne zrzeczenie się odszkodowań za straty wojenne obu państw

dla Polski postanowienia zawierał także traktat lokarneński⁵³. Położenie, w jakim znalazł się kraj, wymagało od polityków zdecydowanych działań. Na początku maja powstał rząd Wincentego Witosa, jako wynik koalicji prawicy i PSL-„Piast”. W jego programie politycznym zawarte zostały hasła uzdrowienia finansów publicznych kosztem mas pracujących, reformy prawa wyborczego oraz kontrolowanych przez administrację wyborów. Sam premier zaś zapowiadał konieczność wprowadzenia „rządów silnej ręki”. Program taki zwiastował raczej chaos polityczny aniżeli konsolidację państwa. Zatem niechęć Giedroycia do parlamentaryzmu wynikała przede wszystkim z obserwacji rozkładu instytucji państwowych, spowodowanego wadami ustroju i demoralizacją elit rządzących⁵⁴. Stąd zapewne zrodziło się przekonanie o potrzebie autorytarnej władzy, respektującej jednak wartości społeczne, która działałaby w interesie społeczeństwa i państwa, a nie licznych i skonfliktowanych partii politycznych.

Kolejnym etapem akademickiej działalności Jerzego Giedroycia było członkostwo w stowarzyszeniu „Myśl Mocarstwowa – Akademicka Młodzież Państwowa”, do którego wstąpił w marcu 1928 r. „Myśl Mocarstwowa” była elitarną, neokonserwatywną organizacją, założoną w końcu 1926 r. przez Rowmunda Piłsudskiego⁵⁵. Działała głównie w środowiskach studenckich, dążąc do zwiększenia wpływów konserwatystów wśród młodzieży studiującej oraz inteligencji. Głównym celem tego stowarzyszenia było pozbawienie Stronnictwa Narodowego dominującej roli na

i ich obywateli oraz wyrzeczenie się przez Niemcy roszczeń wynikających z tytułu długów państwowych Rosji i nacjonalizacji własności niemieckiej w Rosji, wprowadzający klauzulę największego uprzywilejowania we wzajemnych stosunkach gospodarczych; zob.: *Słownik historii XX wieku*, red. B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, Kraków 1992, s. 273.

⁵³ W dniach 5-16 października 1925 r. w Locarno w Szwajcarii prowadzone były rozmowy pomiędzy przedstawicielami Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Niemiec, Włoch, Polski i Czechosłowacji. Ich wynikiem było podpisanie paktu reńskiego, w którym republika Weimarska potwierdziła nienaruszalność granic Francji, Belgii oraz strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenii. Gwarantami postanowień układu były Wielka Brytania i Włochy. Niemcy zawarły również umowy arbitrażowe z Francją, Belgią, Czechosłowacją i Polską o pokojowym regulowaniu sporów. Polska i Czechosłowacja paktu reńskiego nie podpisały, podpisały natomiast umowy gwarancyjne z Francją. Nie zmieniło to faktu, że Locarno otwierało dla Niemiec możliwość rewizji postanowień traktatu wersalskiego na obszarze Wschodniej Europy. Na zachodzie Niemcy dobrowolnie rzekały się Alzacji i Lotaryngii; zob.: A. Czubiński, *Europa XX wieku: zarys historii politycznej*, Poznań 2003, s. 78.

⁵⁴ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 18.

⁵⁵ Rowmund Piłsudski (1903-1988), polski pisarz polityczny, absolwent Wydziału Nawigacyjnego Szkoły Morskiej w Tczewie, od 1924 r. przewodniczący Związku Absolwentów tej uczelni, po przewrocie majowym (1926 r.) prezes akademickiej „Myśli Mocarstwowej” i Legii Mocarstwowej, przywódca emigracyjnego Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”, zwolennik federalizmu jako jedynie słusznego rozwiązania dla Polski i Europy. R. Piłsudski pisał w 1931 r., że „Myśl Mocarstwowa” powstała jako „samoobrona młodzieży akademickiej przeciw narzucaniu jej przez starsze społeczeństwo przestarzałych poglądów ideowych z okresu niewoli”. W równie stanowczych słowach ujęto główne zadania organizacji: „(...) cel-potęga państwa jako gwarancja niepodległości Narodu jest niezmienny i stanowi istotę ideologii mocarstwowej. Takie postawienie sprawy jest krańcowo odmienne od doktrynerskich poglądów starszego społeczeństwa, dla którego celem jest doktryna (nacjonalizm, socjalizm, liberalizm itd.), a państwo tylko terenem doświadczeń”; zob.: M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, s. 9.

uniwersytetach i skuteczne zwalczanie ideologii nacjonalistycznej⁵⁶. Organizacja nie zyskała jednak większego znaczenia w środowisku akademickim. Pod koniec 1931 r. w jej szeregach znajdowało się 510 członków, co stanowiło ok. 1% studentów wszystkich wyższych uczelni⁵⁷.

„Myśl Mocarstwowa” miała więc przede wszystkim charakter ośrodka refleksji politycznej, z którego wyrastały nowe poglądy na funkcjonowanie władzy państwowej. Postulat mocarstwowości, którym często się posługiwano, sprowadzał się do założenia, że stworzenie silnego państwa jest jedynym sposobem ochrony racji istnienia Polski między dwiema wielkimi potęgami. Pojęcie „imperializmu” funkcjonowało w innym niż dotychczas znaczeniu. Nie oznaczało marzenia o podbojach terytorialnych – było wyrazem przekonania, że Polska, jeśli ma zachować niepodległość, musi być „imperium”, czyli dużym, silnym państwem. Mocarstwowcy uważali, że rozmiary geograficzne Polski są wystarczająco duże, ale jej siła wewnętrzna (gospodarcza i militarna) jest zbyt mała. „Mocarstwowość” brzmi dzisiaj dość niezręcznie, ale jeśli przyrzeć się myśli tkwiącej za tym hasłem zyskujemy przekonanie, że nie jest ona przecież nonsensowną utopią⁵⁸.

Wkrótce po wstąpieniu w szeregi „Myśli Mocarstwowej”, Giedroyc objął w niej funkcję prezesa Komitetu Wykonawczego oraz Zarządu Głównego Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski. Pierwszą z tych funkcji otrzymał z inicjatywy „starszych panów, którzy mieli nad tym wszystkim protektorat”⁵⁹. Należeli do nich: Bohdan Podoski, wicemarszałek Sejmu i współtwórca konstytucji kwietniowej, Roger Raczyński i Artur Potocki, jeden z głównych mecenasów tego stowarzyszenia. Jako prezes Zarządu Głównego Drużyn Ludowych Giedroyc zajmował się młodzieżą wiejską. O tym epizodzie swojej działalności pisał po latach: „Dało mi to sporo doświadczenia, ale rezultaty były raczej niewielkie, pomijając przysposobienie rolnicze, które miało pewne powodzenie”⁶⁰. W „Myśli Mocarstwowej” zajmował się także Legią Akademicką, która prowadziła przysposobienie wojskowe, oraz działającą w miastach Legią Mocarstwową, zrzeszającą młodzież poniżej dwudziestego roku życia, głównie rzemieślniczą. Legia Mocarstwowa zajmowała się prowadzeniem świetlic i organizowaniem obozów letnich. Najliczniejszy był warszawski oddział Legii – liczył on 1410 osób. W większych miastach koła gromadziły na ogół po kilkuset członków⁶¹. Działalność w „Myśli Mocarstwowej” zaowocowała zainteresowaniem Giedroycia dla ruchu robotniczego. W Warszawie zorganizował on Koło Fabryczne Związku Pracy Mocarstwowej, zrzeszające młodzież robotniczą. W 1930 r. kół takich było 15. Wydawały one własne pismo o nazwie „Głos Fabryczny”. Po latach Giedroyc stwierdził, że ten okres działalności był „bardzo pouczającym eksperymentem”⁶².

⁵⁶ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 20.

⁵⁷ Tamże, s. 21.

⁵⁸ M. Król, dz. cyt., s. 9-10.

⁵⁹ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 56.

⁶⁰ Tamże, s. 56.

⁶¹ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 21.

⁶² J. Giedroyc, dz. cyt., s. 35.

Ważnym narzędziem w rozszerzaniu wpływów organizacji piłsudczykowskich i neokonserwatywnych była własna prasa. Mocarstwowcy wydawali pisma we wszystkich ważniejszych ośrodkach akademickich. Ich najważniejszym organem prasowym był teoretyczny miesięcznik „Myśl Mocarstwowa”, ukazujący się w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Redakcją tego pisma zajmował się w końcu lat 20. Konstanty Troczyński. W Poznaniu wydawano również tygodnik „Wiadomości Literackie”, którym kierował Wiktor Stanisławski. W Krakowie wychodził natomiast dwutygodnik „Civitas Academica”. Jego redaktorem odpowiedzialnym był Jerzy Giedroyc, faktycznymi zaś – kolejno Mieczysław Pruszyński i Konstanty Troczyński⁶³. Swoje pismo od 1929 r. mocarstwowcy wydawali także w Warszawie. Był to tygodniowy dodatek do konserwatywnego „Dnia Polskiego”, pt. „Kronika Akademicka”, przemianowany wkrótce na „Dzień Akademicki”. Kierownictwo tego właśnie pisma objął w 1930 r. Jerzy Giedroyc – był to właściwy początek jego działalności redaktorskiej. „Dano mi do dyspozycji dwie strony i nie wtrącano się do tego, co tam publikowałem”⁶⁴ – pisał w swojej *Autobiografii*. Objętość „Dnia Akademickiego” wzrosła z czasem do czterech stron. W 1931 r. pismo przemianowano na „Bunt Młodych”, dwa lata później stało się ono ośmiostronicowym dwutygodnikiem, uniezależniając się od swych konserwatywnych promotorów⁶⁵. Wkrótce też rozeszły się drogi Jerzego Giedroycia i Rowmunda Piłsudskiego, który zerwał z obozem neokonserwatywnym i udzielił poparcia lewicy piłsudczykowskiej. Stało się to bezpośrednim powodem odejścia Giedroycia z „Myśli Mocarstwowej” i „Dnia Akademickiego” i skłoniło go do założenia własnego pisma. W tym samym czasie sytuacja materialna „Dnia” stała się dość trudna, co spowodowane było utratą dotychczasowych źródeł finansowania działalności. Problemy te udało się jednak przezwyciężyć dzięki znajomości Rogera Raczyńskiego z Żychlińskim, prezesem Związku Cukierników Poznańskich oraz właścicielem Drukarni Mazowieckiej w Warszawie. Udzielił on redakcji półrocznego kredytu, dzięki któremu nie tylko pokryła ona wszystkie swoje zobowiązania finansowe, ale nawet była w stanie płacić honoraria. Redakcja „Buntu Młodych” mieściła się przy ul. Szpitalnej 1, w lokalu, który Giedroyc otrzymał „od magistratu miasta za symboliczną opłatą”⁶⁶. W początkowym okresie istnienia pisma w redakcji pracowało niewiele osób. Giedroyc zatrudniał jedynie maszynistkę i gońca. Stanowisko sekretarza redakcji, po odejściu Jana Popławskiego, piastowała Maria (Maja) Prądyńska. Zajmowała się ona głównie stroną techniczną i administracyjną „Buntu Młodych”. Oceniając jej rolę w piśmie, Giedroyc napisał po latach: „Jej rola w nim jest nie do przecenienia. Była to Zosia Hertz «Buntu Młodych». Bez niej po prostu nie dałbym sobie rady”⁶⁷. Giedroyc liczył się ze zdaniem Marii Prądyńskiej w sprawach redakcyjnych, ale szczególnie cenił sobie jej kontakty z działaczami obozu piłsudczykowskiego. To dzięki

⁶³ M. Król. dz. cyt., s. 10.

⁶⁴ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 57.

⁶⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 25.

⁶⁶ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 59.

⁶⁷ Tamże, s. 60.

niej poznał płk. Zygmunta Wendę, który był szefem sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN)⁶⁸. Jej także zawdzięczał znajomość z gen. Stanisławem Skwarczyńskim, szefem Ozonu.

Pomysłodawcą nazwy „Buntu Młodych” był współpracownik Jerzego i późniejszy administrator pisma Jan Popławski⁶⁹ – zaczerpnął on ją z programowego artykułu Rowmunda Piłsudskiego, zamieszczonego w nr 17 „Dnia Akademickiego” z 1931 r.⁷⁰ Pierwszy numer pisma ukazał się 21 listopada 1931 r. i nosił nr 19 – stanowiło ono bowiem kontynuację „Dnia Akademickiego”.

„Bunt Młodych” nie był wówczas zjawiskiem niezwykłym. Wpisywał się w powszechną w latach 30. tendencję do tworzenia nowych ugrupowań i ośrodków myśli, odrzucających tradycyjne podziały partyjne. Pismo to skierowane było przede wszystkim do młodej inteligencji i w zasadniczych kwestiach nawiązywało do głównych założeń ideologii mocarstwowej. W artykułach programowych akcentowano ideę silnego państwa, integrującego społeczeństwo i zdolnego do aktywnego działania na scenie międzynarodowej. „Bunt Młodych” odnosił się również krytycznie do błędów politycznych rządu. Konsekwencją tego był bojkot pisma przez przedsiębiorstwo kolportażu „Ruch”, w dużym stopniu kontrolowane przez skarb państwa. Bojkot trwał od jesieni 1935 r. do połowy 1938 r. „Bunt Młodych” przetrwał jednak dzięki zwiększającej się prenumeracie, która w pierwszym roku wzrosła prawie dwukrotnie⁷¹. Nakład pisma wynosił od 5 do 6 tysięcy egzemplarzy i prawie w całości się rozchodził (zwroty były nieduże)⁷². Ten konflikt z rządem spowodował wprawdzie zmniejszenie nakładu „Buntu Młodych”, ale też przyczynił się do wzrostu jego autorytetu. Świadczył o tym fakt, że było to jedno z częściej cytowanych pism w polskiej prasie⁷³.

Jerzy Giedroyc powiedział kiedyś, że jedyną jego ambicją było otoczyć się gronem ludzi zdolniejszych od siebie. Rzeczywiście potrafił pozyskać dla pisma wielu znanych i cenionych publicystów. Do grupy współpracowników „Buntu Młodych” i, w późniejszym okresie, „Polityki” należeli przede wszystkim bracia Józef, Aleksander i Adolf Bocheńscy.

⁶⁸ Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN, OZON), funkcjonująca w latach 1937-1939 prorządowa organizacja polityczna, głosząca hasła skupienia społeczeństwa wokół armii i marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego oraz realizacji zasad ustrojowych sformułowanych w Konstytucji kwietniowej z 1935 r.; zob.: EP PWN, s. 610.

⁶⁹ „Był to dziwny nieudacznik z pokolenia wychowanego jeszcze w Rosji; wrócił do Polski po rewolucji i reprezentował mieszaninę poglądów monarchistycznych z anarchizmem”; zob.: J. Giedroyc, dz. cyt., s. 56.

⁷⁰ „Zbliża się nieubłaganie zmierzch myśli politycznej, której kolebką była niewola. W dusznych labiryntach mafii partyjnych zrozumiano, że czas najwyższy szukać młodych sił (...). Rozpoczęła się walka o dusze młodego pokolenia (...) walka, której celem jest ujarznienie ducha i myśli młodych i zabicie w nich samodzielnego sądu (...). W tych warunkach podjęcie rzągni buntu młodych przeciwko jarzmu zmurszałych ideologii jest nakazem chwili”; zob.: R. Piłsudski, *Bunt Młodych*, „Dzień Akademicki” 1931, nr 17, z 21 X, s. 5.

⁷¹ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 25.

⁷² J. Giedroyc, dz. cyt., s. 59.

⁷³ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 25.

Linie ideową pisma wyznaczała także publicystyka braci Ksawerego i Mieczysława Pruszyńskich. Należeli oni do ścisłego kierownictwa pisma. W „Buncie Młodych” Ksawery Pruszyński pisywał na najróżniejsze tematy, zarówno ściśle polityczne, jak i literackie, publikował także liczne reportaże. Był autorem artykułu *Bunt Młodych – mocarstwowcy – konserwatyzm* (1933 r.), który stanowił jedną z pierwszych wypowiedzi programowych pisma. Polemizował z Mieczysławem Niedziałkowskim, który w „Robotniku”⁷⁴ nazwał „Bunt Młodych” pismem konserwatywnym. Publicyści skupieni wokół „Buntu Młodych” podkreślali, że wiele się od konserwatyzmu nauczyli, ale jednocześnie wskazywali, że obrali własną drogę.

Do grona publicystów „Buntu Młodych” należał także Jan Frankowski, czołowy przedstawiciel środowiska poznańskiego, współpracującego z pismem. W „Buncie” wchodził on w skład tzw. młodego pokolenia. Zajmował się głównie zagadnieniami dotyczącymi katolicyzmu i aktualnej sytuacji Kościoła. W jego publicystyce obecna była także problematyka społeczna. Poza Frankowskim do grupy poznańskiej należało jeszcze trzech publicystów: Kazimierz Sołtysik – jeden z przedstawicieli inteligencji katolickiej, Józef Winiewicz⁷⁵ – wówczas konserwatysta i obrońca moralności w życiu gospodarczym oraz wspomniany już Konstanty Troczyński. Ostatni z wymienionych urodził się w inteligenckiej rodzinie w Częstochowie w 1906 roku. Był teoretykiem literatury, od 1937 r. docentem na Uniwersytecie Poznańskim. Odznaczał się dobrą znajomością współczesnej filozofii, czemu dał wyraz w licznych artykułach.

W grupie współpracowników „Buntu Młodych” znalazł się również kapitan Jerzy Niezbrzycki, szef Wydziału Wschód, przedwojennego II Oddziału. Jego polemiczne i informacyjne artykuły, podpisywane pseudonimem Ryszard Wraga, świadczyły o dobrej orientacji polskiego wywiadu w tym zakresie.

W połowie lat 30. do „Buntu Młodych” dołączył Stefan Kisielewski. W swoim pierwszym artykule z 10 lutego 1936 r., zatytułowanym *Coś o muzyce*, krytyce poddał „społeczną i wychowawczą rolę muzyki”. Jednak już w numerze następnym, z 25 lutego tego roku, ukazał się jego artykuł poświęcony odmiennej tematyce. W tekście *Terroryzm ideowy* Stefan Kisielewski przeciwstawiał się trzem typom terroryzmu w polskim życiu ideowym: endeckiemu, komunistycznemu i „neohumanitarnemu” „Wiadomości Literackich”⁷⁶, które według niego głosiły relatywizm i terror bezideowości⁷⁷. Krytyka „Wiadomości Literackich” na łamach pisma Giedroycia wynikała

⁷⁴ „Robotnik”, pismo socjalistyczne, założone w 1894 r. jako nielegalny organ PPS w Królestwie Polskim, w latach 1918-1939 dziennik polityczno-informacyjny; redaktorzy naczelni to m.in.: Józef Piłsudski (1894-1900), Mieczysław Niedziałkowski (1927-1939); zob.: EP PWN, s. 761.

⁷⁵ Józef Winiewicz (1905-1984) członek rządu na uchodźstwie w Londynie, po 1945 r. – rządów komunistycznych, ostatecznie wiceminister spraw zagranicznych; zob.: Wielka Encyklopedia Powszechna, red. B. Suchodolski, t. 12, Warszawa 1969, s. 338.

⁷⁶ „Wiadomości Literackie”, tygodnik kulturalno-literacki, wydawany w latach 1924-1939 w Warszawie, związany z grupą Skamandra; jego założycielem i redaktorem był Mieczysław Grydzewski, później redakcją zajmował się Antoni Borman; jedno z głównych pism literackich dwudziestolecia międzywojennego, skupiające pisarzy o różnych postawach światopoglądowych i artystycznych; zob.: EP PWN, s. 976.

⁷⁷ M. Król, dz. cyt., s. 16.

także z różnic pokoleniowych. Autorzy „Buntu Młodych” dostrzegali w tygodniku Mieczysława Grydzewskiego przejawy liberalizmu, pacyfizmu i eklektyzmu, które pojmowali jako wyraz duchowej słabości i dezorientacji starszego pokolenia, które „Polskę dostało, ale które nie potrafiło jej nad przeciętność wynieść”⁷⁸. Bezideowość „Wiadomości Literackich” była zatem skutkiem bierności i nierozpoznania nowej sytuacji politycznej i kulturowej. Publicyści „Buntu Młodych” wysuwali pogląd, że Polska nie może bezkrytycznie przyjmować spóźnionych mód ze Wschodu i Zachodu Europy. Aby zachować swą tożsamość kulturową, musi pójść własną drogą, zgodną z jej dziejowym posłannictwem i tradycją.

Na uwagę zasługuje także kolejny członek grupy „Buntu Młodych” Piotr Dunin-Borkowski, w latach 1927-1929 wojewoda lwowski, potem poznański. Giedroyc darzył go dużym szacunkiem, o czym świadczy fakt, że po latach nazwał go „przyjacielem «Buntu Młodych»”. W artykułach Dunin-Borkowskiego dostrzec można zainteresowanie problematyką konserwatywną, przy jednoczesnej wrażliwości na kwestie społeczne. Zajmował się on też problematyką wschodnią. Był autorem koncepcji przyznania autonomii Galicji Wschodniej. Stałym współpracownikiem pisma był również pisarz i krytyk literacki Czesław Straszewicz.

Charakteryzując grono współpracowników „Buntu Młodych”, nie sposób pominąć i innych publicystów, którzy, choć rzadziej zamieszczali swoje artykuły, odegrali pewną rolę w kreowaniu oblicza ideowego pisma. Wymienić należy tu profesorów Stefana Kieniewicza, który wówczas był młodym, dobrze zapowiadającym się historykiem, Józefa Chałasińskiego i Floriana Znanickiego, przedstawicieli inteligencji i polityki ukraińskiej Iwana Kedryna (Jana Rudnickiego) i Dymitra Doncowa oraz polityków Leona Kozłowskiego i Władysława Studnickiego. Do grona tego należeli również pisarze: Jerzy Andrzejewski, Teodor Parnicki, Paweł Hertz i wreszcie Czesław Miłosz.

Analizując cechy charakterystyczne pisarstwa ludzi związanych ze środowiskiem „Buntu Młodych” oraz postawę redaktora naczelnego, można wywnioskować, iż godna podziwu była odwaga głoszenia poglądów niepopularnych i wyznawania pewnych podstawowych zasad, takich jak praworządność, prawo do otwartej dyskusji i lojalność wobec współpracowników. Niewątpliwą zasługą „Buntu” było też podjęcie podstawowych tematów politycznych i społecznych, zmuszanie opinii publicznej do zainteresowania się sprawami, o których niechętnie się myśli i pamięta⁷⁹.

Od połowy 1928 r. Giedroyc łączył swoją działalność akademicką w „Myśli Mocarstwowej”, a następnie redaktorską w „Buncie Młodych” z pracą w biurze prasowym Rady Ministrów. Znalazł się tam dzięki swojemu przyjacielowi, oficerowi II Oddziału Janowi Karczewskiemu. W biurze prasowym przełożonym Jerzego był Zygmunt Hładki z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Obowiązki Giedroycia po-

⁷⁸ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 44.

⁷⁹ M. Król, dz. cyt., s. 18.

legały głównie na śledzeniu obrad rządu, redagowaniu komunikatów i spotkaniach z dziennikarzami.

W biurze prasowym Rady Ministrów Jerzy pracował do 1930 r., kiedy to, po ukończeniu prawa, przeniósł się do Ministerstwa Rolnictwa, gdzie został sekretarzem ministra Leona Janty-Połczyńskiego⁸⁰. Środowisko to umożliwiło mu lepszą orientację w sytuacji wewnętrznej Polski. Spotykał tam ważne postaci ówczesnego życia politycznego. W czerwcu 1930 r. uczestniczył, wraz z ministrem Połczyńskim jako przedstawicielem prezydenta Rzeczypospolitej, w Ogólnokrajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu⁸¹.

Pracy w instytucjach rządowych Giedroyc zawdzięczał również swoją znajomość z por. Stanisławem Zaćwilichowskim, który w gabinecie premiera Kazimierza Bartla⁸² odgrywał znaczną rolę. Przyjaźń tę Jerzy opatrzył po latach następującą uwagą: „W moim życiu wielką rolę odgrywały przypadki. Jednym z nich było poznanie Staszka Zaćwilichowskiego, który wpłynął na mnie w sposób zasadniczy. Był to człowiek genialny, oficer Drugiego Oddziału [kontrwywiadu wojskowego – U. K.] w Wilnie”⁸³. Z inicjatywy por. Zaćwilichowskiego powstała grupa o nazwie „Klub złośliwych szczeniaków”, którą tworzyli młodzi pracownicy, głównie sekretarze ministrów. „Klub poległ na tym – wspominał Giedroyc – że siedziało się razem na wódce i załatwiała ważne sprawy państwowe, dublując Radę Ministrów i ustalając, co trzeba zrobić, co zasugerować. Zaćwilichowski doskonale tym manipulował”⁸⁴. Podobnym nieformalnym zgromadzeniem był, powstały później, Zakon Nieznanego Żołnierza – rodzaj dyskusyjnego klubu politycznego, skupiającego polityków samorządowych (np. prezydentów Gdyni i Poznania), urzędników i oficerów. Grupa ta, w której znalazł się również Giedroyc, inspirowała politykę państwa w różnych dziedzinach⁸⁵. W Zakonie Nieznanego Żołnierza poznał on Jerzego Niezbrzyckiego (Ryszarda Wragę), oficera kontrwywiadu, późniejszego publicystę „Buntu Młodych”, „Polityki” i „Kultury”. „Zaćwilichowski z Niezbrzyckim – pisał Giedroyc – nie znosili się, co obserwowałem z rozbawieniem, gdyż było to po części związane z rywalizacją o moją duszę”⁸⁶. Po odejściu Janty-Połczyńskiego z Ministerstwa

⁸⁰ Leon Janta Połczyński (1867-1961), polityk, działacz społeczny, od 1898 r. organizator i patron Kółek Włościańskich na Pomorzu, w 1919 r. delegat Rządu na konferencję pokojową w Paryżu; w latach 1930-1932 minister rolnictwa; zob.: EP PWN, s. 353. Jerzy Giedroyc pisał o nim: „był sympatycznym ziemianinem z Pomorza (...). Był to doskonały specjalista od spraw rolniczych, który z miejsca zaczął prowadzić dość energiczną politykę rolną, przede wszystkim w obronie cen zboża i jego eksportu, m.in. zorganizował międzynarodową konferencję krajów wschodnioeuropejskich, która miała dość duży rezonans na świecie. Był on jednak zupełnie zdezorientowany jeśli chodzi o życie polityczne w Warszawie, personalia itp. W tych sprawach byłem jego głównym informatorem”; zob.: J. Giedroyc, dz. cyt., s. 31.

⁸¹ Tamże, s. 32.

⁸² Kazimierz Bartel (1882-1941), działacz polityczny, współzałożyciel Partii Pracy, w latach 1926-1930 trzykrotny premier, zwolennik liberalnych metod rządzenia, profesor Politechniki Lwowskiej; zob.: EP PWN, s. 71.

⁸³ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 28.

⁸⁴ Tamże, s. 29.

⁸⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 19.

⁸⁶ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 29-30.

Rolnictwa Giedroyc był sekretarzem kolejnych ministrów Zdzisława Ludkiewicza i Bronisława Nakoniecznikowa-Klukowskiego. Jednak, gdy w 1934 r. stanowisko wiceministra rolnictwa objął Roger Raczyński⁸⁷, Giedroyc został jego sekretarzem⁸⁸. Ich przyjaźń sięgała 1928 r. i przetrwała do śmierci Raczyńskiego w 1945 r. Raczyński zamierzał przyłączyć się do organizowanego właśnie przez Giedroycia Instytutu Literackiego⁸⁹. Był on dla Jerzego „postacią niezwykle interesującą, wielką inteligencją”⁹⁰ i autorytetem. Jego przyjaźń Giedroyc bardzo sobie cenił. Wspominając ten okres swego życia, pisał: „Moje stosunki z nim były stosunkami zarazem podwładnego i przyjaciela. Był dla mnie, a pochlebiam sobie, że i ja byłem dla niego, jednym z najbliższych ludzi”⁹¹.

W roku 1935 Giedroyc popadł w konflikt z ministrem Juliuszem Poniatowskim, który uznał, że bycie urzędnikiem politycznym nie jest odpowiednim zajęciem dla młodego adepta prawa i przydzielił Jerzego do departamentu ekonomicznego, kierowanego wówczas przez Adama Rose. Giedroyc nie przyjął tej nominacji i podał się do dymisji. Nienajlepsze stosunki nie przeszkodziły jednak Poniatowskiemu w skutecznej obronie Giedroycia na forum Rady Ministrów przed groźbą internowania w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej, czego domagał się ówczesny premier Marian Zyndram Kościółkowski. Bezpośrednią przyczyną był artykuł *Kirow czy Pieracki*, opublikowany po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych płk. Bronisława Pierackiego przez ukraińskich nacjonalistów w 1934 r. Jego autor Aleksander Bocheński sugerował, że morderstwo było wynikiem błędnej polityki wobec Ukraińców (nieuzasadnione represje rządu muszą przynieść w odwecie terroryzm) lub prowokacją polityczną polskich agentów służb specjalnych. Przytaczał też stałą opinię grupy „Buntu Młodych”, że jedynym sposobem na przezwycięzenie ukraińskiego problemu jest wprowadzenie autonomii w Galicji Wschodniej. Konsekwencją publikacji tego artykułu była konfiskata całego nakładu przez cenzurę. W drugim nakładzie tego samego numeru tekst miał już białe plamy⁹².

Praca w Ministerstwie Rolnictwa stanowiła istotny okres w życiu Jerzego Giedroycia. Zawdzięczał jej nie tylko ważne doświadczenia polityczne i kontakty z wieloma działaczami, ale też znajomość z niezwykle osobą, jaką był Stanisław Stem-

⁸⁷ Roger Raczyński (1889-1945), brat Edwarda, konserwatysta, w latach 1929-1934 wojewoda poznański, 1934-1936 wiceminister rolnictwa, 1939-1940 ambasador RP w Rumunii, od 1942 poseł polski przy rządzie greckim na emigracji; zob.: EP PWN, s. 740. „Raczyński był nadto człowiekiem o dużej wyobraźni politycznej. To on jako ambasador RP w Bukareszcie uratował ciągłość państwa polskiego dzięki rozwiązaniu problemu prezydentury. Była to decyzja bardzo ciężka, gdyż wymagała zagrania przeciwko Beckowi i wymówienia posłuszeństwa rządowi. Ale nie było innego wyjścia”; zob.: J. Giedroyc, dz. cyt., s. 34.

⁸⁸ Ministrem rolnictwa był wówczas Juliusz Poniatowski (1886-1975), działacz ruchu ludowego, ekonomista, współpracownik J. Piłsudskiego, w latach 1918 oraz 1926-1927 wiceprezes Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenie”, 1922-1927 wicemarszałek Sejmu; ministrem rolnictwa był w roku 1928 oraz w latach 1934-1939, zob.: EP PWN, s. 703.

⁸⁹ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 20.

⁹⁰ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 33.

⁹¹ Tamże, s. 33.

⁹² A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 36.

powski, prozaik i tłumacz, w roku 1920 minister spraw rolnych w Rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej Semena Petlury, ukrainofil, wybitny działacz masonerii. W Ministerstwie Rolnictwa pracował jako bibliotekarz. Giedroyc darzył Stempowskiego dużym szacunkiem i sympatią⁹³.

W latach studenckich i ministerialnych Giedroyc utrzymywał także kontakty z rosyjskimi działaczami emigracyjnymi, mieszkającymi wówczas w Warszawie. Należał do nich m.in. Dymitr Filosofow, eseista, krytyk, redaktor pism rosyjskich, wśród których najbardziej znanym było „Za Swobodu”. Giedroyc postrzegał tego twórcę jako „człowieka ciekawego, o szerokich zainteresowaniach literackich i kulturalnych”⁹⁴. Z inicjatywy D. Filosofowa powstał klub literacki o nazwie „Domik w Kołomnie”, który poza Rosjanami skupiał polskich twórców, takich jak Józef Czapski, Stanisław i Jerzy Stempowscy, Julian Tuwim czy Maria Dąbrowska. Właśnie na spotkaniach tego klubu Giedroyc po raz pierwszy zetknął się z Józefem Czapskim. Jerzy dobrze czuł się w środowisku emigrantów rosyjskich, znał język i literaturę rosyjską, interesował się Wschodem Europy. Lubił bale emigracji rosyjskiej. Na jednym z nich poznał swoją przyszłą żonę Tatianę Ewę Szwecow – poślubił ją w 1931 r. Małżonkowie zamieszkali początkowo u rodziców Jerzego, przy ul. Książęcej. Wkrótce jednak wynajęli mieszkanie w jednej z najbardziej wówczas słynnych, nowo powstałych kamienic przy ul. Brzozowej 4. Małżeństwo nie trwało długo. Rozwód nastąpił już w 1937 r. Po rozstaniu byli małżonkowie pozostali jednak w przyjaznych relacjach. We wrześniu 1939 r. razem wyjechali do Bukaresztu, gdzie Tatiana pomagała Jerzemu w utrzymywaniu kontaktów z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym.

Sprawy mniejszości narodowych interesowały Giedroycia już w pierwszych latach uniwersyteckich. Momentem przełomowym stało się jednak zetknięcie z Huculszczyzną na początku lat 30. Od tej pory kwestie narodowościowe stały się zasadniczym punktem programu politycznego Redaktora i wydawanych przez niego pism. Huculszczyzna była wówczas popularnym regionem turystycznym, modne stały się wyroby huculskiego rzemiosła. Giedroyc jednak nie tylko podziwiał jej krajobrazy i oryginalną kulturę pasterską karpaccich górali, ale także nawiązywał kontakty z działaczami huculskimi⁹⁵. Zadanie to ułatwiła mu znajomość z Piotrem Kontnym⁹⁶, przyrodnikiem i etnografem, który, zachęcony publikacjami w „Buncie Młodych” na tematy ukraińskie, przyjechał do redakcji. Giedroyc odbył z nim kilka wycieczek terenoznawczych na Huculszczyznę, gdzie później często jeździł prywatnie. Wtedy też przekonał się o zaniedbaniach administracji polskiej na tych

⁹³ „Wydaje mi się ważne, by kontynuować tradycje Pana Ojca, że ciągle są jeszcze Polacy bezinteresownie walczący o Ukrainę”; zob.: J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946-1969*, Warszawa 1998, s. 65.

⁹⁴ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 16.

⁹⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 27.

⁹⁶ „Piotr Kontny był doktorem filozofii, mieszkał w Stanisławowskiem i żył w środowisku huculskim. Zainteresował się Hucułami i starał się im pomagać, co sprawiło, że miał nie najlepsze stosunki z administracją. Był to człowiek niepozorny, ale miał tę zaletę, że działał konkretnie”; zob.: J. Giedroyc, dz. cyt., s. 46.

terenach. Z jego inicjatywy zorganizowano delegację Huculów do ministra opieki społecznej Aleksandra Prystora. Udało mu się doprowadzić do obniżenia cła na sprowadzaną z zagranicy kukurydzę, która stanowiła podstawę wyżywienia karpaccich górali. Swoim zaangażowaniem w sprawy ukraińskie Giedroyc naraził się niektórym ministrom, zwłaszcza ówczesnemu wiceministrowi przy Radzie Ministrów, wcześniejszemu wojewodzie lwowskiemu Nakoniecznikowowi-Klukowskiemu, który przygotował nawet nakaz jego aresztowania. Huculszczyzna była pierwszym etapem działalności Jerzego na odcinku ukraińskim⁹⁷. Wprowadziła go w świat ukraiński, który od tego momentu nigdy nie przestał go fascynować. Zainteresowanie to zaowocowało znajomościami z najwybitniejszymi działaczami ukraińskimi: biskupem Hryhorym Chomyszynem, redaktorem „Diła”⁹⁸, Iwanem Kedrynem-Rudnickim oraz Dmytro Doncowem, redaktorem „Wistnyka”, politykiem nacjonalistycznym i publicystą. Na prośbę Ministerstwa Spraw Zagranicznych Giedroyc zorganizował kwartalnik „Wschód”. Pomysł wydawania takiego pisma był wynikiem zrozumienia konieczności zajęcia się problematyką wschodnią. Giedroyc doprowadził do wydania pierwszego numeru kwartalnika, który następnie przekazał Włodzimierzowi Bączkowskiemu, redaktorowi „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” i specjalście w sprawach ukraińskich. Problemów narodowościowych w owym czasie nie należy rozpatrywać jedynie w aspekcie regionalnym. Znaczny odsetek ludności niepolskiej oraz konflikty etniczne powodowały, że sprawy mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej zyskiwały pierwszorzędne znaczenie.

Aktywna działalność w sprawach ukraińskich sprawiła, że Giedroyc zdobył w latach 30. zaufanie Ukraińców. Dzięki niemu późniejszy redaktor „Kultury” stał się największym i najskuteczniejszym rzecznikiem polsko-ukraińskiego pojednania. Zainteresowanie Wschodem miało także swój aspekt polityczny. Giedroyc, odwołując się do koncepcji federalistycznej Piłsudskiego, duże znaczenie w kształtowaniu sytuacji w Europie Wschodniej przypisywał narodom zamieszkującym obszar między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Ani klęska ruchu prometejskiego, dążącego do podziału imperium na państwa narodowe, ani okres bezwzględного niszczenia tradycji narodowych przez Józefa Stalina nie zniechęciły Giedroycia do głoszenia poglądu, że Związek Sowiecki rozpadanie się kiedyś na szereg niepodległych państw, spośród których Ukraina odegra rolę najważniejszą.

„Jeśli mniejszości interesowały mnie szczególnie, to dlatego, że byłem przekonany, iż trzeba szukać z nimi porozumienia, gdyż inaczej one nas rozsadzą”⁹⁹. Te słowa Giedroycia charakteryzowały jego stanowisko nie tylko w sprawach mniejszości ukraińskiej, ale także w kwestii żydowskiej, której rozwiązanie widział w masowej emigracji ubogich Żydów do Palestyny. Zgoła odmienne poglądy prezentowali działacze syjonistyczni, których Giedroyc poznał na początku lat 30. Należeli do

⁹⁷ Tamże, s. 47.

⁹⁸ „Diło”, ukraińskie pismo polityczno-informacyjne, wydawane we Lwowie w latach 1880-1939 (z przerwami), od 1888 r. dziennik; organ ukraińskich narodowych demokratów; zob.: EP PWN, s. 186.

⁹⁹ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 48.

nich Włodzimierz Żabotyński oraz Bernard Singer, redaktor „Naszego Przeglądu”, dziennika żydowskiego w języku polskim, którego Jerzy poznał w sejmowym klubie sprawozdawców. Singer uważał, że masowa emigracja ludności żydowskiej nie jest konieczna. Wierzył, że oba narody – Polacy i Żydzi – potrafią żyć razem w jednym państwie. Mimo zasadniczych różnic w poglądach na kwestie żydowską obaj redaktorzy przyjaźnili się.

Choć polityka była głównym obszarem aktywności Redaktora, nie zaniedbywał on również spraw społecznych. Świadczy o tym efektywna działalność Giedroycia na rzecz ludności kaszubskiej, z którą zetknął się w czasie swego pobytu na Helu. Wtedy właśnie poznał ubóstwo kaszubskich rybaków i postanowił im pomóc. Dzięki swoim znajomościom w Urzędzie Morskim zajął się propagowaniem spożycia ryb morskich oraz sfinansował wydawnictwo pod nazwą „Pani Florentyna”, które zawierało przepisy kulinarne¹⁰⁰. Działalność ta miała charakter prywatny i nie była związana z pracą Giedroycia w administracji rządowej, aczkolwiek zajmowane stanowiska i wynikające z nich uprawnienia ułatwiały realizację pewnych zadań.

Pracy w instytucjach rządowych Giedroyc zawdzięczał także rozległe kontakty wśród czołowych postaci ówczesnego życia politycznego. Znał osobiście: Adama Skwarczyńskiego¹⁰¹, Walerego Sławka, szefa BBWR i marszałka Sejmu, oraz Aleksandra Prystora, ministra opieki społecznej i marszałka Senatu. Znajomości tych nie traktował jako szczebli w karierze politycznej. Zarówno Prystor, jak i Sławek, choć należeli do najwybitniejszych polityków obozu piłsudczykowskiego, spychani byli na margines przez zwolenników frakcji totalitarnej, skupiających się wokół marszałka Rydza-Śmigłego¹⁰². Swoją sympatię do Prystora i Sławka Giedroyc uzasadnił po latach w następujący sposób: „(...) lubię sprawy przegrane. Budzą one we mnie natychmiastową sympatię”¹⁰³. Pewne znaczenie miały także motywy ideowe. Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. taktyka obozu belwederskiego zaczęła ewoluować w kierunku totalitaryzmu. Podejmowano wówczas zabiegi, mające na celu pozyskanie sprzymierzeńców dla marginalnej, ale aktywnej faszystowskiej Falangi Bolesława Piaseckiego¹⁰⁴. Giedroyc potępiał taką politykę obozu rządzącego, który w obliczu zagrożenia, zamiast jednoczyć wszystkie siły społeczne, postanowił nie dzielić się z nikim władzą i odpowiedzialnością za losy Polski. Uczestniczył nawet w rozmowach na temat usunięcia gen. Rydza-Śmigłego z funkcji Naczelnego Wodza. Odpowiednim kandydatem na to stanowisko był – według Giedroycia – gen. Kazimierz Sosnkowski, o którym miał on bardzo wysokie mniemanie. Upatrywał w nim polityka, który ustanowi w Polsce państwo praworządne.

¹⁰⁰ Tamże, s. 48.

¹⁰¹ Adam Skwarczyński (1886-1934), polityk, publicysta, legionista, redaktor „Gazety Polskiej”, założyciel i wydawca pisma „Droga”, kodyfikator założeń ideowych ruchu piłsudczykowskiego, autor dzieła *Myśli o nowej Polsce*; zob.: EP PWN, s. 822.

¹⁰² A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 32.

¹⁰³ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 40.

¹⁰⁴ Falanga (ONR), prawicowe ugrupowanie polityczne, założone w kwietniu 1934 r. przez byłych działaczy OWP; w 1935 r. nastąpił rozłam, w wyniku którego powstały ONR „Falanga” i ONR „A.B.C.”; zob.: EP PWN, s. 610.

W marcu 1937 r. Jerzy Giedroyc przemianował „Bunt Młodych” na „Politykę”, a dwa lata później (w styczniu 1939 r.) przekształcił pismo w tygodnik. Satyryczny „Cyrulik Warszawski” skwitował to fraszką:

„Młodzi już się zestarli
(hier begraben ist der Hund),
wołą więc politykować,
niż uprawiać dalej bunt”¹⁰⁵.

Zmiana nazwy nie świadczyła tylko o tym, że Redaktor i jego współpracownicy postanowili zrezygnować z etykiety „młodych” – mieli oni projekty szerszej działalności politycznej, a wyrazem tego był zamiar wzięcia udziału w najbliższych wyborach do Sejmu i stworzenia klubu parlamentarnego. Giedroyc nie zamierzał zakładać partii, kandydaci na posłów mieli występować pod egidą „Polityki”. Ich wejście do parlamentu zostało już wcześniej uzgodnione z szefem sztabu Ozonu płk. Wendą. Na liście wyborczej znaleźć miały się następujące osoby: Kazimierz Studentowicz, Aleksander Bocheński, Józef Winiewicz, Stanisław Skwarczyński, Seweryn Wysłouch, Stanisław Swianiewicz i Michał Poczobutt-Odlanicki. Utworzenie klubu parlamentarnego nie było wszak jedynym celem Giedroycia – dążył on również do przekształcenia „Polityki” w dziennik, a ponieważ planował zostać jego redaktorem, miał zamiar porzucić stanowisko w ministerstwie. Prace nad utworzeniem dziennika były na tyle zaawansowane, że Redaktor zamierzał go uruchomić już w 1940 r.

Stanowisko polityczne środowiska „Polityki” wyłożone zostało w książce *Polska idea imperialna*, która ukazała się w 1938 r. Formalną notę wstępną napisał Jerzy Giedroyc, autorami poszczególnych rozdziałów byli pozostali członkowie komitetu redakcyjnego: Adolf i Aleksander Bocheńscy, Stanisław Skwarczyński i Kazimierz Studentowicz (odpowiedzialny także za redakcję całości). Poglądy wyrażone w *Polskiej idei imperialnej* stanowiły podsumowanie opinii „współpracowników i sympatyków czasopisma”¹⁰⁶.

Podstawą programu skupionej wokół Giedroycia grupy była ideologia „Myśli Mocarstwowej”, na łamach „Buntu Młodych” i „Polityki” konfrontowana z życiem, przez co zyskiwała nowe formuły¹⁰⁷. Przede wszystkim program ów akcentował potrzebę silnej, niezależnej od wahań opinii publicznej władzy państwowej. Odrzucał natomiast koncepcje polityki jako wolnej gry partii politycznych, dla których nadrzędnym celem jest zdobycie władzy i realizacja interesów przywódców. Nie były to bowiem – zdaniem autorów programu – partie, lecz koterie, które nie reprezentowały narodu, a tylko pewne grupy społeczne. Takie partie określali oni jako „wcielenie demagogii, sobkostwa i nieuctwa” oraz przykład „patologicznych odprysków” opinii publicznej. Autorzy *Polskiej idei imperialnej* wypowiadali się także w kwestiach społecznych, głosząc konieczność likwidacji różnic społecznych i deklarując wzięcie

¹⁰⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 34.

¹⁰⁶ *Polska idea imperialna*, red. K. Studentowicz, Warszawa 1938, s. 10.

¹⁰⁷ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 35.

w obronę warstw upośledzonych: chłopów i bezrobotnego proletariatu miejskiego. Ważnym punktem programu była również deklaracja wierności Kościołowi i uznanie katolicyzmu za istotny element kultury duchowej i politycznej narodu. W dziedzinie gospodarki, której problematyką zajmowali się Kazimierz Studentowicz i Stanisław Skwarczyński, domagano się industrializacji kraju. Pomocniczą rolę w tym procesie miały odgrywać: likwidacja monopoli państwowych, karteli i biurokracji, dostępność kredytów i zachęcenie przedsiębiorców do inwestowania zysków. Publicyści „Buntu Młodych” krytyce poddali politykę ówczesnego ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego, uznając ją za nazbyt klasyczną. Proponowali pobudzenie koniunktury przez rezygnację ze sztywnego kursu złotego oraz ograniczenie ingerencji państwa w gospodarkę. W trosce o rozwój polskiej wsi postulowano dokończenie reformy rolnej i wprowadzenie ustawy o niepodzielności gospodarstw¹⁰⁸.

W deklaracji programowej sporo miejsca poświęcono również zagadnieniom polityki zagranicznej, o której pisał Adolf Bocheński. Za główny cel uznano niedopuszczenie do porozumienia Niemiec ze Związkiem Sowieckim – taki sojusz z pewnością położyłby kres istnieniu państwa polskiego¹⁰⁹. Uważano, że uniemożliwić może go jedynie zawarcie przymierza z Niemcami i wspólne wystąpienie zbrojne przeciwko Związkowi Sowieckiemu, w wyniku czego komunistyczne imperium rozpadłoby się na szereg państw narodowych¹¹⁰.

Stanowisko środowiska „Polityki” w sprawach narodowościowych sformułował z kolei Aleksander Bocheński. Wyraził on pogląd, że antagonizm polsko-ukraiński może zostać zażegnany jedynie przez odstąpienie od polityki polonizacyjnej Ukraińców, wprowadzenie oddzielnego szkolnictwa polskiego i ukraińskiego oraz utworzenie uniwersytetu ukraińskiego¹¹¹. Aleksander Bocheński proponował także wprowadzenie w wyborach parlamentarnych i samorządowych na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną odrębnych kurii narodowościowych po 50% mandatów, bez względu na liczebność danej narodowości, a także równouprawnienie języka ukraińskiego¹¹². Publicyści „Buntu Młodych” i „Polityki” sprzeciwiali się asymilacji Ukraińców do polskości, nie tylko dlatego że musiała ona w konsekwencji prowadzić do wojny domowej – dla Jerzego Giedroycia i jego współpracowników kultura mniejszości ukraińskiej stanowiła wartość samoistną i cenny składnik kultury polskiej. Opowiedzenie się po stronie Ukraińców miało również swój wydźwięk polityczny. Uważano bowiem, że lojalni wobec państwa Ukraińcy będą cennym sojusznikiem w walce ze Związkiem Sowieckim¹¹³.

W rozważaniach na tematy narodowościowe nie ograniczono się jedynie do mniejszości ukraińskiej. W *Polskiej idei imperialnej* znalazł się także rozdział poświęcony kwestii żydowskiej. Jego autorem był Kazimierz Studentowicz. Grupa „Po-

¹⁰⁸ *Polska...*, s. 66.

¹⁰⁹ Tamże, s. 30.

¹¹⁰ Tamże, s. 31.

¹¹¹ Tamże, s. 37.

¹¹² A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 36.

¹¹³ Tamże, s. 42.

lityki” uważała, że liczna i niepodatna na asymilację społeczność żydowska pozostanie obojętna wobec polskości i państwa, co w przyszłości może stanowić źródło nieustannych konfliktów. Autorzy, zaniepokojeni wzrastającą falą antysemityzmu, sugerowali więc masową emigrację Żydów do Palestyny. Postulat ten nie dotyczył Żydów „solidaryzujących się całkowicie z interesami narodu polskiego”¹¹⁴.

W programie poruszone zostały również zagadnienia ustrojowe. Niepokój grupy Giedroycia budziło zachowanie dawnej ordynacji wyborczej, pozwalającej kandydować wyłącznie osobom „dogadzającym panującemu reżymowi”¹¹⁵. Domagano się odseparowania funkcji władzy wykonawczej od funkcji organów prawodawczych, takich jak sejm, senat i sądownictwo. Żądano zniesienia kontroli biurokracji państwowej nad inicjatywą gospodarczą obywateli, samorządem lokalnym i sądownictwem¹¹⁶. Autorzy *Polskiej idei imperialnej* podkreślali jednocześnie, że same gwarancje prawne nie wystarczą dla ochrony jednostki przed nadużyciami ze strony władzy politycznej i gospodarczej – gwarancje te staną się martwe, jeśli za podstawę nie będą miały „idei wytryskającej z tradycji i kultury narodu (...), sprawującej straż nad duszą każdego człowieka i zmuszającej go do odpowiedniego zachowania”¹¹⁷. Choć twórcy deklaracji programowej używali orzeczenia w liczbie mnogiej, Jerzy Giedroyc nie mógł podpisać się pod całością wyłożonych tam poglądów. Prezentował odmienne stanowisko w kwestiach ideologicznych, uważając siebie za socjaldemokratę w przeciwieństwie do konserwatywnej większości środowiska „Polityki”. Autorzy *Polskiej idei imperialnej* różnili się także pod względem stosunku do religii i Kościoła. „Bardzo w niej mocne akcenty katolickie nie odpowiadały moim przekonaniom”¹¹⁸ – pisał po latach Giedroyc. O ile Redaktor traktował katolicyzm instrumentalnie, w kategoriach politycznych, o tyle dla braci Bocheńskich wiara była nie tylko spoiwem społecznym i podstawą ładu moralnego, ale także istotnym elementem kultury narodowej.

Deklaracja programowa nie była jednakże jedyną wykładnią poglądów grupy skupionej wokół pisma Giedroycia. Stanowiły ją również liczne, publikowane na łamach „Buntu Młodych” i „Polityki”, artykuły podpisane Zespół oraz wypowiedzi programowe stałych autorów.

Autorzy „Buntu Młodych” i „Polityki” nawiązywali także do politycznej spuścizny Józefa Piłsudskiego, manifestując jednocześnie swój krytycyzm do taktyki obozu belwederskiego.

Pod koniec lat 30. naczelnym tematem artykułów stał się rozwój sytuacji na kontynencie europejskim i polityka zagraniczna Polski. W artykule *Nie będziem Polski bronić*, podpisanym Zespół „Polityki”, zawarte zostało swoiste credo redakcji: „Otóż my, Polska, która idzie, nie chcemy się bronić. Uważamy, że naród, który myśli tyl-

¹¹⁴ Tamże, s. 38.

¹¹⁵ *Polska...*, s. 20.

¹¹⁶ Tamże, s. 20.

¹¹⁷ Tamże, s. 45.

¹¹⁸ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 68.

ko o obronie, który myśli kurczowo o obronie, nie może się bronić”¹¹⁹. Na tej podstawie sformułowano główny cel polityki polskiej. Miała nim być troska nie o rozwój terytorialny Rzeczypospolitej (nie jest on bowiem źródłem prawdziwej wielkości państwa), ale o zniszczenie kleszczy mocarstw, spychających Polskę do wiecznej defensywy. Publicyści domagali się od rządu prowadzenia polityki aktywnej i zdecydowanej. Za przejaw takowej uznano wymuszenie na Litwie w 1938 r. nawiązania stosunków dyplomatycznych i przyłączenie Śląska Zaolziańskiego¹²⁰.

Położenie Polski w miesiącach bezpośrednio poprzedzających wybuch II wojny światowej omawiano także na wieczorach klubowych „Polityki”. Był to swego rodzaju klub dyskusyjny, który zbierał się zazwyczaj raz w tygodniu i na którym rozmawiano o najważniejszych sprawach państwowych. Uczestniczyło w nim zwykle od 40 do 60 osób. Bywali tam zarówno Stanisław Grabski i Władysław Studnicki, jak również dziennikarze, wojskowi, działacze polityczni, przedstawiciele mniejszości ukraińskiej oraz niektórzy członkowie ONR-ABC, np. Wojciech Zaleski czy Jan Pożaryski. Jedno z takich spotkań na trwałe zapisało się w pamięci Redaktora: „Byliśmy przekonani – wspominał – że Polska jest zagrożona. Jeden z pułkowników mówił o przygotowaniach na wypadek wojny. Po wysłuchaniu go Władysław Studnicki powiedział: «Przecież jak będzie wojna, to musimy przegrać». Zrobiła się martwa cisza pełna napięcia”¹²¹.

Poza *Polską ideą imperialną* nakładem „Polityki” Giedroyc opublikował ważne prace politologiczne, ekonomiczne i publicystyczne autorów związanych z piśmie i środowiskiem. Łącznie wydał około dziesięciu pozycji, m.in. *Politykę gospodarczą państwa* Kazimierza Studentowicza, *Politykę gospodarczą Niemiec hitlerowskich* Stanisława Swianiewicza czy *Między Niemcami a Rosją* Adolfa Bocheńskiego. Ostatnia z wymienionych pozycji ukazała się w 1937 r. i stanowi jedną z najważniejszych prac w dorobku publicystycznym Adolfa Bocheńskiego¹²².

Okres dwudziestolecia międzywojennego Giedroyc oceniał krytycznie. Raziła go przede wszystkim niepraworządność, obecna we wszystkich dziedzinach życia publicznego, korupcja i brak wyobraźni politycznej przywódców. Niezależne i suwerenne państwo było dla niego wartością nadrzędną, której poszczególne klasy i warstwy społeczne powinny podporządkować swoje partykularne interesy. Dlatego też za uzasadnione uznał internowanie i proces opozycyjnych działaczy Centrolewu w 1931 r.¹²³ Giedroyc usprawiedliwiał działania Piłsudskiego – jego zdaniem Mar-

¹¹⁹ Tamże, s. 49.

¹²⁰ Tamże, s. 49.

¹²¹ Tamże, s. 55-56.

¹²² Adolf Bocheński w swojej publikacji sformułował główne zadanie polityki polskiej w 2. połowie lat 30 – było nim podsycanie antagonizmu niemiecko-sowieckiego. Przewidywał on epokę ekspansji rosyjskiej w Europie i podkreślał, że sprawy przybiorą dla Polski najgorszy obrót, gdy Hitler porozumie się ze Stalinem. Aby powstrzymać ten sojusz, warto w przymierzu z Niemcami uderzyć na Związek Sowiecki.

¹²³ Na kongresie Centrolewu działacze opozycji zapowiadali wywołanie rewolucji i obalenie prezydenta siłą. W odpowiedzi Piłsudski rozwiązał parlament i polecił uwięzić kilkudziesięciu byłych posłów, w tym 18 w twierdzy brzeskiej (wrzesień 1930 r.); zob.: EP PWN, s. 116.

szalek miał prawo odwołać się do tak drastycznych środków w obronie ładu społecznego i niepodległości państwa. Redaktor wystąpił jednak przeciwko brutalnemu traktowaniu internowanych w Brześciu. Na łamach „Buntu Młodych” podnoszono tę sprawę kilkakrotnie, co stało się przyczyną licznych konfiskat pisma.

Lata pracy ministerialnej niewątpliwie stanowiły ważny okres w życiu Jerzego Giedroycia i wpłynęły na niego w sposób zasadniczy. Okres ten późniejszy redaktor paryskiej „Kultury” podsumował w słowach: „Odgrywałem poniekąd rolę szarej eminencji, zajmowałem się inspirowaniem moich szefów. Miałem tę szczęśliwą sytuację, że z reguły pracowałem z przyjaciółmi czy dobrymi znajomymi. (...) Wyniosłem z tego coś, co dziś oceniam negatywnie, (...) pewien typ uczynności, która wynikała z obowiązków sekretarskich, skłonność do załatwiania spraw ludziom najzupełniej bezinteresownie. Czesław Miłosz, którego przed wojną nie znałem, mówił o mnie: «uczynny radca z ministerstwa rolnictwa»¹²⁴. Dziesięcioletni staż w instytucjach rządowych oraz działalność społeczna i redaktorska pozwoliły Jerzemu Giedroyciowi na rozwinięcie własnych talentów politycznych i zdobycie dużego kapitału doświadczeń. Jego przyjaciele i współpracownicy uważali, że jest on przygotowany do pełnienia najważniejszych funkcji w państwie. Adolf Bocheński upatrywał w nim nawet kandydata na premiera, co motywował zasadniczymi zaletami Giedroycia, do których zaliczał: sztukę organizowania, rzeczowość i umiejętność postępowania z ludźmi. Znamienne są słowa Adolfa Bocheńskiego skierowane pod adresem Giedroycia: „jest *capacitas*, która może sięgać tam, gdzie sprawy się decydują”¹²⁵.

Po zajęciu Czech przez wojska niemieckie w marcu 1935 r. wojna europejska wydawała się już nieunikniona, a konflikt z Niemcami niemal pewny. Hitler jawnie występował ze swoimi żądaniami Gdańska i eksterytorialnej autostrady do Prus Wschodnich.

W momencie wkroczenia wojsk niemieckich na teren Polski spełniły się przewidywania Giedroycia i jego współpracowników. Wybuch wojny nie był więc dla niego zaskoczeniem. Ten fakt spowodował zapewne, że w przeciwieństwie do innych, ogarniętych paniką i zagubionych w okropnościach wojny, on zachował spokój i wykazywał chęć działania.

Po wybuchu wojny Jerzy ewakuował się z Warszawy samochodem, w nocy z 4 na 5 września, wraz z personelem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Trasa ewakuacji wiodła przez Lublin do Równego¹²⁶. Tu, na dłuższym kilkudniowym postoju, na polecenie ministra Antoniego Romana, Giedroyc zorganizował grupę dziennikarzy „Polski Zbrojnej”, która w dniach od 12 do 14 września wydawała dwustronicowe pismo „Ostanie Telegramy”, drukujące informacje z nasłuchu radiowego, biura prasowego Rady Ministrów oraz od władz cywilnych i wojskowych w Łucku¹²⁷. Jerzy

¹²⁴ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 43-44.

¹²⁵ A. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 40.

¹²⁶ Tenże, *Od Bukaresztu do Laffiów. Jerzego Giedroycia Rzeczpospolita Epistolarna*, Sejny 2006, s. 15.

¹²⁷ J. Giedroyc, dz. cyt., s. 85.

Giedroyc zdażył wydać trzy numery tego pisma, w nakładzie 6 tysięcy egzemplarzy. Następnym etapem ewakuacji był Śniatyń, skąd 16 września Giedroyc udał się do kwatery Naczelnego Wodza w Kołomyi. Tam od płk. Wendy otrzymał polecenie zorganizowania radiostacji w Śniatyniu. Wkroczenie wojsk sowieckich do Polski uniemożliwiło jednak realizację tego zadania. Giedroyc dołączył więc do ministra Romana, z którym w nocy z niedzieli na poniedziałek (17-18 września) przekroczył granicę polsko-rumuńską na Czeremoszu w Kutach. Następnego dnia wraz z najwyższymi władzami Rzeczypospolitej dotarł do Czerniowiec¹²⁸. Od tego momentu Giedroyc był świadkiem wszystkich najważniejszych rumuńskich epizodów polskiego życia politycznego.

Omówione lata były decydującym okresem w życiu Jerzego Giedroycia. W tym czasie nawiązał on liczne kontakty z działaczami różnych sfer życia publicznego oraz, poprzez działalność akademicką, ministerialną i wojskową, zdobył duży kapitał doświadczeń, które w znaczny sposób przyczyniły się do ukształtowania jego osobowości i wyznawanych poglądów.

¹²⁸ A. S. Kowalczyk, *Od Bukaresztu...*, s. 15.

Julian Borkowski

TRZEJ HARCMISTRZE Z PALMIRSKIEJ POLANY ŚMIERCI

14 IX 2009 r., w związku ze zbliżającą się 70. rocznicą rozpoczęcia egzekucji w Palmirach, w siedzibie Muzeum – Miejsca Pamięci Palmiry Oddziału Muzeum Historycznego m.st. Warszawy miało miejsce otwarcie wystawy poświęconej tematyce terroru hitlerowskiego zastosowanego wobec inteligencji polskiej, najaktywniejszych przedstawicieli życia społecznego, politycznego, kulturalnego (również pochodzenia żydowskiego), konspiratorów z początku walk z niemieckim okupantem. Wystawę przygotowali komisarz i autor scenariusza Joanna Maldis, Julian Borkowski i Karol Loth, projekt przestrzeni i grafiki wykonali Marek i Maciej Mikulscy.

Na ekspozycji zaprezentowane zostały etapy przeprowadzania mordów przez nazistowski aparat bezpieczeństwa w okresie od 7 XII 1939 do VII 1941 r., w których zginęło ponad 1700 Polaków i Żydów, uznanych za potencjalnie niebezpiecznych przedstawicieli Polski Podziemnej wobec ekspansjonistycznej niemieckiej polityki, dążącej do rozciągnięcia „przestrzeni życiowej” na podbite ziemie polskie. Etapy te ukazano za pomocą powiększonych zdjęć niemieckich, okalających zewnętrzną część budynku ekspozycji, przedstawiających drogę więźniów na egzekucję w Palmirach. Oprócz tego na wystawie zaprezentowano historię niektórych organizacji konspiracyjnych, rozbitych w początkowych stadiach rozwoju, m.in. Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN). Przedstawiono również starania ekip Polskiego Czerwonego Krzyża w przeprowadzaniu ekshumacji na palmirskiej polanie śmierci, utworzenie w 1948 r. cmentarza-mauzoleum, na którym spoczęły ofiary egzekucji z Palmir i innych miejsc Puszczy Kampinoskiej i Lasów Chojnowskich, liczącego 2115 grobów, w tym 577 zidentyfikowanych. O kolejnych 485 osobach znanych z nazwisk wiemy, że zostały na tej polanie rozstrzelane – ich ciała nie udało się



1. Wystawa w Muzeum – Miejscu Pamięci Palmiry. Fot. M. Mikulski

jednak do tej pory odnaleźć¹. Wystawie towarzyszą dwie listy pamięci tych postaci i głos lektora wyczytującego ich nazwiska.

Zwiedzający wystawę mogą również zapoznać się z umieszczonymi w gablotach, poruszającymi pamiątkami po konkretnych osobach zaangażowanych w życie społeczno-polityczno-kulturalne II Rzeczypospolitej, konspirację – część z nich wydobyto w wyniku ekshumacji (pozwoliły na identyfikację ofiar), pozostałe przekazały rodziny pomordowanych.

W Muzeum – Miejscu Pamięci Palmiry obok znanych postaci, m.in. Marszałka Sejmu Macieja Rataja, wybitnego działacza Polskiej Partii Socjalistycznej Mieczysława Niedziałkowskiego, wiceprezydenta Warszawy Jana Pohoskiego, olimpijczyka Janusza Kusocińskiego, artysty malarza Stanisława Mariana Beera, dziennikarza Witolda Hulewicza, działaczki społecznej Alicji Bełcikowskiej, zaprezentowano również harcerzy i harcerki z przedwojennego Związku Harcerstwa Polskiego.

Harcerstwo od początku swego istnienia stawiało na wychowanie młodego pokolenia, pielęgnując tożsamość narodową, propagując historię, język i umiłowanie wolności w myśl zasady: „Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki”. Toteż od momentu wprowadzenia niemieckiej okupacji harcerki i harcerze angażowali się w różnorakie struktury konspiracyjne, broniąc powyższych

¹ W. Bartoszewski, *Warszawski Pierścień Śmierci*, Zachodnia Agencja Prasowa 1967, s. 37-81; *Palmiry. Przewodnik po cmentarzu i Muzeum*, opr. K. Loth, Warszawa 1993, s. 3-6.

ideałów w obliczu niemieckich represji. Na cmentarzu w Palmirach spoczywa ponad 30 harcerzy, którzy oddali życie za wymienione wartości. Pośród nich odnajdujemy trzech harcmistrzów: Mariana Bukowskiego, Juliusza Dąbrowskiego i Czesława Mariana Jankowskiego.

Marian Bukowski, urodzony 15 VII 1910 r. w Nadarzynie, z harcerstwem związał się już w 1922 r. Należał do 54. Warszawskiej Drużyny Harcerzy (dalej: WDH) im. Mikołaja Kopernika przy gimnazjum Edwarda Rontalera przy ul. Polnej, w której sprawował funkcję zastępowego i przybocznego². Z wykształcenia był ekonomistą i urzędnikiem. Pracował najpierw w Instytucie Głuchoniemych, a następnie w Funduszu Pracy przy Ministrze Opieki Społecznej. W latach 1927-1928 kierował jako drużynowy 55. WDH im. marszałka Ferdynanda Focha przy ul. Chełmskiej na Mokotowie Dolnym, a w latach 1929-1934 pro-



2. Hm. Marian Bukowski.
Fot. ze zbiorów Muzeum Harcerstwa

wadził 11. WDH im. Tadeusza Kościuszki przy gimnazjum Władysława Giżyckiego przy ul. Puławskiej na Mokotowie Górnym. 28 VI 1929 r., po zrobieniu kursów instruktorskich, został podharcmistrzem.

Współtworzył założone w 1931 r. Koło Instruktorów im. Mieczysława Bema (KIMB)³, zrzeszające starszych harcerzy i instruktorów o poglądach demokratycznych i lewicowych. Skupiało ono członków czterech warszawskich drużyn harcerskich: 35., 37., 40. i 55.

W latach 1933-1934 był referentem terenowym Wydziału Drużyn Polskich Zagranicą w Głównej Kwaterze Harcerzy.

Harc mistrzem Bukowski został mianowany 28 V 1936 r.⁴ W latach 1936-1939 jako komendant sprawował pieczę nad Hufcem Mokotów. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. początkowo pełnił funkcję komen-

² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Związek Harcerstwa Polskiego 1913-1939, sygn. 435; Archiwum Muzeum Harcerstwa (dalej: MH), Hufiec Mokotów, Historia Drużyny 54 WDH, dane sporządzili S. Kochan, J. Nicki, Warszawa 17 V 1985, s. 1.

³ Mieczysław Bem (1894-1926), przodownik (podharcmistrz), w latach 1912-1915 zastępowy Drużyny Skautów w Płocku, uczestnik I wojny światowej, członek Polskiej Organizacji Wojskowej; w 1921 r. założył 40. Warszawską Drużynę Harcerzy; podczas przewrotu majowego 1926 r. (zwolennik marszałka Józefa Piłsudskiego) pełnił funkcję sanitariusza, nosząc pomoc rannym; zginął w walkach ulicznych w Warszawie; zob.: A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990, s. 32; G. Nowik, *Straż nad Wisłą*, t. III: *Blok „Bazylika” Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1944*, Warszawa 2001, s. 1586; J. Drewnowski, K. Koźniewski, *Pierwsza bitwa z gestapo. Wspomnienie o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN)*, Warszawa 1969, s. 52-62.

⁴ K. Jarzembowski, L. Kuprianowicz, *Harc mistrzyni i harcmistrze Związku Harcerstwa Polskiego mianowani w latach 1920-1949*, Kraków 2006, s. 101.

danta Pogotowia Harcerzy na Mokotowie. Po apelu płk. Romana Umiastowskiego z 6 IX 1939 r., wzywającym mężczyzn zdolnych do noszenia broni do opuszczenia stolicy, otrzymał dowództwo nad kompanią mokotowską harcerzy podczas wymarszu na Wschód w ramach Harcerskiego Batalionu Ochotniczego pod kierunkiem hm. Lechosława Domańskiego „Zeusa”, pełniącego obowiązki naczelnika ZHP⁵. Prawdopodobnie po zakończeniu działań wojennych powrócił do Warszawy.

Na początku okupacji niemieckiej w październiku 1939 r. związał się z Polską Ludową Akcją Niepodległościową (PLAN). Kilka miesięcy później, 17 I 1940 r. w Warszawie, w wyniku wsypy w organizacji, został aresztowany przez gestapo⁶. Zatrudniony na Pawiaku pisarz Leon Wanat wspominał po latach: „Aresztowania trwały jeszcze wiele dni. (...) W czasie badań gestapo nie przebierało w okrucieństwach. Nie liczyło się ani z wiekiem, ani płcią aresztowanych, których lżono, bito i kopano. Wiele ciężko skatowanych osób przebywało w izbie chorych, inni cierpieli w celach”⁷.

Hm. Marian Bukowski został wytypowany do transportu skierowanego do Puszczy Kampinoskiej. Na polanie w okolicach wsi Palmiry znalazł się 2 IV 1940 r. – przed uprzednio przygotowanym dołem został rozstrzelany. Podczas prowadzonych w 1945 i 1946 r. prac ekshumacyjnych jego ciała nie udało się odnaleźć⁸.

W tej samej egzekucji w Palmirach zginął kolejny instruktor harcerski Juliusz Dąbrowski, bliski współpracownik hm. Mariana Bukowskiego.

Urodził się on 12 X 1909 r. w Krakowie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był uczniem m.in. gimnazjum im. Ludwika Lorentza w Warszawie. W szeregi ZHP wstąpił w 1920 r., „pociągnęła [go – J. B.] wówczas niesłychana legenda o Skaucie-Rycerzu, ponad śnieg bielszym Synu Ojczyzny tak wyśnioniej podczas srogich dni rosyjskiej rewolucji, o Skaucie-Bojowniku lepszego Jutra”⁹. Trafił do 8. WDH im. Kazimierza Pułaskiego, funkcjonującej przy gimnazjum im. Mikołaja Reja. Następnie związał się z 20. WDH im. Andrzeja Małkowskiego. W latach 1927-1932 studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim i brał udział w pracach Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

W tym też czasie związał się z 40. WDH im. Mieczysława Bema, w której pełnił funkcję zastępowego i przybocznego. Drużyna działała przy szkole powszechnej, mieszczącej się przy ul. Złotej 51. Dąbrowski rozwijał wśród chłopców pochodzących z niższych warstw społecznych Warszawy pragnienie rozwoju osobowego, namawiał do podejmowania studiów wyższych, wzmacniał ambicję i aspiracje, za-

⁵ AAN, sygn. 2384, k. 3-10; G. Nowik, dz. cyt., t. I: *Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1939-1942*, s. 142, 143, 150.

⁶ W. Bartoszewski, dz. cyt., s. 47; J. Drewnowski, K. Koźniewski, dz. cyt., s. 166, 201; G. Nowik, dz. cyt., t. I, s. 197-198, t. III, s. 1586.

⁷ L. Wanat, *Apel więźniów Pawiaka*, Warszawa 1969, s. 26.

⁸ W. Bartoszewski, *Palmiry*, Warszawa 1969, s. 30, 32, 91; tenże, *Warszawski...*, s. 47, fot. po s. 48; *Palmiry...*, s. IX, 28.

⁹ MH, Teczka personalna Juliusza Dąbrowskiego, J. Dąbrowski, O powodach mego pozostania w ZHP; referat z lutego 1928 roku, mps, k. 1.

chęcał do zmiany postaw wobec innych. Urządzał gry, zabawy, zawody sportowe, podczas których przekazywał wychowankom ideę służby społeczeństwu.

16 II 1929 r., po ukończeniu kursów instruktorskiego nad Wigrami, otrzymał stopień podharcistrza, a 10 XII 1931 r. – harcistrza¹⁰. Nosił pseudonim puszczański „Rybie Oko”. Nie szczędził sił na rozwijanie drużyn harcerskich w szkołach powszechnych. Swoje doświadczenia opisywał na łamach prasy harcerskiej, podkreślając znaczenie gier i biegów dla harcerzy. Związek Harcerstwa Polskiego, w którym brał czynny udział, w jednym ze swych wystąpień w lutym 1928 r. stwierdził, że „[...] ma walczyć o braterstwo ludzi, pojęte jak najszerzej. Młodych Polaków, z natury swej przyszłych bojowników walki klas, tak wychowywać, by zrozumieli, że niesprawiedliwość i krzywda, które są, płyną z winy złego ustroju, nie z winy poszczególnych członków klas”¹¹. Organizacji tej Dąbrowski zawdzięczał „zapas samodzielności i zaradności życiowej; wprowadzenie w życie moralności i staranie stosowania jej rzeczywistego; wielu przyjaciół, poczucie potęgi człowieka i jego pracy i chęci, wreszcie masa radości i przemiłych wspomnień; wreszcie zrozumienie radości życia”¹².

W listopadzie 1931 r. z jego inicjatywy powstało Koło Instruktorów im. Miecysława Bema (KIMB). Objęło ono swym zasięgiem dzieci ze szkół powszechnych, młodzież pochodzenia robotniczego i wiejskiego ze szkół przyzakładowych, zawodowych i wieczorowych, z nizin społecznych oraz mniejszości narodowych. Za cel postawił sobie wychowanie ich na aktywnych działaczy społecznych. Wraz z innymi instruktorami i harcerzami podejmował akcje polityczne i publicystyczne, nastawione na demokratyzację ZHP; występował przeciwko wszelkim uciskom. Jako praktyk starał się umożliwić młodzieży samodzielny start życiowy – zdobyć odpowiednie wykształcenie i możliwość utrzymania się. Temu właśnie służyła Sekcja Porad Zawodowych oraz Pośrednictwa Pracy przy Zarządzie Okręgu Warszawskiego ZHP¹³.

W latach 1929-1933 był zastępcą kierownika Wydziału Szkół Powszechnych Komendy Chorągwi Warszawskiej¹⁴. W 1932 r. ukończył studia i został inspektorem w Funduszu Pracy. W pierwszej połowie lat 30. XX w. współorganizował czasopisma harcerskie – był członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Harcistrz”, angażował się w redakcję „Zastępowego” (dodatku do miesięcznika „W Kręgu Młodych”). Jednocześnie brał udział w działaniach Komisji Wydawniczej i Wydziału Programowego Głównej Kwatery Harcerzy. Był autorem artykułów: *Harcerski sposób wychowania*, opublikowanego w pracy *Harcerstwo w szkole powszechnej 1921-1931* (Warszawa 1931), i *Harcerstwo a ruch robotniczy*, opublikowanego w czasopiśmie „Harcistrz”

¹⁰ K. Jarzembowski, L. Kuprianowicz, dz. cyt., s. 108.

¹¹ MH, Teczka..., k. 6, 7.

¹² Tamże.

¹³ A. Borkiewicz-Celińska, dz. cyt., s. 32; MH, Teczka..., E. Braciszewski, Komunikat na sesję popularno-naukową „Godni patriotycznych tradycji rośniemy na przyszłości miarę”, mps, k. 2; J. Drewnowski, K. Koźniewski, dz. cyt., s. 47-62.

¹⁴ G. Nowik, dz. cyt., t. I, s. 99.

(1932). Napisał też kilka podręczników metodycznych, m.in. *Gry i zabawy w izbie harcerskiej* (Warszawa 1934), *Harce zimowe w polu* (Warszawa 1935), *W świetlicy harcerskiej* (Warszawa 1935), a także książkę opartą na doświadczeniach instruktorskich – *Żaden trudny rok. Opowieść o pracy harcerskiej* (Warszawa 1938).

W międzyczasie pełnił funkcję wizytatora w Hufcu Mokotów. W latach 1935-1936 prowadził Wydział Starszych Chłopców i jednocześnie – w latach 1935-1937 – Wydział Drużyn w Głównej Kwaterze Harcerzy.

Rozpropagowanie idei demokratycznych i społecznych wśród harcerzy, integrację słabszych drużyn i pobudzanie do zmian w otaczającym środowisku starał się zrealizować w „Trzyletnim Wścigu Pracy”, którego był autorem i wykonawcą w latach 1936-1937. Uczestniczył w zakładaniu czasopism dla młodzieży starszoharcerskiej: „Na przelaj” i „Brzask”.

W listopadzie 1937 r. sprzeciwił się kontaktom ZHP z niemiecką organizacją młodzieżową Hitlerjugend we Lwowie – na łamach prasy opublikował list protestacyjny skierowany do naczelnika ZHP. Za karę został usunięty z Głównej Kwatery Harcerzy¹⁵. Miesiąc później wstąpił do Klubu Demokratycznego w Warszawie. W kwietniu 1939 r. został wybrany do Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. na apel płk. Umiastowskiego wziął udział w wyprawie Harcerskiego Batalionu Ochotniczego na Wschód. 19 września powrócił do Warszawy i uczestniczył w jej obronie. Nieuchronna klęska wojsk polskich w starciu z przeważającymi siłami wojsk niemieckich zrodziła wśród garstki instruktorów i harcerzy pomysł i potrzebę przejścia ZHP do konspiracji.

Decyzję tę podjęto na kilka godzin przed kapitulacją stolicy Polski 27 IX 1939 r. Niekompletne władze ZHP zdecydowały o przyjęciu kryptonimu Szare Szeregi – na czele organizacji stanął naczelnik hm. Florian Marciniak „Szary”. Przy nim zawiązała się komórka doradczo-wykonawcza – Główna Kwatera Szarych Szeregów „Pasieka”. W jej składzie znaleźli się m.in. hm. Aleksander Kamiński „Hubert”, hm. Lechosław Domański „Zeus”, hm. Władysław Dehnel „Feliksiak” i hm. Ju-

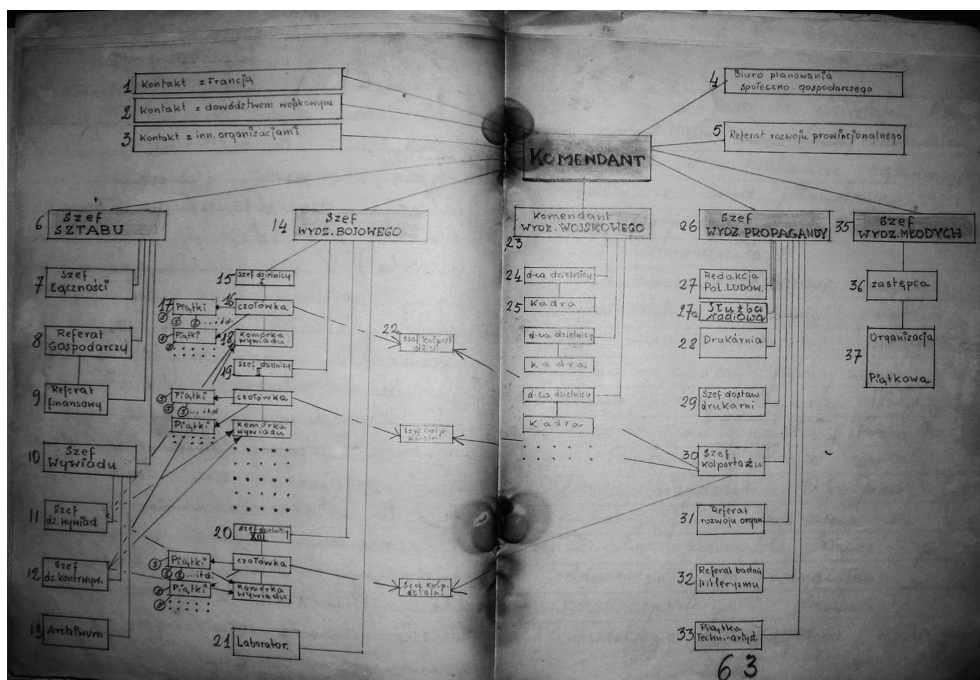


3. Hm. Juliusz Dąbrowski. Karykatura, [w:] J. Drewnowski, K. Koźniewski, *Pierwsza bitwa z gestapo...*, po s. 48

¹⁵ A. Borkiewicz-Celińska, dz. cyt., s. 33-34, 37-38; G. Nowik, dz. cyt., t. I, s. 116, 143, 150, 187.

liusz Dąbrowski. Szare Szeregi stawiały sobie za cel wychowanie młodzieży poprzez walkę z niemieckim i sowieckim okupantami w duchu metodyki harcerskiej¹⁶.

Na jesieni 1939 r. hm. Juliusz Dąbrowski przystąpił do PLAN-u, kierowanego przez Jerzego Drewnowskiego „Stanisława”, obejmując funkcję zastępcy komendanta głównego pod pseudonimem „Bem”. Jednocześnie działał w Związku Rewolucyjno-Narodowym, współpracującym ze wspomnianą organizacją¹⁷. PLAN, mający poglądy lewicowo-demokratyczne, został podzielony na pięć wydziałów: Wydział Sztabu, Wydział Bojowy, Wydział Wojskowy, Wydział Propagandy i Wydział Młodych. Przyjęto tu tzw. „system piątkowy” – w każdej „piątce” działała młodzież szkolna i robotnicza, a kilka „piątek” tworzyło „dzielnicę”; w całej Warszawie powołano 13 „dzielnic”. Szefom tych komórek podlegali dowódcy „piątek”, szef kolportażu i wywiadu. Z kolei szefowie poszczególnych 13 „dzielnic” byli zależni od decyzji Szefa Wydziału Bojowego, ten zaś od Komendanta organizacji. Struktury pozostałych Wydziałów ilustruje poniższy schemat¹⁸.



4. Schemat organizacyjny PLAN-u opracowany przez komendanta Jerzego Drewnowskiego „Stanisława” i umieszczony w pamiętniku spisany wiosną 1940 r. Fot. ze zbiorów MHW

¹⁶ J. Borkowski, *Geneza i początek działalności Szarych Szeregów*, „Materiały Historyczne Stowarzyszenia Szarych Szeregów” 2009, nr 90, s. 12-15; *Szare Szeregi. Harcerze 1939-1945*, red. J. Jabrzemski, t. I, Warszawa 1988, s. 25-44; A. Borkiewicz-Celińska, dz. cyt., s. 43-50.

¹⁷ Muzeum Historyczne m.st. Warszawy – Archiwum (dalej: MHW), J. Drewnowski, *Wspomnienia*, 17 IV 1940, sygn. A/II/372/1, s. 88-89; A. Borkiewicz-Celińska, dz. cyt., s. 41; J. Drewnowski, K. Koźniewski, dz. cyt., s. 15, 67-68, 117, 122, 159-169.

¹⁸ MHW, s. 13, 15-23; J. Drewnowski, K. Koźniewski, dz. cyt., s. 119-158.

Hm. „Bem” zaangażował się w opracowanie deklaracji ideowej PLAN-u oraz redakcję pisma organizacji – drukowanej „Polski Ludowej” – w którym umieścił swój artykuł wstępny¹⁹. Jego zwierzchnik „Stanisław” wspominał w kwietniu 1940 r.: „Chcieliśmy opracować Plan Polski, zgodnie z duszą Polaka. Trzeba było odbyć «rekolekcje» – rozmowy bazujące na wiedzy psychologiczno-socjologicznej, by ustalić zasady organizacji politycznej i pryncypia gospodarcze. Należało wszystkie prace zamykać w formie ustaw, gotowych do wprowadzenia w życie”²⁰. Działalność i szerokie zamierzenia, jakie snuli główni organizatorzy PLAN-u, zostały szybko przerwane za sprawą umocowanego w strukturach konfidenta, szofera Stanisława Izdebskiego, który umożliwił pierwszą wygraną warszawskiemu gestapo.

Aresztowania w PLAN-ie rozpoczęły się 14 I 1940 r. od pochycenia szefa Wydziału Bojowego Kazimierza Andrzeja Kotta „Andrzeja Dubińskiego”. Trzy dni później ów konspirator w sposób brawurowy uciekł z siedziby niemieckiej tajnej policji z alei Szucha. Pomimo obiecanej przez Niemców nagrody w wysokości 2000 zł. Do wydania jego miejsca pobytu nie doszło²¹. Dalsze donosy Izdebskiego przyczyniły się do kolejnych zatrzymań członków PLAN-u i ich rodzin. Dzień po ucieczce „Andrzeja Dubińskiego”, 18 I 1940 r. gestapo zastukało do mieszkania Dąbrowskich w Śródmieściu²². Anna Zawadzka, współpracująca z PLAN-em siostra Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” – członka PLAN-u, harcerza 23. WDH, późniejszego członka Szarych Szeregów, zapamiętała następującą sytuację: „Tadeusz ciężko przeżywał wiadomości o aresztowaniach – próbował też pomóc. Kiedy doszła do niego wiadomość o wyspie, prosił mnie, żebym zaraz poszła ostrzec Juliusza Dąbrowskiego, znakomitego instruktora harcerskiego (...). Pobiegłam więc w Aleje Jeruzolimskie i, stanąwszy przed drzwiami mieszkania Dąbrowskich, właśnie wyciągałam palec do dzwonka, kiedy usłyszałam za sobą szmer. Odwróciłam głowę: była to pani z mieszkania naprzeciwko, która, uchyliwszy drzwi, powiedziała cichutko: «Niech pani nie dzwoni, tam są Niemcy». Ta dzielna niewiasta, która czatowała przy drzwiach, aby ostrzegać przychodzących, z całą pewnością uratowała mnie przed losem, który spotkał całą rodzinę Julka Dąbrowskiego”²³. Gestapo po dokonaniu rewizji, nie zastawszy „Bema”, zabrało adwokata Jana Dąbrowskiego i jego żonę

¹⁹ MHW, s. 71; J. Drewnowski, K. Koźniewski, dz. cyt., s. 177-185.

²⁰ MHW, sygn. A/II/372/6; J. Drewnowski, *PLAN. Dokumenty 15 X 1939-15 I 1940 w Warszawie*, „Nowa Kultura” 1957, nr 7 (360), s. 1.

²¹ MHW, sygn. A/II/372/1, s. 91-92, 106-117; W. Bartoszewski, *Warszawski...*, s. 41-42; J. Drewnowski, K. Koźniewski, dz. cyt., s. 10-11, 84, 188-191, 203-210, 212-214.

²² MHW, sygn. A/II/372/1, s. 117a.

²³ A. Zawadzka, J. Rossmann, *Tadeusz Zawadzki „Zośka”*, Warszawa 1991, s. 64. Jerzy Drewnowski był w latach 30. XX w. (do 1936 r.) zastępowym w 23. WDH „Pomarańczarni”, mającej siedzibę w I Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego. W skład zastępu wchodził m.in.: Tadeusz Zawadzki, Jan Bytnar, Jacek Tabęcki, Jerzy Masiukiewicz, Andrzej Zawadowski, Andrzej Długoszowski. Wszyscy ci chłopcy zostali wciągnięci przez Drewnowskiego do prac w PLAN-ie. W organizacji tej działali do grudnia 1939 r.; zob.: MHW, [J. Drewnowski], *Zośka, Czarny, Wojtek i inni harcerze z 23 WDH w PLANie*, sygn. A/II/373, s. 1-3; „*Pochodem idziemy...*”. *Dzieje i legenda Szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*, red. E. Kujawski, t. I, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 263-264; A. Borkiewicz-Celińska, dz. cyt., s. 54-55, 77-78. Oprócz wspomnianych harcerzy z 23. WDH do PLAN-u weszli również członkowie KIMB-u oraz

Krystynę – rodziców Juliusza, ich córkę Janinę i syna Stanisława oraz żonę Juliusza – Helenę z domu Wiernik. „Bem”, dowiedziawszy się o tym, przeżył ogromny wstrząs. Postanowił dobrowolnie oddać się w ręce niemieckie, by w ten sposób uratować rodzinę. Ta decyzja okazała się brzemienna w skutki. Niemcy postąpili wbrew rozumowaniu Dąbrowskiego – podzielili on los swojej rodziny, został zamordowany 2 IV 1940 r. w Palmirach²⁴. Po wojnie jego ciało odnaleziono i złożono na cmentarzu-mauzoleum²⁵.

Kolejnym instruktorem harcerskim, którego grób znajduje się w Palmirach, był hm. Czesław Marian Jankowski.

Urodził się on 20 VII 1881 r. w Warszawie. W latach 1902-1904 był działaczem Związku Młodzieży Polskiej (ZET). W 1904 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i został adwokatem. W 1914 r. brał udział w powołaniu Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej w ramach Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. W latach 1915-1935 uczestniczył w pracach samorządu warszawskiego, działając w Sekcji Wychowania Fizycznego i Zająć Pozaszkolnych Oddziału Kas Oszczędnościowych Wzajemnej Pomocy i Przechowania, pełnił funkcję radcy prawnego oraz kierownika Biura Dochodzeń Dyscyplinarnych w Zarządzie Miejskim. Był również sekretarzem Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, kolekcjonerem, interesował się historią Warszawy²⁶.

Jankowski był współautorem ogłoszonej w 1911 r. w Królestwie Polskim idei powołania skautingu. W latach 1911-1916 wchodził w skład tajnej Naczelnej Komendy Skautowej, pełnił także funkcję przewodniczącego tej organizacji pod pseudonimem „Trabia” („Trabowicz”). W latach 1914-1915 prowadził jako drużynowy 3. WDH im. Xsięcia Józefa Poniatowskiego²⁷, zaś w latach 1921-1928 (z przerwami), używając pseudonimu „Żwawy Burek”, pełnił funkcję drużynowego 21. WDH im. gen. Ignacego Prądzyńskiego przy Prywatnym Gimnazjum Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mazowieckiej. 2 VII 1923 r. został mianowany podharcmistrzem, a 7 XII

studenci związani z przedwojennym czasopiśmem lewicowym „Orka na Ugorze”; zob.: J. Drewnowski, K. Koźniewski, dz. cyt., s. 31-62, 78-79, 96-102.

²⁴ Ojciec Juliusza Dąbrowskiego Jan zmarł na Pawiaku w maju 1940 r., matka Krystyna zmarła w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück w październiku 1944 r., żona Helena została rozstrzelana 22/23 III 1942 r. w egzekucji w lasach Magdalenki koło Warszawy. Wojnę przeżyło, po przejściu obozu koncentracyjnego, rodzeństwo Juliusza Stanisława i Janina; zob.: G. Nowik, dz. cyt., t. I, s. 187; K. Wojtycza, *Dąbrowski Juliusz*, [w:] *Harcerski słownik biograficzny*, t. II, red. tenże, Warszawa 2008, s. 48-50.

²⁵ *Palmiry...*, s. 12.

²⁶ S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939-1946*, t. I, Warszawa 1980, s. 131-133; E. Muszalski, *Jankowski Czesław Marian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. X, z. 44, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 535-536.

²⁷ S. Broniewski „Orsza”, *Trójka. Zapiski o ludziach i wydarzeniach z dziejów 3 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Xsięcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 2004, s. 83; S. Jankowski „Agaton”, dz. cyt., s. 132-133; E. Muszalski, dz. cyt., s. 536; *Żbik. Harcerski Oddział Wojskowy 2. Harcerska Bateria Artylerii Przeciwlotniczej. Wojenne dzieje 21. WDH im. gen. Ignacego Prądzyńskiego 1939-1944*, red. A. Czałbowski, Warszawa 1994, s. 10; J. Wawszczyk, *Dzieje 21 Warszawskich Drużyn Harcerskich i Zuchowych od 1912*, Album 1, Warszawa 2008, s. 21, 65-66, 83.

1927 r., po zmianie stopni instruktorskich, został harcmistrzem²⁸. W opracowaniu poświęconym oddziałowi harcerskiemu „Żbik” odnośnie hm. Jankowskiego zanotowano: „Żwawy ze względu na niespożytą energię, pomysłowość i zdolności organizacyjne – Burek zaś, bo skronie tego 44-letniego mężczyzny były już mocno szpakowate, bure. On też ustalił dla drużyny barwy pomarańczowo-czerwone. Noszone w postaci dwukolorowego sznura wokół kapelusza typu baden-powellowskiego, wykonanego ze sztywnego brązowego brezentu. Zamiast chust wprowadzono krajki ludowe w tonacji pomarańczowo-czerwonej. Następnie jednolite brezentowe spodnie i krótkie peleryny koloru khaki, które później przejęło całe harcerstwo, nadając im krój bardziej wojskowy. Drużyna otrzymała jednolite laski harcerskie, trójkątne proporczyki zastępów”²⁹. Jankowski przewodniczył Radzie Drużyny 21. WDH – w 1928 r. kierownictwo przekazał swemu synowi Stanisławowi. W 1927 i 1935 r. angażował się w organizowanie obozów harcerskich dla 21. WDH w Lipie-Rudzie Manieckiej w Kieleckiem. W latach 1932-1934 kierował Wydziałem Drużyn Szkół Powszechnych w komendzie Chorągwi Warszawskiej, a w latach 1934-1935 był zastępcą komendanta Chorągwi Warszawskiej, po czym przewodniczył Komisji Dyscyplinarnej we wspomnianej jednostce³⁰.

W kwietniu 1939 r. był sygnatariuszem listu instruktorów ZHP (list ten podpisało 41 harcmistrzów, 53 podharcmistrzów i 1 działacz harcerski) w tzw. „sprawie warszawskiej”³¹ do przewodniczącego ZHP Michała Grażyńskiego, sprzeciwiającego się cofnięciu stopni instruktorskich trzem harcmistrzom (Wacławowi Błaszczkowi, Władysławowi Ludwигowi i Henrykowi Wechslerowi) bez podania przyczyn. Protest ten doprowadził do odsunięcia wielu działaczy harcerskich z Chorągwi Warszawskiej, powodując znaczne jej osłabienie, a także rozłam w strukturach organizacji w czasie konspiracji.



5. Hm. Czesław Jankowski.
Fot. ze zbiorów Magdaleny Stajewskiej

²⁸ K. Jarzembowski, L. Kuprianowicz, dz. cyt., s. 124; E. Muszalski, dz. cyt., s. 535; J. Wawszczyk, dz. cyt., s. 22, 84.

²⁹ *Żbik...*, s. 11.

³⁰ J. Wawszczyk, dz. cyt., s. 23, 24, 72, 73, 84, 116.

³¹ Szczegóły „sprawy warszawskiej” zostały omówione m.in. w pracach: A. Borkiewicz-Celińska, dz. cyt., s. 37-40; R. Bielecki, *Batalion harcerski „Wigry”*, Warszawa 1991, s. 5-12; M. Miszczuk, J. Rossman, *Sprawa warszawska. Rozbicie Komendy Warszawskiej Chorągwi Harcerzy przez Naczelnika Harcerzy w przededniu wybuchu II wojny światowej*, „Harcerstwo” 1990, R. XXXII, nr 2/3 (361/362), s. 31-51; G Nowik, dz. cyt., t. I, s. 113-132; *Szare Szeregi...*, s. 400.

Od 1 IX 1939 r. podczas obrony Warszawy hm. Czesław Jankowski sprawował obowiązki komendanta Obrony Przeciwlotniczej (OPL) w dzielnicy Mokotów. Po kapitulacji miasta pod pseudonimem „Żbik” współorganizował w stopniu podporucznika harcerski oddział wojskowy „Żbik” i był opiekunem harcerzy z konspiracyjnej 21. WDH, znajdującej się poza strukturami warszawskich Szarych Szeregów. Brał udział w delegacji interweniującej u władz niemieckich w sprawie dewastacji spalonego 17 IX 1939 r. Zamku Królewskiego – działania te nie znalazły jednak posłuchu u okupanta³².

Od 30 X 1939 r. współpracował z powstającą harcerską organizacją wojskową „Wigry”, grupującą wspomnianych usuniętych instruktorów. Wchodził w skład plutonu hm. Władysława Ludwiga „Rusieckiego”³³. Był kawalerem Krzyża Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyża Walecznych³⁴.

Okoliczności aresztowania hm. Jankowskiego przez gestapo opisał w swoich wspomnieniach jego syn Stanisław (dowiedział się o nich od najbliższych): „Przyszli po niego 20 IV 1940 roku o szóstej rano. Były to pierwsze, na szeroką skalę przeprowadzone aresztowania wśród adwokatury warszawskiej. Dwóch cywilów i czterech mundurowych gestapowców z bronią w ręku. Po kilkugodzinnej rewizji zabrali go na Szucha. Resztę domowników zamknęli w kancelarii i plądrowali mieszkanie. (...) Czekali na mego brata [Andrzeja – J. B.] (...). Ojciec i brat siedzieli na Pawiaku, przysyłali grypsy. Matka i siostra wysyłały im paczki żywnościowe, szukały pośredników, żeby ich uwolnić za umiejętnie wręczoną łapówkę. W czerwcu grypsy się urwały. Usłużny volksdeutsch, „ludzki człowiek”, p. S., zamieszkały Piękna 61, brał nadal pieniądze i nie szczędził uspokajających wiadomości”³⁵. Prawda była bolesna. „Żbik”, osadzony na Pawiaku wraz z synem Andrzejem Jackiem Jankowskim, inżynierem rolnikiem, został rozstrzelany wraz z 360 osobami w egzekucji 21 VI 1940 r. w Palmirach w ramach akcji „A-B”. „5 IX 1940 roku – wspominał Stanisław Jankowski – tę datę matka zapamiętała dobrze – przyszedł po nią gestapowiec z wezwaniem na Szucha. Nie zdziwiła się. Wiedziała, że przyjdą i po nią. Zdziwiła się natomiast, gdy ją zapewnił, że wróci do domu. Zawiadomili ją o rozstrzelaniu męża. O losach syna nie powiedzieli nic, choć rozstrzelali ich obu tego samego dnia, na tej samej polanie. Zezwolili na klepsydrę i nabożeństwo żałobne. Kościół Zbawiciela był pełny. «Umarł na serce» – to rozumieli wówczas w Warszawie wszyscy”³⁶. Po wojnie ciało hm. Czesława Jankowskiego zostało odnalezione podczas ekshumacji i złożone na cmentarzu-mauzoleum³⁷.

³² R. Bielecki, dz. cyt., s. 18; S. Jankowski „Agaton”, dz. cyt., s. 22-23, 334-335; E. Muszalski, dz. cyt., s. 536; J. Wawszczyk, dz. cyt., s. 27, 84, 119.

³³ R. Bielecki, dz. cyt., s. 279.

³⁴ *Żbik...*, s. 5, 18.

³⁵ S. Jankowski „Agaton”, dz. cyt., s. 335-336; J. Wawszczyk, dz. cyt., s. 119-121.

³⁶ S. Jankowski „Agaton”, dz. cyt., s. 339-340.

³⁷ Tamże, s. 8, 71, 134, 246, 335-340; W. Bartoszewski, *Warszawski...*, s. 52, 56, 63; R. Bielecki, dz. cyt., s. 18-19, 279; *Palmiry...*, s. 15; J. Wawszczyk, dz. cyt., s. 27, 84, 85, 88-89, 91; *Żbik...*, s. 21, 24, 123.

Podsumowując charakterystykę trzech wspomnianych harcmistrzów, należy podkreślić ich zaangażowanie w rozwój harcerstwa na różnych szczeblach, zarówno organizacyjnych, jak i wychowawczych, w okresie międzywojennym i na początku okupacji na terenie Warszawy, zgodnie z prawem harcerskim, któremu byli wierni do końca życia. Entuzjazm, operatywność, odpowiednia postawa moralna, kultura, umiejętność przewodzenia innym były ich mocną stroną. W przypadku hm. Czesława Jankowskiego na szczególną uwagę zasługuje działalność w stołecznym samorządzie i zaangażowanie w sprawę ochrony miejskich zabytków, zaś w przypadku hm. Mariana Bukowskiego i hm. Juliusza Dąbrowskiego – zwrócenie uwagi na problem dzieci z nizin społecznych i ich miejsca w harcerstwie. Ci trzej instruktorzy odegrali ważną rolę w patriotycznym wychowaniu młodego pokolenia. Zaliczono ich do inteligencji i elity ówczesnej Warszawy, nie mieścili się w realiach represyjnej polityki niemieckiej w okupowanym mieście.

Henryk Rutkowski

KRÓTKA HISTORIA EWANGELIKÓW W SĄSIEDZTWIE WARSZAWY

Bohaterami artykułu są ewangelicy, którzy mieszkali na południe od Warszawy i z czasem objęci zostali duszpasterską opieką parafii w Starej Iwicznej.

Na terenie tym przed rozbiorami Rzeczypospolitej, w XVI-XVIII w. znajdowało się tylko osadnictwo katolickie. Małe miasto Piaseczno oraz kilka wsi stanowiły własność królewska, czyli – według obecnej terminologii – państwową, zorganizowaną w tak zwane starostwo niegrodowe, które monarcha nadawał różnym osobom ze stanu szlacheckiego jako uposażenie (otrzymywali je przede wszystkim urzędnicy ziemscy). Wsiami królewskimi były: Wola Piasecka (obecnie jest to część Piaseczna), Chyliczki, Chylice, Lesznowola i Nowa Wola. Poza tym katolicka parafia Piaseczno obejmowała dwie wsie własności szlacheckiej: Dąbrówkę (dzisiaj w obrębie Warszawy) i Skolimów¹.

Ostatnim starostą piaseczyńskim został w roku 1774 zaufany kamerdyner króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Franciszek Ryx, cudzoziemiec, który swą karierę zaczynał jako fryzjer na dworze magnackim. Wtedy to ze starostwa wyłączono Chyliczki, które przed 1789 r. stały się własnością Ryxa².

Kiedy w 1795 r. trzeci rozbiór wymazał Polskę z mapy Europy, Warszawę i jej okolice zajęli Prusacy. Starostwo piaseczyńskie stało się wówczas domeną króla pruskiego. Władze zaborcze rozpoczęły sprowadzanie kolonistów niemieckich, którzy mieli zasiedlić i zagospodarować grunty dotychczas nieuprawiane, w szczególności tereny leśne. Działania te spowodowały zmianę w krajobrazie omawianej

¹ *Atlas Historyczny Polski. Mapy szczegółowe XVI wieku*, t. 7: *Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, Warszawa 1973, cz. I, mapa 1.

² T. Lalik, *Piaseczno w dawnej Polsce (XV-XVIII w.)*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Piaseczna i powiatu piaseczyńskiego*, Warszawa 1973, s. 154-163; K. Wierzbicka-Michalska, J. Michalski, *Ryx Franciszek h. Pierścień (1732-1799)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa 1991, s. 597, 600.

okolicy. Dwie pierwsze kolonie niemieckie powstały między rokiem 1796 a 1802. Jedna z nich nosiła najpierw nazwę Schwenningen, później Świniary, a w końcu Orężna (dzisiaj jest częścią Piaseczna). Druga początkowo nazywała się Ilwesheim, następnie Iwiczna i wreszcie Stara Iwiczna³.

W 1815 r., po krótkim okresie przynależności do Księstwa Warszawskiego pod protektoratem Francji napoleońskiej, ziemie te włączono do Królestwa Polskiego, utworzonego na Kongresie Wiedeńskim i oddanego pod zwierzchnictwo Rosji. Między rokiem 1803 a 1827 założono na obszarze katolickiej parafii Piaseczno dwie kolonie niemieckie Nową Iwiczną i Józefosław (zwany także Ludwigrodem), później powstały jeszcze Nowa Lesznowola i Jazgarzewszczyzna. W 1827 r. Stara Iwiczna liczyła 24 domy i 168 mieszkańców, Nowa Iwiczna – 15 domów i 98 mieszkańców, w Świniarach było 10 domów i 96 mieszkańców, a w Józefosławiu – 22 domy ze 160 mieszkańcami⁴.

Osadnicy niemieccy z reguły byli wyznania ewangelicko-augsburskiego. Nie od razu jednak mogli uzyskać dostęp do własnej świątyni i do własnego pastora. „Nieraz parafia powstawała kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat po osiedleniu się większych czy mniejszych grup ludności ewangelickiej. Do czasu powstania parafii wierni zadowalali się kantoratem ze szkołą, w których sami lub przez nich wyznaczony kantor odprawiał tak zwane «czytane» nabożeństwa. Nazywały się czytanyimi, ponieważ odprawiający nabożeństwo czytał kazania z postylli. Tacy kantorzy uczyli także dziatwę sztuki czytania i pisania. Oni też zwykle odprawiali pogrzeby. Natomiast z chrztami i ślubami, póki nie było parafii ewangelickich, szli do najbliższego kościoła katolickiego”⁵.

Początki parafii luterańskiej w Starej Iwicznej datuje się na rok 1842 lub 1843, ale jej organizowanie trwało znacznie dłużej. Dnia 17 czerwca 1846 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydała zarządzenie, by w tej miejscowości utworzyć filiał parafii ewangelicko-augsburskiej i ewangelicko-reformowanej, podlegający pastorowi w Pilicy. „Wyjednał to zarządzenie konsystorz warszawski diecezji ewangelicko-augsburskiej, zawiadamiając władze, że w okolicach Warszawy zamieszkuje ludność tego wyznania, nienależąca do żadnej parafii z braku ustalonych granic parafialnych. Dla zapobieżenia więc ewentualnym nieścisłościom w aktach stanu cywilnego postanowiono objąć nazwanych wyznawców, zamieszkałych w promieniu 3 mil od Warszawy, taką właśnie opieką pomocniczego organu”⁶. Zorganizowanie tego filiału zlecono burmistrzowi Piaseczna Biernackiemu. Kościół w Starej Iwicznej swoim zasięgiem objąć miał ewangelików z następujących miej-

³ Kolonie te występują na mapie Prus Południowych wydanej przez Dawida Gilly w Berlinie w 1802-1803 r.

⁴ *Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożona w biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 1-2, Warszawa 1827; S. Hermanowicz, *Parafia Piaseczno*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1951, nr 12, s. 412.

⁵ Ks. dr W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 252.

⁶ T. J. Żmudziński, *Piaseczno, miasto królewskie i narodowe 1429-1933*, [Piaseczno 1933], s. 137.

sowości: Bielawa, Chylice, Chyliczki, Czerniaków, Gołków, Jeziorna, Lesznów, Łubna, Obory, Pęchery, Piaseczno, Wilanów, Wólka Kozodawska. Nie zostały tutaj wymienione kolonie niemieckie, ich przynależność do filiału była jednak oczywista.

„Administratorem nowoutworzonego filiału mianowany został pastor parafii Piłica ks. Dawid Bergemann, który – powołując się na reskrypt warszawskiego rządu gubernialnego z 4 stycznia 1847, przesłany naczelnikowi powiatu – powierzył burmistrzowi Piaseczna ściąganie zaległych od 1843 r. bieżących składek na utrzymanie pastora i sług kościelnych tegoż filiału”⁷. Katolicki magistrat miasta prowadził kasę kościoła protestanckiego do roku 1854 – wówczas finanse przejął ks. pastor Karol Hilckner. Trzy lata później Stara Iwiczna została podniesiona do rangi parafii, co jednak nie oznaczało, że zawsze posiadała na miejscu własnego pastora. W połowie XIX w. parafia liczyła około 2700 osób, miała 6 szkół, do których uczęszczało 267 dzieci⁸.

Świątynia w Starej Iwicznej była najpierw drewniana. W roku 1893 zaczęto wznosić kościół murowany, w stylu neogotyckim. Budowlę ukończono pięć lat później. W 1923 r. oprócz tego kościoła parafia posiadała kantorat oraz w różnych miejscowościach 5 domów modlitwy i 6 cmentarzy. W parafii tej mieszkało wówczas 1924 ewangelików⁹.



Kościół w Starej Iwicznej (stan obecny)

⁷ Tamże, s. 137-138.

⁸ Ks dr W. Gastpary, dz. cyt., s. 261.

⁹ S. Grelewski, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, Lublin 1937, s. 238.

Były to już czasy II Rzeczypospolitej – po I wojnie światowej Polska w 1918 r. odzyskała niepodległość i wkrótce potem obroniła ją przed najazdem Rosji bolszewickiej. Osadnicy niemieccy stopniowo zżyli się z otoczeniem i w jakimś stopniu ulegli polonizacji. Dawne identyfikowanie narodowości z wyznaniem zachowało tylko częściową aktualność. Nabożeństwa protestanckie odprawiano już nie tylko po niemiecku, lecz także po polsku. W koloniach osiadali Polacy, m.in. poprzez mieszane małżeństwa. W 1933 r. w Starej Iwicznej, obok większości ewangelickiej, mieszkało 41 katolików¹⁰.

Nie była to jeszcze pora na chrześcijański ekumenizm. Między katolikami a ewangelikami występowały wzajemne uprzedzenia, choć na ogół dominowało zgodne współzycie. Wkrótce jednak nadeszła II wojna światowa. W latach 1939-1945 trwała okupacja hitlerowska, która zantagonizowała współmieszkańców. Okupanci chcieli, aby w takich parafiach jak Stara Iwiczna wszyscy ewangelicy uznali się za Niemców. Ostatni proboszcz ks. Waldemar Galster i jego wikariusz ks. Karol Messerschmidt czuli się Polakami, dlatego już na początku okupacji musieli opuścić swoją parafię. Ks. Galster od października 1939 do maja 1940 r. był więziony na Pawiaku; potem zrzekł się urzędu duchownego. Ks. Messerschmidt ukrywał się przed gestapo w Warszawie pod nazwiskiem Buczyński. W styczniu 1943 r. został aresztowany w łapance ulicznej, ale z transportu do obozu koncentracyjnego uciekł (po wojnie był m.in. proboszczem Drugiej Parafii w Warszawie i dyrektorem biblioteki Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej)¹¹. Ewangelicy, którzy dobrowolnie albo pod presją wpisali się na listę osób narodowości niemieckiej, pod koniec wojny zostali ewakuowani lub sami uciekli na Zachód. Parafia w Starej Iwicznej praktycznie przestała istnieć, bo także powojenna rzeczywistość polityczna nie sprzyjała ludziom wierzącym w Boga.

Opuszczony i niszczący kościół ewangelicki w 1979 r. został sprzedany katolikom, w 1983 r. erygowano w nim parafię katolicką.

¹⁰ T. J. Żmudziński, dz. cyt., s. 196.

¹¹ Ks. dr W. Gastpary, *Protestantyzm w Polsce w dobie dwóch wojen światowych*, cz. II, Warszawa 1981, s. 217.

Janusz Sujecki

SKARYSZEWSKA 2: POWRÓT DAWNEGO KOSTIUMU

Wolnostojące narożne kamienice przypominają często dziób osobliwego okrętu, zamocowanego w przestrzeni miasta. Skojarzenie takie zawsze przychodziło mi do głowy, gdy mijałem dwupiętrową czynszówkę przy ul. Skaryszewskiej 2, wypełniającą narożnik ulic Targowej i Skaryszewskiej. Patrząc na gładkie elewacje domu, wielokrotnie zastanawiałem się, czy kiedykolwiek dotrę do zdjęcia ukazującego XIX-wieczny wystrój sztukatorski, zdobiący niegdyś tę praską kamieniczkę.

W 1. połowie XIX stulecia obecny narożnik Skaryszewskiej i Targowej należał do posesji nr hip. 231 Praga. Stała tam skromna drewniana zabudowa, otoczona różnorodnymi komórkami i szopami. Stan taki widoczny jest na planie „placu czynszowego nr 231”, wykonanym w 1830 r. przez geometrę rządowego Stetkiewicza¹, i planiku nr VI, znajdującym się w *Taryfie domów miasta Warszawy i Pragi* Henryka Świątkowskiego, opublikowanej w 1852 r.²

Wzniesienie kamienicy przy ul. Skaryszewskiej 2 wiąże się z osobą Józefa Piotrowskiego, który w maju 1876 r. kupił nieruchomość nr hip. 231 Praga od Ludwiki z Benczewskich Smoczyńskiej za 9144 rb. i 25 kop. Najprawdopodobniej jeszcze w 1879 r. przystąpił on do budowy kamienicy. W sierpniu 1880 r. wydzielił z posiadanego placu odrębną działkę nr hip. 231 B Praga o powierzchni 2076 łok.², na której trwało wznoszenie czynszówki. Dla działki tej, zajmującej narożnik ulic Skaryszewskiej i Targowej (wówczas – Wołowej), urządzono odrębną księgę wieczystą³.

Dwupiętrowa kamienica o ściętym jednoosiowym narożniku, ośmioosiowej elewacji od ulicy Wołowej i dziesięcioosiowej od Skaryszewskiej ukończona została

¹ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), KW Praga 231, tom 1, Zbiór dokumentów 1820-1866, sygn. 34.

² H. Świątkowski, *Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi*, Warszawa 1852, planik nr VI.

³ APW, sygn. 33 (dz. III, s. 16).

na przełomie lat 1880-1881. Zachowany dom stanowi dziś interesujący przykład praskiej kamienicy, pochodzącej z okresu poprzedzającego wkroczenie na teren Pragi wielkomięskiej zabudowy czynszowej.

W 1882 r. pozostałą część posesji nr hip. 231 Praga kupili od Józefa Piotrowskiego Aleksander i Magdalena z Mingunów małżonkowie Kossowicz za 30 tys. rb.⁴

Po śmierci Józefa Piotrowskiego w 1886 r. właścicielami kamienicy zostali czterej jego niepełnoletni synowie (Józef, Władysław, Emil i Waław), pozostający pod opieką specjalnie powołanej w tym celu „rady rodzinnej”⁵.

Piotrowscy przestali być właścicielami posesji w listopadzie 1911 r. – wówczas to Wiktor i Teofila z Kacprzyńskich małżonkowie Podgórcy kupili ją na licytacji publicznej za 44 tys. rb. Stosunkowo szybko, bo już w październiku 1912 r., sprzedali połowę nieruchomości Henrykowi i Annie małżonkom Pajewskim. Współwłasność z Pajewskimi (od 1915 r. właścicielem był już tylko Henryk) również nie trwała długo. W maju 1920 r. Pajewski odsprzedał swoją część Walentemu i Julii małżonkom Korzec, występującym od 1924 r. pod nowym nazwiskiem: Korczak⁶.

Wiktor i Teofila Podgórcy sprzedali resztę swojej posesji Henrykowi Podgórciemu w listopadzie 1930 r. Przed wybuchem II wojny światowej ostatnimi właścicielami placu z kamienicą byli Pejsach i Leja małżonkowie Kestin. Pejsach Kestin, warszawski kupiec, mieszkał wcześniej przy ul. Dzikiej 26. Małżonkowie Korczak i Podgórcy sprzedali nieruchomość Kestinom we wrześniu 1933 r. za 110 tys. zł⁷.

W okresie międzywojennym parter czynszówki tętnił życiem. Znajdowała się tu między innymi restauracja Maksymiliana Tyzlera i cukiernia Stanisława Pawelca, z wejściem usytuowanym w narożniku kamienicy. Pod adresem Skaryszewska 2



1. Fragment pocztówki przedstawiającej wyjście wojsk rosyjskich z Warszawy w sierpniu 1915 r.; widoczna elewacja kamienicy przy ul. Skaryszewskiej 2 od strony ul. Wołowej (Targowej). Fot. ze zbioru prywatnego Haliny Peszke

⁴ Tamże, dz. II, s. 14.

⁵ Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa, X Wydział Ksiąg Wieczystych, KW 231 B Praga.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.



2. Ulica Targowa w 1945 r.; w centralnej części zdjęcia kamienica przy ul. Skaryszewskiej 2.
Fot. ze zbiorów Muzeum Kolejnictwa w Warszawie



3. Witold Radzicki na balkonie kamienicy przy ul. Skaryszewskiej 2, 1946 r. Fot. z archiwum rodzinnego Zbigniewa Radzickiego

funkcjonował również sklep spożywczy, należący do Fajwela Goldmana, oraz hurtownia wódek i likierów „Skaryszewianka” Sp. z o.o.⁸

Dom nie został uszkodzony w 1939 r. Podczas hitlerowskiej okupacji na parterze kamienicy Witold Radzicki otworzył pracownię obuwia. W 1943 r. hitlerowcy aresztowali go wraz ze Stanisławem Pawelcem. Pawelec uwięziony został na Pawiaku i zamordowany. Radzickiego wywieziono natomiast do obozu w Stutthofie. Szczęśliwie przeżył i zaraz po powrocie w 1945 r. ponownie otworzył przy Skaryszewskiej 2 swoją pracownię⁹.

Po wojnie miejsce cukierni Pawelca zajęła kawiarnia „Maskotka” – ulubione miejsce spotkań handlarzy walutą, działających na bazarze zlokalizowanym wówczas przy Dworcu Wschodnim. W pozostałych lokalach gnieździły się drobne sklepiki i zakłady rzemieślnicze¹⁰.

Czynszówka przy ul. Skaryszewskiej 2 straciła sztukatorski wystrój jeszcze przed 1939 r. – na fotografiach wykonanych w latach 1945–1946 ma gładkie elewacje. Przedwojenni projektanci tej „modernizacji” oszczędzili jedynie żeliwne, ozdobne balkony. W czasach PRL nikt oczywiście nie myślał o rekonstrukcji XIX-wiecznego kostiumu kamienicy. Wygładzone elewacje pokryto tandetnym tynkiem. Kamienica pomijana była w planach kolejnych remontów.

⁸ Zob.: *Księga Adresowa „Warszawa” na 1920 rok*, red. T. Koźmiński, Warszawa 1920; *Książka informacyjno-adresowa „Cała Warszawa”*, Warszawa 1930/31. W okresie międzywojennym kamienica Piotrowskiego posiadała dwa adresy: Skaryszewska 2 i Targowa 8.

⁹ Archiwum „ZOK”, Relacja Zbigniewa Radzickiego dla Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, Skaryszewska 2, sygn. A-92.

¹⁰ Tamże.

Budowa Stadionu Narodowego i przygotowania do Euro 2012, zakładające wśród innych działań także rewitalizację zabudowy znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie inwestycji, skłoniły mnie do poszukiwania źródeł umożliwiających przywrócenie pierwotnego wyglądu kamienicy przy ul. Skaryszewskiej 2. Niestety, kolejne próby znalezienia jakiegokolwiek zdjęcia wykonanego przed „modernizacją” elewacji nie przynosiły żadnych efektów.

W czerwcu 2008 r. zbierałem materiały do monografii kamienicy przy ul. Targowej 14, przygotowywanej dla miesięcznika „Spotkania z Zabytkami”¹¹. Miałem wówczas okazję zapoznać się z prywatnymi zbiorami fotografii, należącymi do lokatorki tej kamienicy Haliny Peszke. Wśród archiwalnych, głównie rodzinnych zdjęć, ujrzałem nagle pocztówkę z podpisem „Warschau kurz vor der Einnahme 1915. Abzug der Russen”, przedstawiającą wyjście wojsk rosyjskich z Warszawy w sierpniu 1915 r. Fotografię opuszczających Warszawę rosyjskich żołnierzy wykonano na ówczesnej ulicy Wołowej, w sąsiedztwie wylotu ul. Skaryszewskiej. W kadrze znalazła się cała elewacja kamienicy przy Skaryszewskiej 2, przylegająca do ul. Wołowej (Targowej) i fragment narożnika budowli. Zorientowałem się, że zupełnie przypadkowo natrafiłem na bezcenne, bo jedyne źródło umożliwiające odtworzenie kostiumu sztukatorskiego kamienicy Józefa Piotrowskiego. Wystrój ten, jak się okazało, był zresztą stosunkowo skromny – stanowiły go naczółki w formie gzysmu odcinkowego wieńczące okna pierwszego piętra i profilowane obramienia tych okien.



4. Kamienica przy ul. Skaryszewskiej 2, latem 2008 r. Fot. J. Sujecki

¹¹ Zob.: J. Sujecki, *Kamienica z drewnianym gzysmem*, „Spotkania z Zabytkami” 2008, nr 12, s. 23-25.



5. Krystyna Grzelak-Berman podczas rozmowy z dziennikarzami,
3 marca 2009 r. Fot. J. Sujewski



6. Kamienica przy ul. Skaryszewskiej 2 po rekonstrukcji pierwotnego wystroju elewacji,
stan z października 2009 r. Fot. J. Sujewski

W połowie lipca 2008 r., reprezentując Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, złożyłem wizytę zastępcy burmistrza Dzielnicy Praga Południe Adamowi Grzegorzółce i zainteresowałem go pomysłem odtworzenia dawnego kostiumu kamienicy przy ul. Skaryszewskiej 2. Choć inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem, realizacja całego przedsięwzięcia nie była początkowo sprawą prostą. Okazało się, że kilka miesięcy wcześniej administracja kamienicy przygotowała projekt ocieplenia jej styropianem. Budynek miał być otynkowany „na gładko”. Życzliwość i konsekwentne działania burmistrza Grzegorzółki pozwoliły jednak na pogodzenie planów ocieplenia kamienicy z pomysłem odtworzenia jej historycznego wystroju.

18 sierpnia 2008 r. przekazałem projektantce remontu kamienicy przy ul. Skaryszewskiej 2 Krystynie Grzelak-Berman materiał ikonograficzny, będący podstawą postulowanej rekonstrukcji wystroju elewacji. Wykonane przez nią odkrywki pozwoliły także na ustalenie pierwotnej kolorystyki elewacji. Kompleksowy remont czynszówki (obejmujący swoim zakresem również wnętrza) rozpoczął się w październiku 2008 r. Pierwsze efekty widoczne były na przełomie lutego i marca 2009 r. – odsłonięto wówczas elewację domu od strony ul. Targowej, ze staraniem odtworzonym historycznym wystrojem. „ZOK” zaprosił przed budynek dziennikarzy, by podziękować burmistrzowi Grzegorzółce i Krystynie Grzelak-Berman za wiele dobrej woli i upór, który pozwolił na przezwycięzenie wszystkich trudności¹².

Rewitalizacja liczącej sobie już niemal 130 lat kamienicy Józefa Piotrowskiego jest nie tylko przykładem dobrego współdziałania organizacji pozarządowej, władz Pragi Południe, administracji i projektantki remontu. To również pierwszy w skali Warszawy przypadek odtworzenia zniszczonej niegdyś, XIX-wiecznej dekoracji fasady na powierzchni ocieplającej warstwy styropianu.

¹² Zob.: T. Urzykowski, *Wróciły gzymsy jak z pocztówki*, „Gazeta Wyborcza (Stołeczna)” 2009, nr 53, z 4 marca; J. Pac, *Kamienica z pocztówki*, „Trybuna” 2009, nr 53, z 4 marca; N. Bet, *Kamienica jak z pocztówki*. *Życie Warszawy*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 53, z 4 marca.

Z ŻYCIA ARCHIWÓW WARSZAWSKICH

Ryszard Wojtkowski

TEMATYKA ROZMÓW WŁADZ MIASTA WARSZAWY Z PRZEDSTAWICIELAMI DUCHOWIEŃSTWA W LATACH 1981-1989, CZEŚĆ VII

Karty 113-118 zawierają dwa egzemplarze niepodpisanej notatki z rozmowy przeprowadzonej 18 listopada 1985 r.¹ Uczestniczyli w niej wiceprezydent Warszawy Stanisław Bielecki, dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Jerzy Śliwiński oraz biskup Kazimierz Romaniuk, który poruszył problem budowy hotelu dla episkopatu przy skwerze Kardynała Wyszyńskiego. S. Bielecki stwierdził, „że mimo życzliwości władz miejskich dla rozmówcy fakty, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w kościołach, stwarzają niekorzystny klimat i niweczą wysiłki władz miejskich, zmierzające do poprawy stosunków z kościołem, tym samym utrudniają podjęcie pozytywnych decyzji w sprawach wnoszonych przez stronę kościelną”. Jako przykłady Prezydent wymienił zaangażowanie się biskupów Miziołka i Kraszewskiego w „Tydzień więzienia politycznego”, jak również brak reakcji władz kościelnych na „działalność ks. Jana Sikorskiego, który w swoich przemówieniach szkaluje władze państwowe, prokuraturę i organy MO, a nawet dopuścił się inwektyw pod adresem Związku Radzieckiego; kontynuowana jest antypaństwowa działalność w kościele Stanisława Kostki m.in. przez proboszcza ks. Boguckiego oraz ks. Małkowskiego. Niepokojące są imprezy w kościołach z udziałem niektórych aktorów i innych pracowników kultury, w tym przewidywane spektakle, które pragnie się wystawić bez wymaganej przepisami kontroli cenzury państwowej”. Ks. Romaniuk miał odpowiedzieć, że „w Kurii obawiano się większych zagrożeń spowodowanych ekscytacją okolicznościami śmierci studenta Antonowicza, aresztowaniem S. Jaworskiego oraz

¹ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Urząd m.st. Warszawy, Wydział do Spraw Wyznań, Notatki z rozmów Prezydenta m.st. Warszawy z biskupami, sygn. 18.

murarza grobu Popiełuszki Zakrzewskiego. Zdaniem biskupa metody działań milicji w tych trzech przypadkach spowodowały, że nadano im wielki rozgłos, ludzie przychodzą do Kurii, domagając się zajęcia przez nią stanowiska, a Kuria nie może uzasadniać metod postępowania milicji, gdyż «nie są to metody godne cywilizowanego kraju». Odnośnie antyradzieckich wypowiedzi ks. Sikorskiego biskup dał do zrozumienia, że są one inspirowane przez papieża, do którego dochodzą żale od katolików wschodnich, zwłaszcza z Białorusi, a kościół polski jako najbliższy sąsiad powinien wyrazić współczucie”.

Według notatki ks. Romaniuk miał się zobowiązać do rozmowy z biskupem Miziołkiem, „ale dodał, że Miziołek się chyba zrehabilitował, bo odprawił nabożeństwo w intencji pomyślnych prac nowego Sejmu. Wystawa zaś w kościele, którego proboszczem jest biskup Kraszewski, zorganizowana z okazji «Tygodnia więźnia politycznego», była urządzona bez jego wiedzy i zgody, Kraszewski został wezwany do prymasa Glempa i wystawę zlikwidował. Prymas przeprowadził również rozmowę z ks. Boguckim, który rzeczywiście nie panuje nad sytuacją w kościele St. Kostki, ale jego odwołanie jest trudne, gdyż Bogucki stał się instytucją międzynarodową, dlatego Kuria chce doprowadzić do jego dobrowolnego ustąpienia”. Odnośnie działalności ks. Małkowskiego w notatce odnotowano stwierdzenie, iż „po wielu zakazach i ostrzeżeniach kurii pozostał ostatni krok jego zasuspendowanie, ale Kurii trudno się na to zdecydować ze względu na rozgłos jaki nadano jego osobie, a także z tego względu, że jest to człowiek chory, nie zrównoważony psychicznie”. Co do poczynań artystów i aktorów – wg notatki – biskup miał powiedzieć, że „płaczą się po kościołach i nie jesteśmy z nimi najszczęśliwsi. Stwierdził, że ludzie ci często przychodzą do kościołów, żeby zarobić, mimo że pracują w teatrach państwowych i prawdopodobnie nieźle zarabiają, tłumaczą się, że nie chcą występować w teatrach, bo im się powierza role niezgodne z ich sumieniem. Zdaniem biskupa «dzieje się coś niedobrego w sektorze kultury, co wymagałoby rozwiązania decyzjami centralnych władz». W kościele sądzono, że jest to krótkotrwały bunt i dlatego czasowo przygarnięto do kościoła tych ludzi, ale zjawisko to się nie wycisza, a rozwija. My nie możemy przed nimi zamknąć kościołów, choć w imię szacunku dla kościoła i by nie siać niepokoju kontrolujemy i ingerujemy w ich teksty. Ale mimo selekcji dokonanej przez Kurię ludzie ci podczas swoich wystąpień improwizują i przedstawiają teksty odrzucone przez Kurię”.

W dalszej części rozmowy biskup miał zapowiedzieć „wystąpienie o zwrot Kurii gmachu «Romy», w którym można by urządzić teatr katolicki”.

W odpowiedzi władze miasta oznajmiły, „że mamy bardzo złe doświadczenie z ośrodkami kulturalnymi prowadzonymi przez Kurię, czego przykładem jest muzeum archidiecezjalne, które stało się klubem politycznym, w którym często mają miejsce antypaństwowe spektakle.

Replikując dalej biskupowi, tow. Bielecki stwierdził, że Kuria zajmuje stanowisko w sprawie działań milicji, ulegając ekscytacji i pomówieniom bez znajomości faktów, co zaś się tyczy sytuacji katolików w Związku Radzieckim to jest to ich sprawa

wa wewnętrzna, funkcjonuje zresztą katolicka hierarchia w Związku Radzieckim i w tym kardynał na Litwie i szkodliwe jest ingerowanie w te sprawy.

W Polsce nastąpił nowy wyższy etap normalizacji sytuacji, jest więc czas, by kościół przestał odstawać w tym procesie i poszedł do przodu, nie tylko w procesie normalizacji, ale i we współpracy z władzami państwowymi na wielu odcinkach, na których ta współpraca jest możliwa. Takie postulowane przez nas stanowisko kościoła umożliwi władzom miejskim pozytywne rozpatrywanie wniosków Kurii”.

W podsumowaniu spotkania autor notatki stwierdził, iż „z rozmowy odnieść można wrażenie, że nastąpiło usztywnienie stanowiska kościoła wobec państwa, jak również szukanie nowych punktów przetargowych, jak np. sprawa «Romy»”.

Na kartach 119-120 znajduje się notatka z rozmowy wiceprezydenta m.st. Warszawy St. Bieleckiego i dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań J. Śliwińskiego z biskupem K. Romaniukiem, przeprowadzonej 18 lutego 1986 r.

Na początku rozmowy wiceprezydent Warszawy przekazał biskupowi Romaniukowi decyzję zatwierdzającą projekt koncepcyjny hotelu dla Sekretariatu Episkopatu Polski przy skwerze Kardynała Wyszyńskiego.

„Biskup podziękował za decyzję i wniósł następujące sprawy:

1. Uregulowanie tytułu własności na rzecz Sekretariatu Episkopatu terenu przy ul. Annopol (Praga Północ), który w 1982 r. został wskazany sekretariatowi Episkopatu pod budowę zakładów poligraficznych.

Ustalono, że wobec zrezygnowania z budowy zakładów poligraficznych sprawa zostanie rozpatrzona po przedstawieniu przez Sekretariat Episkopatu swoich potrzeb inwestycyjnych i zatwierdzeniu ich celowości.

2. Wyrażenie zgody przez władze miasta na rozbiórkę zużytego technicznie domu księży emerytów w Otwocku i zbudowanie w jego miejsce nowego.

Ustalono, że sprawa zostanie rozpatrzona w późniejszym terminie.

3. Budowę kościoła na terenie Natolina Południowego (ks. Ledwoch). Zdaniem biskupa sprawa ta wywołuje niekorzystne napięcie wśród wiernych z terenu Natolina, delegacje i petycje w tej sprawie przychodzą nie tylko do urzędów miejskich, ale także do Kurii i zachowują się agresywnie wobec biskupów.

Następnie biskup poinformował, że ks. Sikorski nie jest już ojcem duchowym w seminarium i zgodnie z naszym życzeniem został odsunięty od wpływu na wychowanie kleryków”.

Przedstawiciele władz miasta mieli stwierdzić, że „zabranie ks. Sikorskiego nie rozwiązuje sprawy, gdyż w dalszym ciągu zajmuje się tzw. duszpasterstwem dla b. internowanych, tyle że w jeszcze większym kościele na Kole, w którym wygłasza podburzające kazania, dowcipy o wymowie antyradzieckiej, gdzie za jego aprobatą ekstremiści polityczni odczytują różne oświadczenia i apele antypaństwowe, głoszą

podobne intencje i dają temat dla antypolskiej propagandy amerykańskiej telewizji, która taką działalność filmuje.

W takiej sytuacji ks. Sikorski nie zostanie przez nas zatwierdzony na proboszcza”. W odpowiedzi biskup miał stwierdzić, że „wokół Sikorskiego skupiają się b. internowani, gdyż był ich kapłanem w ośrodku w Białoleęce. Kuria nie może wobec niego zastosować bardziej stanowczych posunięć poza rozmowami ostrzegawczymi, gdyż wywołałoby to zmasowany atak na Prymasa, który i bez tego ma dość przeciwników, uważających, że jest za bardzo uległy wobec władz państwowych. Biskup wyraźnie się zaniepokoił udziałem ekip telewizyjnych w nabożeństwie i przyrzekł odbyć jeszcze jedną rozmowę ostrzegawczą z ks. Sikorskim”. Notatka została podpisana przez J. Śliwińskiego, dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań.

Na karcie 122 znajduje się notatka z rozmowy wiceprezydenta Warszawy St. Bieleckiego z biskupem Jerzym Modzelewskim, odbytej 20 lutego 1986 r. Uczestniczyli w niej również: dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań J. Śliwiński, kanclerz Kurii Metropolitarnej Zdzisław Król i dyrektor Wydziału Budowlanego Z. Żmijewski.

Tematyką spotkania objęto sprawy budownictwa sakralnego i kościelnego na lata 1986-1990 oraz zaległe sprawy inwestycyjne z protokołu uzgodnień na lata 1982-1985: „Władze miejskie wobec wielu palących społecznie potrzeb inwestycyjnych, które nie mogą zostać załatwione w bieżącej 5-latce, uznały, że należy odpowiednio zmniejszyć budownictwo sakralne i kościelne. Zaproponowano zatem, by na zgłoszonych przez Kurię budowę 16 nowych kościołów wydać zgodę na 2 (w tym jeden na miejsce zużytego technicznie) i na remont 3 zgłoszonych kościołów. Zaś na 31 zgłoszonych budynków, jak domy mieszkalne, zakonne i katechetyczne, wydać zgodę na 15. Przygotowano także protokół uzgodnień zawierający powyższe propozycje władz miejskich.

Z zaległych 15 kościołów, na które nie wydano lokalizacji, zaproponowano wydanie lokalizacji na 5”.

Ustosunkowując się do tych propozycji, biskup miał je uznać „za poniżej minimum potrzeb. Po dłuższych przetargach biskup zrezygnował z 2-ch zgłoszonych na bieżącą 5-latkę kościołów (Anin-Sadul, Osiedle Gorce) oraz z 2-ch z poprzedniej 5-latki (Białoleka Dworska i Śladów). Pozostałe propozycje Kurii, zaległe, jak i bieżące, uznał jako konieczne do bezzwłocznego załatwienia.

Biskup wyraził przekonanie, że obecne podejście władz miejskich do budownictwa sakralnego oznacza cofnięcie się w polityce wyznaniowej do okresu lat 60-tych i wyraził obawę, że nieuwzględnienie propozycji Kurii spowoduje napięcia wśród wiernych, którzy zaczną formować delegacje do władz i do Kurii, pisać petycje i skargi, organizować modły pod gołym niebem, a także budować samowolnie bez zezwolenia władz.

Biskup odmówił podpisania protokołu uzgodnień i prosił o następne spotkanie w tej sprawie, licząc na częściowe ustępstwa władz miejskich. Zapowiedział zarazem, że Kuria jeszcze raz przeanalizuje całą sprawę”. Notatka podpisana przez J. Śliwińskiego kończy się zapisem o ustaleniu terminu następnego spotkania w celu kontynuowania rozmów. Odbyło się ono 27 lutego 1986 r. (k. 121), a uczestniczyli w nim

J. Śliwiński i ks. Z. Król. Ks. Król zgłosił postulaty, aby „przedmiotem dyskusji z przedstawicielami Kurii były tylko te propozycje inwestycyjne, które Kuria zgłosiła i żeby one tylko znalazły się w protokóle uzgodnień, natomiast inne inwestycje zgłoszone przez zgromadzenia zakonne omawiać ze zgromadzeniami i z ich przedstawicielami podpisywać protokoły” oraz „by w toku dalszych pertraktacji na tematy budownictwa uwzględnić pozycje, które Kuria traktuje priorytetowo, w tym ze spraw zaległych:

- 1) Kościół na Bródnie/ (ul. Hieronima),
- 2) Kościół na osiedlu Natolin Południowy (Mokotów),
- 3) Kościół na osiedlu Kinowa (Praga Płd.)”.

W dalszej części rozmowy Ks. Król wnioskował, by z propozycji zgłoszonych przez Kurię na lata 1986-1990 priorytetowo potraktować następujące inwestycje :

- „1) Budowę kościoła u zbiegu ulic Krysta i Garbińskiego albo ul. Olbrachta przy Górczewskiej (Wola),
- 2) Budowę kościoła na Wawrzyszewie (Żoliborz), obok istniejącego małego za-
bytkowego kościoła, który ze względu na zbudowanie nowych osiedli już nie
wystarcza,
- 3) Budowę kościoła na osiedlu Sobieskiego w Legionowie,
- 4) Budowę kaplicy na osiedlu Stefanówka w Kobylce,
- 5) Budowę domu mieszkalnego z miejscem na katechizację w Jabłonie.

Na uwagę dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań, że władze miasta muszą widzieć i inne potrzeby mieszkańców, jeszcze bardziej naglące, ks. Król stwierdził, że Kuria może wybudować w bieżącej 5-latce 50 przedszkoli.

Poinformował też, że 4 marca spotyka się on z prymasem Glempem, którego zapozna z przebiegiem naszych rozmów na temat budownictwa i dopiero po rozmowie z prymasem zaproponuje spotkanie biskupa z prezydentem”. Notatka została podpisana przez J. Śliwińskiego.

Na kartach 123-128 znajduje się „informacja o wydarzeniach w kościołach warszawskich do wykorzystania w rozmowach z przedstawicielami Kurii Warszawskiej”. Tekst nie jest ani datowany, ani podpisany. Zawiera stanowisko władz miejskich co do działalności poszczególnych księży, żądania ich odwołania ze stanowisk kościelnych, przykłady działalności – według urzędników miejskich – antypaństwowej i politycznej, prowadzonej w kościołach przy zaangażowaniu się niektórych duchownych.

Do tych ostatnich zaliczono następujące sytuacje:

- „– w kościele św. Anny w Wilanowie w dniu 5.01.br. odbyło się comiesięczne nabożeństwo w intencji ojczyzny. Mszę celebrował i kazanie wygłosił ks. Bi-jak, który, snując rozważania na temat kryzysu gospodarczego w Polsce, powiedział m.in. : «(...) nie jesteśmy w stanie wyjść z kryzysu ekonomicznego, ponieważ ci wszyscy, co za nas decydują mają ‘zakute mózgownice’ (...). Kryzys powstał na skutek niechrześcijańskiego myślenia w życiu społecznym (...).

Tylko wiara chrześcijańska jest wiarą prawdziwą, a ci wszyscy, którzy nie wierzą, są głupcami i nie są w stanie wyprowadzić kraju z kryzysu (...). Rok 1985 pokazał nam, że jedynym wyjściem z upadku państwa jest powrót do słusznych idei 'Solidarności' (...).

- W kaplicy przy Muzeum Archidiecezji Warszawskiej w dniu 20.I.br. grupa wrocławskich aktorów wystawiła sztukę p.t. «Anhelli» wg Juliusza Słowackiego. Akcja rozgrywała się przed ołtarzem, który udekorowany był w drabinę, sznury zakończone pętłami, oświetlony reflektorami. Z przebiegu akcji wynikało, że bohaterem jest ks. Jerzy Popiełuszko. Aktora odtwarzającego główną rolę wleczono przez kaplicę, zakleiono mu usta przyklepcem, pętano sznurami, przywiązano worek z kamieniami i bito imitacją legitymacji funkcjonariusza MO. Trzech aktorów grających napastników ucharakteryzowanych było na podobiznę Grzegorza Piotrowskiego, Władysława Chmielewskiego, Leszka Pękali. W tym samym dniu w godzinach wieczornych zespół aktorów pn. «NST» (Nie Samym Teatrem) z Wrocławia zaprezentował spektakl pt. «Epitafium dla św. Kazimierza», którego treść zawierała szereg akcentów antyradzieckich. W wygłoszonych aluzjach porównywano Związek Radziecki ze starożytną, krwiożerczą Babilonią.
- W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w dniu 26.I.br. odbyło się comiesięczne nabożeństwo w intencji ojczyzny. Kazanie, które wygłosił ks. Folejewski zawierało szereg akcentów szkalujących ustrój PRL i jego władze. Powiedział on m.in. «(...) za naszych czasów pokój i życie nie oznaczało braterskiego uścisku lecz groźne spotkanie, śmierć ludzi niewinnych w miejscach pracy... Czyż w łonie narodu pokój ma realne perspektywy, kiedy np. na płaszczyźnie politycznej nie jest zagwarantowany udział w zbiorowych decyzjach ani też możliwość cieszenia się wolnością osobistą. Nie ma prawdziwej wolności, pokoju, gdzie władza jest skupiona w rękach jednej partii, a dobro ludzi zostaje utożsamione wspólnie z interesami jednej partii, która utożsamia się z państwem. Tym bardziej, że nie ma prawdziwej wolności tam, gdzie bezpieczeństwo wewnętrzne staje się jedyną najważniejszą normą w stosunkach między władzą a obywatelami (...). Nie można pominąć milczeniem sprawy systematycznych czy selektywnych represji, przypadków zaginięcia, pobicia, których ofiarą pada wielu ludzi zaangażowanych w służbę bliźniemu (...).
- W kościele seminaryjnym na Krakowskim Przedmieściu w dalszym ciągu w czasie nabożeństw występują osoby świeckie, znane ze swych ekstremalnych postaw. I tak np. w dniu 19.01.br. odczytane zostały oświadczenia, podpisane przez Radę Parafialną środowiska byłych internowanych i więźniów politycznych, przedstawiające w fałszywym świetle sytuację społeczno-polityczną w Polsce. W jednym z nich zawarte były następujące twierdzenia: «(...) Nowy Rok rozpoczynamy w kraju pogrążonym w kryzysie gospodarczym i politycznym. Nie widać szansy na poprawę egzystencji naszych rodzin. Zasady funkcjonowania niemal wszystkich dziedzin działalności wytwórczej pozostają

niezmienione od 40 lat (...). Majątek narodowy powierzony jest do zarządzania przede wszystkim ludziom, którzy realizują aktualnie interesy grup rządowych, nie kierując się dobrem społecznym i efektywnością działania. Fachowość wielu z nich jest co najmniej wątpliwa. Powoduje to, że dla ogromnych ilości ludzi praca traci swój sens (...)

- W kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży w dniu 15.02.br. w czasie nabożeństwa w intencji 600-lecia chrztu Litwy śpiewano pieśń «Boże coś Polskę» w zmienionej wersji (proboszczem parafii św. Aleksandra jest ks. Władysław Miziołek, Biskup Sufragan Warszawski).
- W dniu 16.02.br. o godz. 19:00 ks. Jan Sikorski przeniósł nabożeństwo w intencji ojczyzny i internowanych z kościoła seminaryjnego na Krak. Przedmieściu do kościoła św. Józefa Oblubieńca NMP na Kole. W wygłoszonym przez niego kazaniu na temat walki z szatanem zawarte były czytelne aluzje pod adresem władz państwowych. W czasie nabożeństwa Henryk Wujec odczytał oświadczenie Rady Parafialnej środowiska byłych internowanych i więźniów politycznych, w którym zawarty był apel do władz, domagający się uwolnienia więźniów politycznych. Osoby świeckie zbierały podpisy pod listem dotyczącym głódówki czterech więźniów politycznych. W intencjach modlitewnych modlono się:
 - o prawo do poszanowania nauki papieża Jana Pawła II, bez kompromitujących władzę sfałszowań i skreśleń,
 - aby NSZZ «Solidarność», istniejący z woli milionów rodaków, służył im,
 - o jeden sprawiedliwy wyrok – uniewinnienie i zwolnienie Frasyniuka, Michałaka i innych,
 - o poprawę warunków pracy polskich górników, by nie musieli ginąć w mnożących się wypadkach i byli traktowani jak ludzie, a nie jak roboty.

W nabożeństwie uczestniczył poczet sztandarowy NSZZ «Solidarność»-Huta Warszawa. W gablocie przed kościołem eksponowano zdjęcia fotograficzne z obozu w Białoleńcu. Nic dziwnego, że nabożeństwo obsługiwała amerykańska ekipa telewizyjna.

Domagamy się bezzwłocznego odwołania ks. Sikorskiego z kościoła św. Józefa Oblubieńca NMP na Kole. Nie zgadzamy się, by został on tam proboszczem.

- W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w dniu 16.II.br o godz. 19:00 w czasie mszy odczytano list skierowany do Przewodniczącego Rady Państwa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie głódówki, którą podjęło czterech skazanych za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej. W liście zawarty był apel o przeniesienie głodujących do szpitala wolnościowego oraz powołanie specjalnej, niezależnej komisji lekarskiej do zbadania ich stanu zdrowia. Po zakończeniu mszy list wyłożony został w kruchcie kościelnej do podpisu. Ogłoszono, że list wysłany zostanie do papieża Jana Pawła II, Sekretarza Generalnego ONZ, Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Prymasa Polski.

- W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w dniu 23.02.br odbyło się co miesięczne nabożeństwo w intencji ojczyzny. Na wstępie ksiądz Lewek odczytał listę 50-ciu delegacji przybyłych na mszę, wymieniając m.in. przedstawicieli «Solidarności». W czasie mszy ogłoszone były intencje modlitewne o następującej treści:
- prosimy Boga, aby NSZZ «Solidarność» umocnił się w działaniu oraz, nie bacząc na bezprawie, represje, służył coraz lepiej ludziom pracy w Polsce,
- módlmy się o bezwarunkowe zwolnienie wszystkich więźniów politycznych, o jak najszybsze nadejście czasu, gdy w Polsce będą mogli żyć i działać wolni obywatele,
- daj Boże siłę trwania, nie pozwól głodującym ginąć w więzieniach, spraw, aby tak dramatyczny protest przestał być jedynym, dostępnym sposobem wymuszania na władzach ludzkiego traktowania więźniów,
- módlmy się za bezpieczeństwo pracy górników, o to, aby ustał bezsensowny rabunek węgla, odbywający się kosztem zdrowia i życia ludzkiego.

W trakcie mszy dokonano poświęcenia sztandaru świata pracy Regionu Świętokrzyskiego, którego matką chrzestną została Anna Walentynowicz.

- W kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej w dniu 16.02.br o godz. 11:00 rozpoczęła się głodówka w intencji odmawiających odbycia służby wojskowej.

Komunikat o głodówce podał ks. Leon Kantorski, oznajmiając, że jest to kontynuacja zeszłorocznej głodówki w intencji tych, którzy przebywają w więzieniach za odmowę złożenia przysięgi wojskowej, w której są słowa: «wierność sojuszu i Armii Związku Radzieckiego», i za zainicjowanie ruchu «Wolność i Pokój». Ks. Kantorski stwierdził, że głodówkę należy traktować «jako protest przeciwko terrorowi w Polsce i uciskowi ludu przez władzę». Nawiązując do ogłoszonego przez PAP komunikatu o podwyżce cen, nazwał ją przejawem «strasznej dyktatury nad ludem roboczym». Poinformował również, że głodówka potrwa 7 dni i że w jej trakcie odprawiane będą codzienne nabożeństwa o godz. 18:00.

- W kościele św. Józefa Oblubieńca na Kole w dniu 16.02.br odbyło się nabożeństwo w intencji ojczyzny i b. internowanych. Kazanie, które wygłosił ks. Paweł Piotrowski, zawierało szereg akcentów szkalujących ustrój PRL i jego władze. Powiedział on m.in. «(...) Może zamiast nam uzasadniać, jacy to biedni jesteśmy, wreszcie ktoś powie, ile w tym kraju pieniędzy płynie z naszej kieszeni na niszczenie człowieka, na cenzurę, na różnego rodzaju towarzystwa przyjaźni, na zbrojne szeregi tych, których jedynym zadaniem jest pacyfikować (...)». Porównał również pomnik poległych za Polskę Ludową k/ Pałacu Lubomirskich z pomnikiem generałów, którzy okazali się zdrajcami w czasie Powstania Listopadowego, nazywając go «Panoramą Rakowiecką». W czasie mszy ogłoszono następujące intencje modlitewne:
- «Módlmy się, aby dobry Bóg wspierał i ochraniał wszystkich, którzy, działając w różnych strukturach NSZZ 'Solidarność', służą ludziom pracy w Polsce»,

- «Módlmy się o opamiętanie i odwagę dla sędziów oraz o natychmiastowe zwolnienie przywódców KPN (...).
- «Módlmy się za więzionych i represjonowanych działaczy ugrupowania 'Wolność i Pokój'. Niech ich pokojowa walka o wolność i w podejmowaniu decyzji i działań uchroni polską młodzież przed przemocą systemu deformującego postawy i charaktery».

Podczas mszy ks. Jan Sikorski w ogłoszeniach poinformował o rozpoczętej w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej głodówce «kilkunastu uczestników niezależnego ruchu 'Wolność i Pokój' w intencji więzionych za odmowę złożenia przysięgi wojskowej». Stwierdził, że do głodówki dołączają się dwaj byli więźniowie polityczni w celu złożenia protestu przeciwko «systematycznie dokonywanym podwyżkom cen». Odczytane zostało również oświadczenie Rady Parafialnej b. internowanych i więźniów politycznych w sprawie przedłużenia przez Rząd czasu pracy i nowelizacji kodeksu pracy. W oświadczeniu zawarte były insynuacje pod adresem władz, m.in. stwierdzenia: «(...) Kryzys (...) powodowany jest błędami systemu, a zwłaszcza wadliwymi decyzjami gospodarczymi, złą strukturą zatrudnienia i płac, stosunkami społecznymi panującymi w zakładach, fatalną organizacją, zablokowaniem inicjatywy ludzkiej i w większym stopniu ubezwłasnowolnieniem społeczeństwa, czego drastycznym przykładem była delegalizacja NSZZ 'Solidarność' i innych związków. Nowe ustawodawstwo pracy cofa sytuację społeczną robotników o dziesiątki lat wstecz (...), zablokowanie rozwoju myśli i działań społecznych niszczy nasz kraj /...».

Proponuje się przypomnieć biskupowi, że przedstawiciele Kurii niejednokrotnie deklarowali, że kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu przekształcony zostanie w normalny ośrodek duszpasterski. Jednak ostatnio usiłuje się przenieść awanturnicze imprezy o charakterze wyraźnie antypaństwowym do kościoła św. Józefa Oblubieńca na Kole.

Stanowczo protestujemy, aby kosztem względnego wyciszenia sytuacji w kościele św. Stanisława Kostki stworzyć nowy ośrodek zapalny na robotniczym Kole.

Proponuje się również zwrócić uwagę biskupa na wystrój tegorocznych grobów wielkanocnych, w celu niedopuszczenia do eksponowania akcentów politycznych o antypaństwowym charakterze, które miały miejsce w roku ubiegłym”.

Anna Belka

KOMIKS HISTORYCZNY PT. *KONIEC LATA 1939*

Końcem lata będą zachwyceni nie tylko warszawiacy. To komiksowa opowieść o historii polskiej stolicy, na tle której autorzy przedstawiają miłosną epopeję jej bohaterskich mieszkańców

„Polska the Times”, 24 listopada 2009 r., s. 10-11

PREZENTACJA NOWEJ PUBLIKACJI ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY

W ostatnim tygodniu listopada 2009 r. w siedzibie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy odbyły się prezentacja i spotkanie z autorami komiksu edukacyjnego *Końiec lata 1939*. Publikacja została wydana przez tę instytucję we współpracy z Dorem Spotkań z Historią w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. W spotkaniu uczestniczyli nauczyciele historii, osoby prowadzące kółka i warsztaty historyczne, uczniowie warszawskich szkół i przedstawiciele mediów. Tematem publikacji jest Warszawa i losy dwojga młodych ludzi na tle wydarzeń wojennych 1939 r. Za pomocą kolażu cyfrowego wydawnictwo połączyło formułę komiksu z dokumentami archiwalnymi.

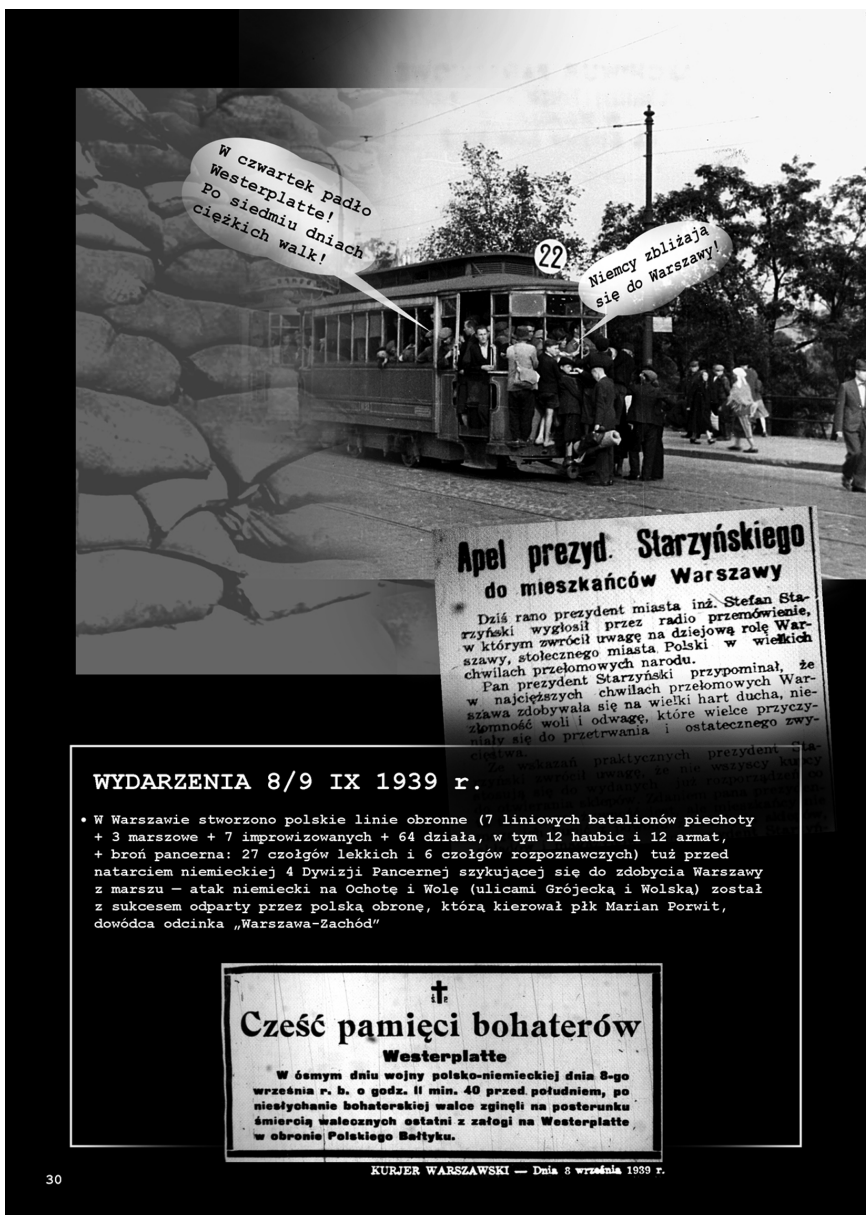
Jest koniec sierpnia 1939 r. Maria i Staś spędzają w Warszawie ostatnie dni przed wybuchem II wojny światowej i powołaniem Stasia do wojska. Przemierzają ulice miasta, pełne gwaru, ludzi, samochodów. Idą Marszałkowską, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem, odwiedzają Ogród Saski, kawiarnie i kina. Dzięki wykorzystaniu fotografii i pocztówek przechowywanych w zbiorach Archiwum Państwowego m.st. Warszawy miejsca te można zobaczyć takimi, jakimi były wtedy, przed wojną i niemal całkowitym zniszczeniem miasta w 1944 r.

Druga część publikacji ukazuje wydarzenia z września 1939 r.: przygotowania do obrony stolicy, zniszczenia powstałe w wyniku bombardowań, sytuację na froncie, kapitulację miasta i wkroczenie wojsk hitlerowskich. Czarno-biała kolorystyka stanowi kontrast dla barwnego wizerunku stolicy sprzed wojny. Wydarzenia są przedstawione w formie kalendarium – efekt ten uzyskano poprzez wykorzystanie dokumentów urzędowych i doniesień prawnych. W dymkach zamieszczono wypowiedzi ludzi występujących na fotografiach miasta z tego okresu.



Epilog komiksu rozgrywa się 40 lat później, gdy bohaterowie odnajdują się w Warszawie, podczas pierwszej wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce.

Publikację zrealizowano techniką kolażu z materiałów archiwalnych. Główne postacie, zbudowano cyfrowo z fotografii archiwalnych i wpisano w miejsca i sytuacje historycznie prawdziwe. Autorami scenariusza i grafiki są Marek Mikulski i Maciej Mikulski. Opracowanie merytoryczne jest dziełem dr Violetty Urbaniak z Archiwum Państwowego m.st. Warszawy. Wydawnictwo jest skierowane do mło-



WYDARZENIA 8/9 IX 1939 r.

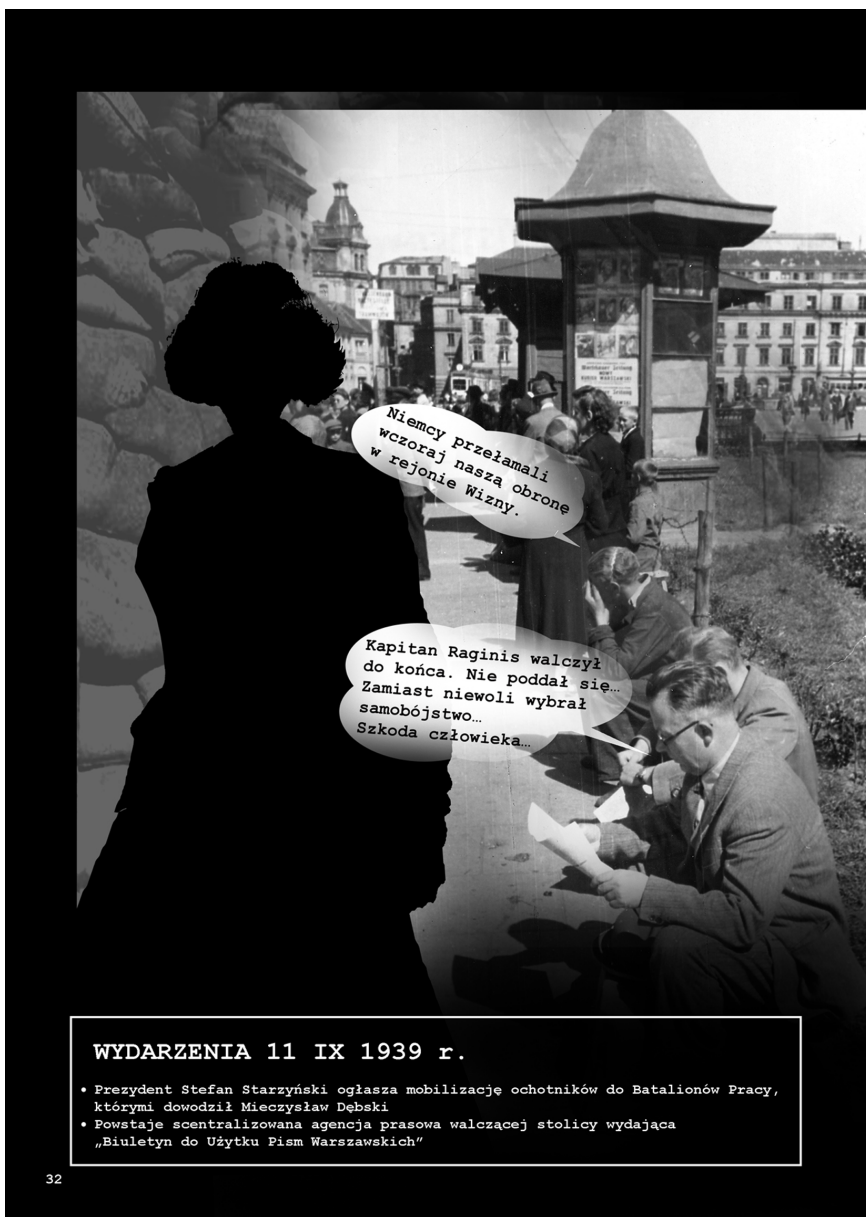
- W Warszawie stworzono polskie linie obronne (7 liniowych batalionów piechoty + 3 marszowe + 7 improwizowanych + 64 działa, w tym 12 haubic i 12 armat, + broń pancerna: 27 czołgów lekkich i 6 czołgów rozpoznawczych) tuż przed natarciem niemieckiej 4 Dywizji Pancerniej szykującej się do zdobycia Warszawy z marszu – atak niemiecki na Ochotę i Wole (ulicami Grójecka i Wolską) został z sukcesem odparty przez polską obronę, którą kierował płk Marian Porwit, dowódca odcinka „Warszawa-Zachód”

**†
Cześć pamięci bohaterów
Westerplatte**

W ósmym dniu wojny polsko-niemieckiej dnia 8-go września r. b. o godz. II min. 40 przed południem, po niesłychanie bohaterkiej walce zginęli na posterunku śmiało walczących ostatni z załogi na Westerplatte w obronie Polskiego Bałtyku.

dzieży szkolnej na poziomie wyższych klas szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych.

Publikacja w nakładzie 2 tys. egzemplarzy została sfinansowana ze środków Urzędu Miasta Warszawy. Komiks jest do nabycia w księgarni Domu Spotkań z Historią (ul. Karowa 20). Placówki edukacyjne zainteresowane pozyskaniem publikacji proszone są o kontakt z Archiwum Państwowym m.st. Warszawy (adres e-mailowy: edukacja@warszawa.ap.gov.pl).



SPRAWOZDANIA

FOTOGRAFIA. DOKUMENT I DZIEŁO SZTUKI

Wystawą pod pozornie intrygującym tytułem „Światłoczułe” Muzeum Narodowe w Warszawie (dalej: MNW) uczciło 170. rocznicę wynalazku fotografii¹. Na wystawie zaprezentowano bogatą kolekcję własnych zbiorów fotograficznych – już od 1863 r. należały one do kolekcji chronionych urzędowo (w stolicy), a następnie, wzbogacone o dalsze nabytki, trafiły do Muzeum Narodowego, gdzie przetrwały prawie w 90 procentach okupację niemiecką wraz z Powstaniem Warszawskim i do dzisiaj obrastają w coraz to nowe fotografie.

Przypomnijmy, że to Louis Jacques Mande Daguerre, francuski malarz i fotograf, został oficjalnie w Paryżu w dniu 19 sierpnia 1839 r. obwołany wynalazcą fotografii – obrazu, który wskutek działania światła, bez udziału ludzkiej ręki sam się odrysowuje. Znana od wieków – a powszechnie używana od XVI w. – „camera obscura” (drewniana skrzynka z otworem wyposażonym w soczewkę) stała się aparatem fotograficznym dzięki zastosowaniu srebrnej płytki o lustrzanej powierzchni. Pierwsze prace wykonane nową techniką nazwano od nazwiska wynalazcy dageryotypami. Wiele miniaturowych portretów arystokratów i ich rodzin, znanych osobistości ze świata polityki, sztuki, szerokokorozumianej kultury zachowało się do dzisiaj (pod warunkiem, że ich delikatnego rysunku nie zniszczyło powietrze dostające się przez nieuszczelnioną oprawę) – są one ozdobą nie tylko wielu kolekcji muzealnych, ale i prywatnych salonów.

W tym samym czasie Anglik Wiliam Henry Fox Talbot zaprezentował odmienną, negatywowo-pozytywową technikę wykonywania fotografii. On też jako pierwszy wydał pracę poświęconą estetyce nowej sztuki, doceniając jej możliwości odwzorowywania skomplikowanych form, np. architektury gotyckiej. Głosił:

¹ Koncepcja i scenariusz wystawy zespół Zbiorów Ikonograficznych MNW (Magdalena Bajbor, Danuta Jackiewicz, Anna Masłowska, Małgorzata Plater-Zyberk), kurator wystawy Danuta Jackiewicz, projekt ekspozycji Wojciech Neubart, projekt graficzny katalogu Maciej Buszewicz.

„Oko aparatu dokładnie widzi tam, gdzie oko ludzkie nie dostrzega nic prócz ciemności”.

Fotografie zaprezentowane na wystawie, zwłaszcza te z końca XIX w. (wiele z nich po raz pierwszy pokazano szerokiej publiczności), potwierdzały, że fotograf nie był w stanie dostrzec wszystkich szczegółów, które uchwyciła soczewka, np. zachwycony panoramą rwących nurtów rzeki nie widział u jej drugiego brzegu wyłaniającej się głowy kąpiącego się człowieka.

Fotografia jako dokument, a zarazem dzieło sztuki, zdobywała coraz większą popularność. Entuzjastami fotografii stali się brytyjska królowa Wiktoria i jej małżonek książę Albert, już od 1843 r. zamawiający i zbierający portrety członków rodziny. W 1853 r. do kolekcji brytyjskiego dworu zakupiono pierwsze fotografie z widokami Stambułu. We wrześniu 1855 r. na wystawie w Londynie, odbywającej się pod patronatem królewskiej pary, zaprezentowano ponad 312 fotografii ukazujących armię brytyjską podczas wojny na Krymie. Autentyzm utrwalonych na fotografii scen z pól bitewnych, życia obozowego czy miejscowego folkloru przyciągał tłumy zwiedzających, pobudzając do akceptacji lub odwrotnie – do negowania sensu prowadzonej wojny. Fotografie z Wojny Krymskiej znalazły się również na Wystawie Światowej w Paryżu.

Rozwój techniki fotograficznej stał się możliwy dzięki wynalazkom Francuza Gustava Le Gray'a, malarza i fotografa, oraz Anglika Fredericka Scotta Archera, rzeźbiarza i fotografa. Obaj równocześnie odkryli, że szklana płytką pokryta wilgotną emulsją kolodionową pozwala na wykonanie licznych odbitek na papierze solnym lub albuminowym. I tak od połowy lat 50. XIX w., nazywanych złotymi latami fotografii, staje się ona modnym, pożądanym nabytkiem. Jest dostępna w księgarniach, składach materiałów piśmiennych i malarskich, wydawnictwach, u optyków, w zakładach fotograficznych. Charakterystyczne, że na licznych aukcjach największym uznaniem cieszyły się pejzaże oraz fotografie dzieł sztuki – portrety budziły zdecydowanie mniejsze zainteresowanie. Reprodukcje słynnych dzieł sztuki trafiały do emancypującego się mieszczaństwa i różnej proveniencji obywateli z ambicjami dorównania koneserom sztuki.

Warszawa w okrojonym Królestwie Polskim pod berłem Romanowów w zakresie sztuki fotograficznej nie ustępowała poziomem Europie Zachodniej. Zbiory pokazane na wystawie są tego wystarczającym dowodem. Na ziemiach polskich próby praktycznego wykorzystania wynalazku fotografii podjęli naukowcy-fizycy: w Warszawie Andrzej Radwański 20 października 1839 r. zaprezentował na wystawie Towarzystwa Dobroczynności dagerotyp z widokiem kościoła Wizytek, we Lwowie w tymże roku dagerotyp wykonał Jan Gloisner, w Krakowie jesienią 1840 r. swoje fotografie katedry, obserwatorium i strzelnicy wystawił Stefan Ludwik Kuczyński.

Nową sztukę docenił Józef Ignacy Kraszewski, nie tylko nasz najbardziej płodny powieściopisarz historyczny, ale także zapalony kolekcjoner fotografii. Podczas pobytu w Żytomierzu (1853-1859) utrzymywał stały kontakt listowny ze współczesnymi fotografami. W zebranej przez niego kolekcji, zakupionej później przez Alek-

sandra Branickiego (w depozycie MNW od 1943 r., zakupione w 2006 r.), przetrwały najstarsze polskie fotografie. Podczas prezentacji na wystawie kolekcja ta, a szczególnie seria zdjęć plenerowych wykonanych przez Marcina Olszyńskiego we wsi Starogród nad Świdrem (fot. 1), zbudziła zdumienie antropologicznym podejściem do tematu. Tak oceniał ją sam Kraszewski:

„Nie chodzi tu o wykonanie delikatne i drobiazgowo, ale fizygnomię ogółu uchwycił wybornie i umiał przedmioty wybierać. Prawda, że to tak nasze i niesłuchanie prawdziwe, że aż strach i zdumienie opanowuje”.

Można odnieść wrażenie, że seria ta, utrzymana w charakterystycznej tonacji sepii, to ilustracje do „Starej Baśni” – słynnej powieści pisarza. Może to lekka przesada, ale zapamiętałam z pierwszych lat PRL-u, jak do podwarszawskich wiejskich osad docierała elektryfikacja! Autor zdjęć nie był naukowcem ani badaczem obyczajów, należał do warszawskiej bohemy. Szukał jednak miejsc mało znanych przedstawicielom tzw. wyższych sfer, utrwalił słynny skądinąd Pocijów na Bagnie (fot. 2), który mógłby posłużyć jako ilustracja do opowiadań Singera.



1. Starogród, wieś nad Świdrem, 1857 r.
Fot. Marcin Olszyński, kolekcja J. I. Kraszewskiego,
od 2006 r. w zbiorach MNW



2. Pocijów przy ul. Bagno, 1865 r.
Fot. Marcin Olszyński, od 1915 r. w zbiorach MNW



3. Fragment panoramy Śródmieścia Warszawy, 1858 r.
Fot. Karol Beyer, kolekcja Leopolda Meyeta

Najwięcej odbitek z negatywów papierowych i szklanych otrzymał Kraszewski od Karola Beyera, który od wczesnych lat 50. informował pisarza o swoich eksperymentach nad wzbogacaniem warsztatu fotografa. Wśród zachowanych odbitek są jedyne znane z 1854 r. kalotypie architektury Płocka i Czerwińska. W 1858 r. Beyer wykonał pierwszą dwunastoczęściową fotograficzną panoramę śródmieścia Warszawy (fot. 3), chodząc z aparatem po galeryjce latarni wokół kościoła ewangelicko-augsburskiego. Fotograf ten, wyróżniająca się postać wśród inteligencji warszawskiej z okresu przed powstaniem styczniowym, był nie tylko znakomitym fotografem, nauczycielem wielu fotografów warszawskich, właścicielem renomowanego Zakładu Fotograficznego, numizmatykiem i kolekcjonerem, ale także spiskowcem. Stąd historia jego życia to splot przeróżnych, często dramatycznych okoliczności. I tak w 1862 r., gdy Aleksander Wielopolski objął stanowisko naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Polskim, do życia powołano Muzeum Sztuk Pięknych – namiastkę wymarzonego przez Polaków muzeum narodowego. Do tegoż Muzeum przyjaciel Wielopolskiego radca stanu Kazimierz Krzywicki zamówił pierwsze cztery fotografie: portret Wielopolskiego (znany do dziś chociażby z wielu publikacji historycznych), dwie fotografie nowego namiestnika Królestwa Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza Romanowa oraz fotografię Auli Szkoły Głównej (również pokazane na wystawie). Brat Cara został sfotografowany poza atelier – w zwykłym fotelu, z cygarem



4. Namioty wojska rosyjskiego na placu Zamkowym,
po 14 X 1861 r. Fot. Karol Beyer, kolekcja Leopolda Meyeta

w rękę. Ta niestaranność (niewymodelowanie) kompozycji robi tym większe wrażenie – prywatność Księcia uderza. Te dwa nieznane – a w każdym razie mało znane – portrety z depozytu Muzeum Wojska Polskiego fascynują (możemy je podziwiać w wydanym katalogu wystawy). Wszystkie cztery wymienione fotografie trafiły do Muzeum Sztuk Pięknych już w czasie trwania działań powstańczych, zapłacono za nie i wpisano je do muzealnego inwentarza w rubryce „Ryciny”. Karol Beyer po raz pierwszy uwięziony został w twierdzy w Modlinie za wykonywanie i kolportowanie fotografii Warszawy po wprowadzeniu stanu wojennego. Zwolniony w kwietniu 1862 r. powrócił do swojego, nieprzerwanie działającego, Zakładu Fotograficznego. Jego zdjęcia z tego okresu, przedstawiające manifestacje patriotyczne czy obóz wojsk rosyjskich na Placu Zamkowym (fot. 4), stanowią cenne uzupełnienie wiedzy o wydarzeniach poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Po rozpoczęciu działań powstańczych Beyer nie zawiesił swojej działalności – fotografował mężczyzn zaciągających się do powstania. W październiku został aresztowany i zesłany na Syberię; jego pracownię Rosjanie zniszczyli. Wróciwszy z zesłania w 1865 r., ponownie uruchomił zakład, który prowadził jeszcze przez cztery lata. Zmarł w 1877 r., w wieku 60 lat.

W bogatej kolekcji Kraszewskiego znalazły się też wielkoformatowe widoki Warszawy, wykonane przez równie wybitnego fotografa Maksymiliana Fajansa. Znane



5. Otwarcie nowego odcinka Kolei Nadwiślańskiej, 1877 r.
Fot. Maksymilian Fajans, kolekcja Leopolda Meyeta

są jego eleganckie portrety rodzin warszawskich. Artysta ten dał się także poznać jako dokumentalista rozwoju ekonomicznego ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Fotografia z oddania nowego odcinka Kolei Nadwiślańskiej (fot. 5) znajduje się w kolekcji Leopolda Meyeta, warszawskiego prawnika i kolekcjonera – swoją kolekcję Meyeta przekazał w testamencie w 1911 r. Muzeum Sztuk Pięknych. Był to trzeci nabytek Muzeum od czasu zakupu wspomnianych czterech zdjęć z Zakładu Fotograficznego Karola Meyera! Jest to przyczynek do badań nad wpływem sytuacji politycznej na rozwój kultury... Drugim nabytkiem (również przekazanym w testamencie) była kolekcja Cypriana Lachnickiego, zmarłego w 1906 r. podróżnika i kolekcjonera pierwszych fotografii.

Tymczasem Kraszewski, niekwestionowany autorytet w ówczesnej krytyce artystycznej i entuzjasta wynalazku fotografii, po 1865 r. rozczarował się jej dalszym rozwojem. Upowszechnienie się aparatu fotograficznego i uproszczonej techniki wywoływania zdjęć przyczyniło się do eksplozji fotografii rzemieślniczej, kosztem artystycznej. Nabywcom nie zależało na artystycznym, wysokim poziomie zdjęć – po prostu nie znali się na nim. Fotografia zachowała jednak funkcję dokumentu. Skorzystało z tego odradzające się państwo polskie. Po opuszczeniu przez Rosjan Warszawy, a jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, 21 września 1916 r. Muzeum Sztuk Pięknych zmieniło nazwę na Muzeum Narodowe. Obywatele zaczęli hojnie obsypywać tę instytucję darami. Wśród licznych ofiarodawców fotografii znaleźli się m.in.: ksiądz Józef Mrozowski,



6. Członkowie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów witają cara Mikołaja II z małżonką, Nowy Świat, 31 VIII 1897 r. Fot. Leonard Kowalski

inżynier chemik Zygmunt Szeller, rodzina malarza Józefa Brandta, rzeźbiarz Pius Weloński – ostatni dyrektor Muzeum Sztuk Pięknych. Pierwszym fotografem, który podarował Muzeum Narodowemu swoje zdjęcia (zespół szklanych negatywów dokumentujących pracę Warszawskiego Lazaretu Miejskiego ulokowanego w gmachach przy Alejach Ujazdowskich) był reportażysta Stanisław Nofok-Sowiński. W 1917 r. Muzeum pozyskało jako dar Komisji Likwidacyjnej Komitetu Obywatelskiego negatywy nieznanego fotografa, dokumentujące prace poszczególnych sekcji, niosących pomoc mieszkańcom Warszawy w ciężkich czasach I wojny światowej – są one reprodukowane i spopularyzowane tylko w niewielkim procencie.

Prawdziwymi cymeliami reportażu są fotografie Leonarda Kowalskiego z powitania w sierpniu 1897 r. w Warszawie cara Mikołaja II z małżonką (fot. 6) – nie zanotowano w inwentarzu, kto je przekazał; informacje o fotografii, niewątpliwie odznaczającym się umiejętnościami na wysokim poziomie, posługującym się dobrą aparaturą, są znikome (wiadomo jedynie, że zmarł w 1917 r.). W zasobach ikonograficznych Muzeum znajduje się także reportaż z powitania arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki w Krakowie – wydarzenia również mającego swoje wiernopoddane uroczystości. Fotografie te wydał w albumie (*Wizyta arcyksięcia austriackiego Rudolfa Habsburga i jego żony arcyksiężnej Stefanii w Krakowie w dn. 28-30 VI 1887 r.*) warszawski fotograf Konrad Brandel (album znajdował się w zbiorach Potockich w Krzeszowicach i Krakowie, od 1946 r. w zbiorach MNW).



7. Wyjście na front legionistek, Warszawa, 14 VIII 1920 r.
 Fot. Warszawska Agencja Fotograficzna, od 1921 r. w zbiorach MNW

Dokumenty naszej odwagi i patriotyzmu to zakupione przez Muzeum fotografie Warszawskiej Agencji Fotograficznej z wojny 1920 r. (fot. 7) Można było nacieszyć się nimi na wystawie, przyciągały uwagę zwiedzających. Do zbiorów MNW nie trafiła bogata dokumentacja fotograficzna z okresu II Rzeczypospolitej – znajduje się ona przede wszystkim w Archiwum Akt Nowych. Muzeum posiada jednak prawdziwe perełki z tego krótkiego okresu naszej niepodległości.

Okupacja niemiecka to osobny rozdział w historii Warszawy i zbiorów muzealnych. Prof. Stanisław Lorenz, od 1936 r. dyrektor Muzeum Narodowego, by ratować zbiory, musiał zgodzić się pozostać w Muzeum, przemianowanym na Muzeum der Stadt Warschau, z niemieckim komisarzem dr. Alfredem Schellenbergiem, i pełnić funkcję polskiego kierownika. Galerie zostały zamknięte, w piwnicach i licznych salach muzealnych stacjonowały oddziały niemieckie; wywożono, plądrowano i niszczone zbiory. Dyrektor Lorenz wraz z grupą zaprzysiężonych pracowników prowadził akcję ratowania narodowego dziedzictwa przed zniszczeniem i wywiezieniem. Powstał konspiracyjny ośrodek dokumentacji zniszczeń. Muzeum stało się azylem dla wielu warszawskich instytucji publicznych i prywatnych. Trafiły tu, wpisywane do katalogów bez wiedzy niemieckiego komisarza, prywatne kolekcje, również jako dary (np. w 1941 r. przekazana przez Marię Łabęcką kolekcja rysunków i grafik, a wśród nich zbiór 300 fotograficznych pozytywów Teodora Chrzęńskiego – dar zmarłego Tomasza Chełmińskiego).

Zdjęcia wykonane w czasie okupacji przez żołnierzy niemieckich też trafiły do zbiorów muzealnych. W 1994 r. Hans Joachim Gerke, żołnierz niemiecki, a zarazem zapalony fotograf, przekazał do Muzeum zdjęcia biednej, okupacyjnej Warszawy. Przy tej okazji warto podkreślić, że kurator wystawy Danuta Jackiewicz została wyróżniona przez Towarzystwo Miłośników Historii Honorowym Dyplomem Varsavianów 2008-2009 za album *W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie 1939-1945*². Zawodowi fotoreporterzy z kompanii propagandowych Wehrmachtu i SS, z doskonałym sprzętem fotograficznym (przede wszystkim nowoczesną Leicą i teleobiektywami), pokazali Warszawę nie tylko biedną i sterrozyzowaną, wydobyli również piękno jej kościołów, wdzięk starych ulic i parków. Jak w książkach wydawanych na przełomie XIX i XX w. zachwycają nas ilustracje – oryginalne odbitki fotograficzne, tak wartość książek i albumów współczesnych zależy od dobrej klasy reprodukcji, stąd wyróżnienie dla autorów wspomnianego wydawnictwa za staranne przygotowanie ilustracji do druku.

Do zbiorów fotograficznych MNW napływają nowe dary i nabytki. Fotografia reportażowa to jeden z nurtów, któremu poświęca się uwagę. Na wystawie zobaczyliśmy wspomniany zestaw negatywów dr. Gerke, a także spuściznę po dwóch fotoreporterach tygodnika ilustrowanego „Świat” (wydawanego w Warszawie w latach 1951-1969): Janie Kosidowskim, ofiarowaną przez Barbarę Jankowską-Kosidowską w 1995 r., i Wiesławie Prażuchu, ofiarowaną przez Jadwigę Lipowską-Prażuch w 1998 r. Z najnowszych darowizn pokazano fotografie Tomasza Gudzowatego, nagrodzone w 2008 r. na konkursie World Press Photo, a także nabyte zdjęcia wybitnych artystów fotografików: Edwarda Hartwiga, Ewy Rubinstein, Stefana Plater-Zyberk. Rodzina tego ostatniego w 2009 r. przekazała blisko sto odbitek autorskich – unikalny zespół fotografii artystycznej mistrza fotografii prasowej. Wszak od 1927 r. Plater-Zyberk był właścicielem prywatnej agencji fotograficznej Photo-Plat, obsługującej prasę krajową i zagraniczną. Na wystawie znalazły się również fotosy artystów fotografików nowej generacji (urodzonych już po wojnie). Są to kompozycje nawiązujące do współczesnego malarstwa – młodzi i trochę starsi artyści aparatem fotograficznym osiągają zaskakujące efekty, zmuszając widzów do refleksji.

Do sukcesów należy pozyskanie kolekcji fotografii zmarłego w 2007 r. Janusza Przewłockiego (depozyt rodziny w 2009 r.). Kolekcjoner ten, urodzony w 1927 r., z wykształcenia był inżynierem (studia na Politechnice Warszawskiej), nigdy jednak nie pracował w zawodzie. Kontynuował dzieło swego pradziada ze strony matki Emeryka Hutten-Czapskiego, jednego z największych polskich kolekcjonerów. Przewłocki przez całe swoje dorosłe życie zbierał fotografie i różne pamiątki od licznej rodziny z koneksjami ziemiańsko-arystokratycznymi. W ten sposób stworzył bogatą dokumentację z uroczystości weselnych, spotkań rodzinnych, wakacji, a także działalności społecznej. Kolekcja ta, licznie zaprezentowana na wystawie, przy-

² D. Jackiewicz, E. C. Król, *W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie 1939-1945*, Warszawa 2009. Publikacja składa się z katalogu i albumu z wystawy, którą zaprezentowano w Domu Spotkań z Historią; wydana została dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.



8. Maria Kwilecka (Bunia) z wnukami, m.in. Jasiem i Jerzym Niemojewskimi, Dobiesławem (Dusiem) Kwileckim, Zulą Kwilecką, 1893 r.
Fot. Atelier Roberta Schmidta w Kołobrzegu, kolekcja Janusza Przewłockiego

bliżyła życie ziemian przed pierwszą wojną światową (fot. 8). W przekazanych zbiorach najliczniejsze są portrety (ok. 5 tys.), od dagerotypów po odbitki z początków XXI w. Przewłocki ostatnie lata życia poświęcił pracy dla Archiwum Wschodniego i Związku Sybiraków, redagując wspomnienia, których wydał dziewięć tomów.

Wystawa, czynna od 10 września do 15 listopada, przyciągnęła nową publiczność, w większości młodą i bardzo młodą. W soboty, a zwłaszcza w niedziele, w korytarzach i salach z ekspozycją fotografii panował tłok. Z trudem przeciskały się młode małżeństwa z dziećmi na rękach i w wózkach. Któż jeszcze pamięta o surowych wymaganiach, jakie kiedyś obowiązywały zwiedzających, jak np. obowiązkowe nakładanie filcowych kapci przed wejściem do sal muzealnych – dostojnych przybytków sztuki. W dni powszednie wystawę zwiedzały szkoły – zamawiały prelegentów, z prośbą, by uwzględniono historię fotografii. Wszak fotografia to już dziedzina nauki – w Warszawie ogłasza się Wyższa Szkoła Sztuk Wizualnych i Nowych Mediów z osobnym przedmiotem fotografii, działa również Warszawska Szkoła Fotografii. Katedra Konserwacji i Restauracji Starych Druków i Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem konserwatora dzieł sztuki Izabeli Zajac pokazała na wystawie trzy eksperymenty-wariacje: pierwszy z 2007 r. na temat technik fotograficznych na bazie azotanu srebra, drugi z 2007-2008 r. – odbitki fotograficzne w różnych technikach na temat cyjanotypii, trzeci z 2009 r. na temat technik jednowarstwowych – papier solny, planotypie i cyjanotypie. Odbitki fotograficzne w ostatnim z projektów zostały wykonane ze współczesnych negatywów cyfro-



9. Portret kobiety z trojgiem dzieci, Warszawa, ok. 1855 r.
Fot. Karol Beyer, Teodor Chrząński, kolekcja Teodora Chrząńskiego,
od 1941 r. w zbiorach MNW

wych w warsztatach uczelni w Los Angeles (USA), przy współpracy z Akademią Sztuk Pięknych i Rysunku w Bratysławie. Ekspozycję oblegały tłumy młodzieży studenckiej.

Fotografia to już część nieodłączna kultury XXI w., współuczestniczy w poznawaniu i odkrywaniu świata, jak proroczo przewidywał wspomniany fotograf-dokumentalista Marcin Olszyński. Już w 1889 r. pisał on:

„Dziś mamy już sfotografowany cały świat, (...) niezgłębione przestrzenie nieba i siatkówkę oka muchy powiększoną do kolosalnych wymiarów, sfotografowano dno morskie i widoki obłoków z balonu, szybującego ponad nimi, (...) posiadamy fotografie słońca, księżyca, planet, mgławic, komet”.

To był koniec XIX w., wiek XXI zaskakuje nas nowymi wynalazkami, ale znaczenie tamtych pierwszych doświadczeń, wkładu artystów i naukowców działających w czasach „złotych lat fotografii” jest nie do przecenienia.

Świat biegnie naprzód, ale od wieków nasze potrzeby emocjonalne zmieniły się niewiele. Stąd masowe pragnienie utrwalania na fotografiach zarówno codziennych, jak i świątecznych przejawów życia społecznego, kulturalnego, rodzinnego, zawodowego itp. Na ogół bez selekcji, bez pomysłu, byle dużo, byle kolorowo. Tymczasem rośnie wartość starych portretów rodzinnych, starannie skomponowanych w eleganckich atelier fotograficznych. Z ich bogatego zbioru na wystawie wybrałam portret warszawskiej rodziny z końca XIX w., zamieszczony w niezwykle starannie przygotowanym katalogu. Jest to fotografia matki z trojgiem dzieci (fot. 9), ze wspomnianej kolekcji Tadeusza Chrząńskiego, przekazana do Muzeum w 1941 r. Chrząński, malarz i rysownik amator, był zatrudniony w Zakładzie Fotograficznym Karola Beyera jako rysownik do kolorowania odbitek, przede wszystkim portretów. Na omawianym zdjęciu, wykonanym na odbitce warsztatowej, być może ze względu na koszty, podkolorował akwarelą tylko tło, wydobywając na plan pierwszy całą grupę – trójkę dzieci z matką. Technika ta podkreśla wdzięk nieupozowanych dzieci i ciepło matczyne kobiety. Zabrakło fotografa komenderującego: „Proszę się uśmiechnąć!”

Muzeum Narodowemu, a szczególnie Zespołowi Zbiorów Ikonograficznych i Fotograficznych, należą się słowa uznania za przygotowanie tej pasjonującej wystawy, z bardzo ambitnym przesłaniem.

„Wystawa «Światłoczułe» odpowiada na formułowaną od dawna potrzebę możliwości lepszego poznania źródeł rodzinnej fotografii, (...) rozszerza i zmienia obraz polskiej kultury wizualnej, wpisując się zarazem w historię kultury europejskiej. Oferuje nowe spojrzenie na dzieje polskiej inteligencji, a może także polskiej sztuki. (...) Wprowadzenie do naukowego obiegu setek nieznanych zdjęć daje szansę włączenia ważnych spostrzeżeń do dyskusji o obrazie fotograficznym, toczącej się aktualnie w naukach humanistycznych”

– napisała w przedmowie do katalogu kurator D. Jackiewicz. Wystawa potwierdziła, jak bogate i ciekawe są zbiory fotograficzne MNW.

Maria Wiśniewska

DYPLOMY HONOROWE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY – BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ WOJ. MAZOWIECKIEGO

Wśród niemałej dziś liczby nagród honorujących książki jest jedna przyznawana wyłącznie za publikacje o tematyce varsavianistycznej. Nagroda symboliczna w postaci „Dyplomów Honorowych za Najlepsze Varsaviana” ustanowiona została w 1968 r. przez Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie. Obok Nagród Historycznych tygodnika „Polityka”, przyznawanych od 1959 r., często również varsavianom, Dyplomy Honorowe TMH należą do najstarszych wyróżnień dla książek o Warszawie.

W 1995 r. pojawiło się inne wyróżnienie – nagroda Porozumienia Wydawców Książek, które w ramach Najlepszej Książki Historycznej Roku KLIO przyznaje nagrody również w kategorii książki varsavianistycznej. W 2008 r. reaktywowano natomiast przedwojenną Nagrodę Literacką m.st. Warszawy, wyróżniającą m.in. autorów varsavianów.

Honorowe Dyplomy „Najlepsze Varsaviana Roku” TMH przyznawane są co-rocennie jesienią, za książki naukowe i popularnonaukowe dotyczące historii i współczesnego życia Warszawy, wydane w minionym sezonie wydawniczym (połowa roku bieżącego i poprzedniego). Laureatami są żyjący autorzy i redaktorzy, wydawnictwa oraz osoby i instytucje zasłużone dla popularyzacji książki varsavianistycznej.

W ciągu ponad czterdziestoletniej tradycji przyznawania Dyplomów Honorowych Towarzystwo Miłośników Historii najdłużej współdziałało z Towarzystwem Przyjaciół Warszawy, ale także z Instytutem Historii PAN, Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych, Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, Muzeum Literatury, Muzeum Niepodległości, Towarzystwem Opieki nad Zabytkami, Zamkiem Królewskim, Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy oraz władzami Miasta. Aż do 2007 r. przewodniczącym kilkunastoosobowego jury był prof. Marian Marek Drozdowski. Do niedawna uroczyste wręczenie Dyplomów odbywało się podczas sesji varsavianistycznych, organizowanych przez TMH.

Pierwsze wręczenie Dyplomów miało miejsce na sesji naukowej w Radziejowicach, poświęconej problemom rozwoju powojennej Warszawy. Nagrodzono wówczas publikacje wydane w latach 1966-1968.

W 2008 r. Zarząd TMH podjął decyzję o zmianie formuły organizacyjnej konkursu – z uroczystego wręczenia Dyplomów Honorowych postanowił uczynić imprezę poświęconą wyłącznie książce.

W marcu 2009 r. Prezes TMH prof. Andrzej Rachuba podpisał porozumienie o współpracy z dr. Michałem Strąkiem, dyrektorem Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, dotyczące współorganizacji „Najlepszych Varsavianów” przez obie instytucje i ustalające jako miejsce wręczenia dyplomów siedzibę Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26/28.

Nowy regulamin przyznawania dyplomów ograniczył skład (powoływanego przez Zarząd TMH) jury do członków Towarzystwa i przedstawicieli Biblioteki. Zmniejszono też liczbę wyróżnianych publikacji do 7. Ustalono dwustopniowy przebieg prac jury – obejmują one nominowanie książek spośród zgłoszonych przez dział Varsavianów Biblioteki Publicznej i jurorów oraz wybór 7 książek-laureatów. Nagrodzeni otrzymują równorzędne Dyplomy Honorowe. Zachowano wcześniejsze zasady nierozpatrywania wydawnictw reedytowanych oraz pierwszych tomów publikacji zapowiadanych jako wielotomowe.

W 2008 r. do konkursu zgłoszono 120 publikacji, z czego nominowano 23. W 2009 r. lista pierwotna obejmowała 103 publikacje, nominowano zaś aż 46. Obu edycjom konkursu przewodniczył prof. Andrzej Karpiński.

NAJLEPSZE VARSAVIANA 2007-2008

W 2008 r. za Najlepsze Varsaviana 2007-2008 uznano publikacje :

1. *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918-39*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.

Praca Roberta Gawkowskiego, nie tylko przedstawiająca blisko 180 klubów (także żydowskich, jeden ukraiński), ale także obrazująca ich społeczne, polityczne, pozasportowe uwarunkowania.

2. *Gimnazjum i Liceum im. Władysława IV w Warszawie na Pradze. Monografia szkoły*, t. 1-3, Wyd. Koło Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV w Warszawie na Pradze, 2000-2007.

Dyplom dla autora Henryka Sowińskiego i dla wydawcy za udokumentowanie życia szkoły w latach 1885-1960.

3. *Latarnie warszawskie. Historia i technika*, Wyd. „Jeden Świat”, 2007.

Dyplom dla autora Jarosława Zielińskiego za monografię historii oświetlenia Warszawy od XVIII do połowy XX w. oraz twórczy wkład w dokumentowanie infrastruktury miasta.

4. *Nie masz bóżnicy powszechnej... synagogi i domy modlitwy w Warszawie od końca XVIII do początku XXI w.*, Wyd. DiG, 2007.

Uhonorowanie autorki Eleonory Bergman za pracę rejestrującą wszystkie obiekty sakralne warszawskich Żydów, lokalizującą je w żydowskiej przestrzeni miasta (rozumianej nie tylko topograficznie, ale także określonej przez omówienie statusu własnościowego), porządkującą style architektoniczne omawianych świątyń. Publikacja uzupełniona aneksami i mapami.

5. *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, IPN, 2008.

Nagroda dla wydawcy Instytutu Pamięci Narodowej i redaktora Piotra Mireckiego i in. za opracowanie i upublicznienie zbioru dokumentów źródłowych z zasobów IPN oraz Centralnego Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Źródła obejmują dokumenty niemieckie, polskie i rosyjskie.

6. *Warszawskie tramwaje elektryczne 1908-2008*, t. 3-4, WKiŁ, 2008.

Autorowi Adamowi Kotuszewskiemu i in., redaktorowi Andrzejowi Bojanowskiemu i in. za konsekwencję i solenność w utrwalaniu dziejów firmy Tramwaje Warszawskie.

7. *Za progiem. Codziennosc w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955-1970*, Wyd. Trio, 2007.

Autorowi Błażejowi Brzostkowi za książkę oceniającą przestrzeń publiczną Warszawy czasu realnego socjalizmu, rzeczywistość „za progiem” domu, warunkującą zachowania społeczne mieszkańców, przedstawioną po analizie dzienników i wspomnień mieszkańców oraz dokumentów partyjnych, policyjnych, urzędów lokalnych i prasy.

Wręczenie Dyplomów Honorowych przez Prezesa TMH prof. Andrzeja Rachubę odbyło się 24 października 2008 r. w Bibliotece Publicznej przy ul. Koszykowej. Spotkaniu towarzyszyła dyskusja panelowa na temat „Książka o Warszawie – jej stan dzisiejszy i potrzeby”, w której udział wzięli: prof. Andrzej Karpiński, przewodniczący jury Dyplomów, prof. Marcin Kula z Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, dr Andrzej Sołtan z Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (reprezentujący również TMH), Małgorzata Zakrzewska – Przewodnicząca Komisji Kultury i Promocji Rady Warszawy, doc. Ryszard Żelichowski z Instytutu Studiów Politycznych PAN oraz Joanna Jaszek-Bielecka – kierownik Działu Varsavianów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

NAJLEPSZE VARSAVIANA 2008-2009

W 2009 r. jako Najlepsze Varsaviana 2008-2009 wyróżniono publikacje:

1. *Archiwum Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1-2, Wyd. Rytm, TMH, 2007-2008.

Prof. Marianowi Markowi Drozdowskiemu i Hannie Szwankowskiej za opracowanie dokumentów (od maja 1934 do 27 października 1939 r.) związanych z okresem prezydentury Stefana Starzyńskiego, obejmujących administrację, rozwój urbanistyczny, inwestycje miejskie oraz obronę cywilną miasta we wrześniu 1939 r.

2. *Bohdan Pniewski. Warszawski architekt XX wieku*, Wyd. UW, 2008.

Autorowi Markowi Czapelskiemu za pionierską monografię twórczości jednego z najwybitniejszych architektów XX w., projektanta warszawskiej architektury monumentalnej.

3. *Kapliczki warszawskie*, Wyd. Dom Spotkań z Historią, 2009.

Autorkom Annie Beacie Bohdziewicz i Magdalenie Stopie za utrwalenie ulotnego elementu pejzażu warszawskich podwórek, związanego z życiem religijnym mieszkańców, nie tylko w tragicznych momentach historii.

4. *Opium życia. Niezwykła historia Marii Morskiej, muzy skamandrytów*, Wyd. „Jeden Świat”, 2008.

Autorce Hannie Farynie-Paszkiwicz za „drugie życie” zapomnianej muzy warszawskiego środowiska literackiego międzywojnia, aktorki, publicystki, feministki.

5. *Szkolnictwo dawnej Warszawy. Rzecz o korelacji pomiędzy rozwojem miasta a szkolnictwem*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, 2008.

Autorowi Lechowi Królikowskiemu za syntezę szkolnictwa warszawskiego wszystkich szczebli organizacyjnych od połowy XVII w. do 1939 r.

6. *W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie 1939-1945*, Wyd. Rytm, Dom Spotkań z Historią, 2008.

Danucie Jackiewicz i Eugeniuszowi Cezaremu Królowi za wzbogacenie warszawskiej ikonografii o nieznaną źródło – album odnalezionych przez nich w Koblencji i Berlinie zdjęć fotoreporterów niemieckich Kompanii Propagandowych.

7. *Żoliborz 1944. Dzieje militarne II Obwodu Okręgu Warszawa AK*, Wyd. Ajaks, 2008.

Autorowi Grzegorzowi Jasińskiemu za przełamującą stereotypy monografię powstańczego Żoliborza, Marymontu, Bielana, Powązek.

Dyplomy za najlepsze Varsaviana 2008-2009 zostały wręczone 12 października 2009 r. w Bibliotece Publicznej na Koszykowej przez Przewodniczącego jury prof. Andrzeja Karpińskiego. W tym roku panel zastąpiono prezentacją nagrodzonych publikacji przez jurorów (Hannę Szwankowską, Janusza Grabowskiego, Andrzeja Karpińskiego, Andrzeja Sołtana, Marię Wiśniewską i Joannę Jaszek Bielecką) oraz komentarzami laureatów i publiczności.

Joanna Jaszek Bielecka

RECENZJE

BOHDAN PNIEWSKI – I MAJSTER, I ARCHITEKT (Marek Czapelski, *Bohdan Pniewski – warszawski architekt XX wieku*, Warszawa 2008, ss. 390, fot., pl., rys.)

Od kilkunastu lat obserwujemy cenne inicjatywy wydawnicze prezentujące historię architektury Warszawy, szczególnie okresu dwudziestolecia międzywojennego i PRL-u. Działania te wskazują zarazem na środowisko historyków sztuki jako jedyne, które w ostatnich 20 latach podjęło energiczne i konsekwentne badania naukowe nad przeszłością Warszawy. Aktywność ta zaowocowała zarówno publikacjami porządkującymi obiekty architektoniczne pod względem ich chronologii, topografii, autorstwa, jak i szczegółowym opisem wielu z nich, historią zabudowy poszczególnych ulic, dzielnic, monografiami twórczości kilku architektów czy choćby ich sylwetkami. Wymienić tu z wdzięcznością należy prace Marii Leśniakowskiej, Jarosława Zielińskiego, Hanny Faryny-Paszkiewicz, Anny Dybczyńskiej-Bułyszko, Małgorzaty Omilanowskiej, Grażyny Jonkajtys-Luby, Eleonory Bergman czy Jerzego S. Majewskiego.

Do owego rwącego nurtu współczesnych badaczy, wypełniających powoli, ale systematycznie najbardziej zaniedbane obszary, dołączył ostatnio Marek Czapelski z pracą *Bohdan Pniewski – warszawski architekt XX wieku*.

Przedmiotem analizy uczynił autor twórczość jednego z najwybitniejszych architektów międzywojnia i PRL-owskiego 20-lecia, podejmując tym samym pionierską próbę całościowego ujęcia twórczości Pniewskiego. Dotychczas dysponowaliśmy jedynie kilkoma artykułami, z których 3 opublikowano w latach 60. minionego wieku m.in. w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki”, a i z tych 1 stanowiła kronika ważniejszych prac artysty¹. W 2000 r. przypomniał Pniewskiego Tadeusz Barucki, na łamach wymienionego już „Kwartalnika”, zamieszczając przy tym obszerną bibliografię². Podstawowym, dostępnym źródłem prac architekta pozostawał przez lata wzorowy katalog z wystawy pośmiertnej Pniewskiego w Muzeum Narodowym, opracowany przez Andrzeja Rottermunda i wydany w 1967 r.³

¹ Cz. Krassowski, *Bohdan Pniewski 26.VIII.1896 [sic!] – 5.IX.1965*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1966, nr 2, s. 117-120; *Kronika ważniejszych prac Bohdana Pniewskiego*, oprac. G. Jonkajtys-Luba, A. Rottermund, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1966, nr 2, s. 120-124.

² T. Barucki, *Bohdan Pniewski (1897-1965)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2000, nr 4, s. 245-269.

³ *Bohdan Pniewski 1897-1965. Katalog*, oprac. A. Rottermund, Warszawa 1967.

Badania nad twórczością artysty ożyły w 1. połowie lat 90., przynosząc niemały i interesujący plon. Przede wszystkim jednak zajmowano się poszczególnymi dziełami architekta. Przypomniano Pniewskiego przy okazji powrotu do planów budowy Świątyni Opatrzności Bożej (Irena Grzesiuk-Olszewska)⁴, opisano na nowo pojedyncze obiekty, np. wille, m.in. przy Klonowej (Marek Tomiczek), czy Dom Chłopa (Małgorzata Handzelewicz-Waławkowa)⁵. Przypomniano też *Pniewskiego wizję ogrodów na Podzamczu* w opublikowanych materiałach z sesji „Skarpa Warszawska”⁶. Pniewski ponownie zaistniał w świadomości czytelniczej, głównie dzięki Bożenie Wierzbickiej i jej publikacjom: *Sejm i Senat. Architektura i wnętrza, Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce* czy *Projekty Bohdana Pniewskiego dla Sejmu*⁷.

Książka Marka Czapelskiego jest klasyczną monografią twórczości Pniewskiego w Warszawie i poza nią, przedstawionej w porządku chronologicznym, z wykorzystaniem wszelkich dostępnych źródeł archiwalnych, dokumentów (zarówno tych publikowanych, jak i niepublikowanych), a także relacji ustnych. Autor przeprowadził kwerendę w wielu archiwach, poczynając od szczebla centralnego (Archiwum Akt Nowych), przez Archiwum m.st. Warszawy, archiwa szkół wyższych (Politechniki Warszawskiej, Akademii Sztuk Pięknych) i instytucji kultury (Archiwum Techniczne Teatru Wielkiego, Instytutu Sztuki PAN, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Politechniki Warszawskiej, Muzeum Teatralnego, Ośrodka Dokumentacji Aktowej TVP S.A.), po archiwa kościelne i zasoby prywatne. Już sam wykaz wykorzystanych archiwaliów (przy nazwie archiwum autor podaje informacje dotyczące wykorzystanego zespołu, sygnatury i tytuły dokumentów) stanowi cenny przewodnik po dokumentach dotyczących spuścizny Pniewskiego.

Publikacja zdecydowanie poddana została dyscyplinie gatunku. Autor nie kokietuje nas ozdobnymi dykteryjkami, o co nie byłoby trudno, mając w pamięci barwną osobowość Pniewskiego. M. Czapelski skupia się na prezentacji obiektów architekta, zarówno tych zrealizowanych, jak i niezrealizowanych, w porządku chronologicznym, uwzględniając wszelkie zmiany zachodzące czy to na etapie projektu, czy realizacji. Wnikliwie analizuje poszczególne nurty w twórczości Pniewskiego, poczynając od jego krótkiej przygody z awangardą i funkcjonalizmem (kolonia Słońce przy ul. Madalińskiego 83-95, Strzecha Urzędnicza na Żoliborzu z końca lat 20.), przez monumentalne budowle lat 50. i 60., aż do ostatnich prac jak szkic koncepcji do Teatru Żydowskiego na pl. Grzybowskiem z 1964 r. (ostatni projekt; realizacja Władysław Jotkiewicz) czy projekt osiedla mieszkaniowego przy ul. Rajców na Nowym Mieście, gdzie udział architekta autor określił jako konsultacyjny.

⁴ I. Grzesiuk-Olszewska, *Świątynia Opatrzności i Dzielnica Piłsudskiego*, Warszawa 1993.

⁵ M. Tomiczek, „Bliźniak” przy ulicy Klonowej, „Murator” 1998, nr 12, s. 55-58; M. Handzelewicz-Waławkowa, *Dom Chłopa w Warszawie*, „Architektura” 1962, nr 1, s. 3-10.

⁶ M. Jankowska, *Pniewskiego wizja ogrodów na Podzamczu*, [w:] *Skarpa Warszawska. Materiały sesji naukowej, Warszawa 28-29 maja 1993*, red. B. Wierzbicka, Warszawa 1993, s. 117-122.

⁷ B. Wierzbicka, *Projekty Bohdana Pniewskiego dla Sejmu*, Warszawa 1994; też, *Sejm i Senat. Architektura i wnętrza*, Warszawa 1993; też, *Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce*, Warszawa 1998.

Czapelski sytuuje prace Pniewskiego w kontekście dokonań i trendów sztuki europejskiej i amerykańskiej oraz upodobań samego artysty. Informuje nas o recepcji dzieł architekta przez krytyków międzywojennych i powojennych, wskazuje wszelkie asocjacje dostrzeżone przez nich oraz prezentuje własne obserwacje i hipotezy. Prostuje błędne informacje pojawiające się w dotychczasowym piśmiennictwie. Monografia jest zilustrowana licznymi faksymiliami szkiców, obrysów, rzutów, fotografiami sprzed lat i współczesnymi. Ich źródłem były czasopisma międzywojenne (przede wszystkim „Architektura i Budownictwo”), archiwalia, a także zbiory prywatne.

Wbrew tytułowi, panorama zaprezentowanych obiektów ukazuje Pniewskiego nie tylko jako warszawskiego architekta. Naturalnie, wnikliwie omówiono również projekty i realizacje poza jego rodzinnym miastem, np. gmach Poselstwa RP w Sofii, pensjonat „Patria” w Krynicy, wille w Konstancinie i Warce, kościół w Stalowej Woli, przebudowę kościoła w Radomiu, rozbudowę katedry w Kielcach, fabryki włókiennicze w Milanówku, Żyrardowie, Krośnie i in.

Analiza warszawskiej twórczości Pniewskiego uświadamia, że był on architektem lewobrzeżnej Warszawy. Jedynym projektem – zresztą niezrealizowanym – po praskiej stronie miasta było Muzeum Przemysłu i Techniki, usytuowane na wysokości między Al. 3 Maja i wiaduktem linii średnicowej (w stosunku do lewego brzegu). Realizacji przeszkodziła wojna. Projekt zgodnie z zamierzeniami prezydenta Stefana Starzyńskiego miał materializować ideę przybliżenia miasta do Wisły, odwrócenia go ku rzece.

Monografia pokazuje nam Pniewskiego również jako twórcę luksusowych willi, np. willi Zalewskich przy ul. Rzymskiej na Saskiej Kępie, willi Urbanowicza i Muszyńskiego przy ul. Klonowej, pawilonu dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych (właściwie willi Becków) i wielu innych z lat 30. Architekt ten jawi się też jako autor luksusowych kamienic na wynajem i domów mieszkalnych, np. przy ul. Konopnickiej 5, na Tamce róg Smulikowskiego (Dom Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Izby Lekarskiej) czy domów mieszkalnych Towarzystwa Kredytowego Miejskiego przy ul. Polnej 9. Pniewski był także autorem projektów, o których wiedzą zapewne nieliczni z miłośników architektury, np. przedwojennych pawilonów wystawowych (np. pawilon polski na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu), kina „Italia” na Nowym Świecie czy adaptacji piętra domu firmy „H. Herse” przy ul. Marszałkowskiej, dzieł z okresu okupacji – wnętrza kawiarni „Latona” przy Nowym Świecie 35 czy „Arkadii” w ruinach Filharmonii Narodowej, a prawdopodobnie także (wspólnie z Maciejem Nowickim) fabryki Franaszaka na Woli, współtwórcą przedwojennych i powojennych grobowców na Cmentarzu Powązkowskim (m.in. symbolicznego grobu Stefana Starzyńskiego) i Ewangelicko-Augsburskim.

Pozostanie jednak Pniewski twórcą i projektantem warszawskiego klasycyzującego budownictwa monumentalnego i jego wielkim wizjonerem. Pamiętajmy o niezrealizowanych projektach konkursowych sprzed 1939 r.: regulacji placu Saskiego jako pomnika Bojowników o Niepodległość Ojczyzny, Świątyni Opatrzności, Dzielnicy Marszałka Piłsudskiego, kompleksu Polskiego Radia na Polu Mokotowskim.

Wymieńmy zrealizowany: gmach Sądu Grodzkiego na Lesznie, zwany popularnie „Sądami” (Pniewski na niewygodnie usytuowanej działce po mistrzowsku winkrustował w otoczenie monumentalny budynek); powojenne zrealizowane częściowo: projekt Osi Saskiej, gmachy Sejmu przy ul. Wiejskiej, gmach Ministerstwa Komunikacji przy ul. Chałubińskiego, budynek Polskiego Radia w al. Niepodległości, budynek NBP i Dom Chłopa na pl. Powstańców, zespół budynków dla Szkoły Baletowej przy ul. Moliera i wreszcie odbudowa i rozbudowa Teatru Wielkiego.

Publikacja Marka Czapelskiego jest również biografią Bohdana Pniewskiego. Autor celowo jednak nie stosuje podziału na dzieło i życie artysty, umiejętnie komponując oba wątki. Informuje nas o rozwoju kariery zawodowej architekta, fascynacjach artystycznych, drodze ku „monumentalnemu” Pniewskiemu. Nie pomija okresu wojny, udziału w tajnym nauczaniu na Politechnice Warszawskiej, ważnego w działalności zawodowej epizodu kieleckiego (okres popowstaniowy i tużpowojenny), kontredansu z władzą ludową, udziału Pniewskiego w Biurze Odbudowy Stolic i Naczelnej Radzie Odbudowy m.st. Warszawy, działalności w kolegium sędziów SARP, innych instytucjach i strukturach państwowych, wybicia się na niepodległość po Październiku 1956 r. dzięki możliwościom działalności zawodowej w ramach spółdzielni projektowej „Obrys” (1956-1958), później Samodzielnej Pracowni Projektowej „Projekt”, założonej z Małgorzatą Handzelewicz-Waławkową.

Mamy też szczegółowo omówioną działalność pedagogiczną i naukową na Politechnice i w Akademii Sztuk Pięknych, z zaznaczeniem wszystkich potwierdzonych w dokumentacji sporów i konfliktów, wynikających przeważnie z niezgody Pniewskiego na zmiany w programie nauczania narzucane przez władze.

W ocenie kontrowersyjnej osobowości Pniewskiego, umiejętności kontynuowania działalności zawodowej po 1945 r. przez architekta znanego z perfekcjonizmu wykonania wznoszonych budynków, stosunku do zawodu wykazuje autor godną uznania powściągliwość, oddając głos zafascynowanym Mistrzem uczniom i współpracownikom. Autor pozostawia nas za to z blisko 350 stronami tekstu dokumentującego niezwykle talent i dorobek twórczy człowieka, z którego odejściem, mimo wykształcenia wielu uczniów, musiała zniknąć „cała epoka (...) Rzeczywistość PRL od lat sześćdziesiątych nie stwarzała możliwości zbudowania pozycji równej dawnym mistrzom, w przeszłość odchodził także związany z rzemieślniczą tradycją sposób uprawiania zawodu (...). W dobie Gomułki nie było miejsca dla architekta marzącego o szklanych kolumnach i porcelanowych klamkach”.

Joanna Jaszek Bielecka

PRO MEMORIA

ZMARLI

PAŹDZIERNIK – LISTOPAD 2009

Prof. **Cezary Bocheński** (8 X, w wieku 72 lat) – nauczyciel akademicki Wydziału Inżynierii Produkcji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wieloletni członek Rady Wydziału, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla SGGW”.

Ryszard Chmielewski (2 X, w wieku 82 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w batalionie „Czata 49” zgrupowania AK „Radosław”, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, nagrodzony za zasługi dla m.st. Warszawy.

Jacek Cydzik (2 XI, w wieku 89 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, dowódca II plutonu komp. K-1 w batalionie „Karpaty”, ps. „Ran”, architekt-konserwator działający m.in. przy odbudowie warszawskiej Starówki, Zamku Królewskiego, Łazienek i Wilanowa, członek Komitetu Ratowania Cmentarza Stare Powązki oraz Fundacji Ochrony Zabytków na Kresach dawnej Rzeczypospolitej, odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Tomasz Dybowski** (18 X, w wieku 85 lat) – dyrektor Instytutu Prawa Cywilnego, wieloletni pracownik Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, prezes zarządu Fundacji UW, sędzia Trybunału Konstytucyjnego, członek Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, Prezydium Komisji Reformy Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości.

Marek Edelman (2 X) – uczestnik Powstania Warszawskiego, przywódca powstania w getcie warszawskim, działacz opozycji demokratycznej, lekarz kardiolog, odznaczony m.in. Orderem Orła Białego.

Marta Glińska (2 XI, w wieku 85 lat) – sanitariuszka kompanii „Rudy” batalionu „Zośka” zgrupowania „Radosław”, uczestniczka Powstania Warszawskiego, członek Zarządu Środowiska Żołnierzy batalionu „Zośka” do spraw socjalnych, odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK.

Anna Jeziorowska (20 X, w wieku 83 lat) – żołnierz Powstania Warszawskiego w batalionie „Sokół” zgrupowania „Sarna”, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Odznaką „Akcja Burza”.

Prof. **Jan Karczewski** (8 X, w wieku 72 lat) – wieloletni pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej, prodziekan ds. nauki Wydziału Inżynierii Lądowej, specjalista w zakresie konstrukcji budowlanych i metalowych.

Maciej Kędzierski (8 X, w wieku 84 lat) – żołnierz AK w batalionie „Golski”, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Kazimierski”, inżynier budownictwa lądowego, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim.

Kazimierz Kolebski (22 X, w wieku 84 lat) – żołnierz kompanii „Maciek” batalionu „Zośka”, uczestnik Powstania Warszawskiego w zgrupowaniu „Żniwiarz”, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Odznaką „Za Zasługi dla Miasta Warszawy”.

Andrzej Korgol (16 X, w wieku 77 lat) – varsavianista, wieloletni przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Odznaką Honorową im. Krystyny Krahełskiej – Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, Złotą Honorową Odznaką PTTK.

Prof. **Henryk Leśkiewicz** (1 XI, w wieku 90 lat) – wieloletni pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej, kierownik Katedry Automatyki Mechanicznej, dyrektor Instytutu Automatyki Przemysłowej.

Prof. **Jadwiga Lipińska** (4 X, w wieku 77 lat) – archeolog, egiptolog, wieloletni kurator Galerii Sztuki Starożytnej Muzeum Narodowego w Warszawie, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. **Joanna Mantel-Niećko** (28 X, w wieku 76 lat) – etiopistka, językoznawczyni, pracownik Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Języków i Kultur Afryki w latach 1977-1987, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego.

Jerzy Metelski (12 X, w wieku 61 lat) – dziennikarz m.in. „Horyzontów Techniki” i „Przeglądu Technicznego”, związany z Naczelną Organizacją Techniczną, redaktor naczelny Biuletynu Informacyjnego Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych.

Prof. **Krzysztof Michałek** (23 XI, w wieku 54 lat) – historyk dziejów najnowszych, znawca historii Stanów Zjednoczonych, nauczyciel akademicki Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku.

Prof. **Teresa Plata-Nowińska** (9 X) – artystka, rzeźbiarka, wieloletni członek zarządu Towarzystwa Przyjaciół Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Tadeusz Reindl (22 X, w wieku 87 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w batalionie „Kiliński”, wicedyrektor Instytutu Wzornictwa Przemysłowego i członek Rady Wzornictwa, działacz Akademickiego Związku Sportowego i Światowego Związku Żołnierzy AK, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Jadwiga Romanowska (28 X, w wieku 87 lat) – sanitariuszka Wojskowej Służby Kobiet AK w Powstaniu Warszawskim, artystka, plastyk, odznaczona m.in. Medalem KEN.

Prof. **Ulrich Schrade** (15 XI, w wieku 66 lat) – nauczyciel akademicki Politechniki Warszawskiej, kierownik Zakładu Filozofii Wydziału Administracji i Nauk Społecznych, Seminarium Pedagogicznego oraz Podyplomowych Studiów Pedagogicznych na PW, członek Komisji Dyscyplinarnej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. **Tadeusz Sławiński** (15 XI) – nauczyciel akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, specjalista w zakresie genetyki i hodowli zwierząt laboratoryjnych, wieloletni kierownik Katedry Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt, kierownik Studiów Doktoranc-

kich przy Wydziale Zootechnicznym, sekretarz Komisji Genetycznej Komitetu Nauk Zootechnicznych Polskiej Akademii Nauk, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla SGGW”.

Marta Spaczyńska-Wyczańska (6 X, w wieku 84 lat) – sanitariuszka w zgrupowaniu „Kryśka” w Powstaniu Warszawskim, ps. „Komar”, architekt, radna m.st. Warszawy.

Konstanty Węgrzecki (13 XI, w wieku 95 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, dowódca 113. Plutonu Młodzieży w III zgrupowaniu „Konrad”, ps. „Lubicz”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Jan Wiśniewski (18 XI, w wieku 87 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w zgrupowaniu „Chrobry II”, ps. „Maszynka”, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Walecznych.

Zbigniew Witczyk (23 XI, w wieku 89 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, długoletni członek Światowego Związku Żołnierzy AK, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Warszawy”.

Tadeusz Wojnarowicz (17 X, w wieku 88 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w zgrupowaniu AK „Gurt”, członek Światowego Związku Żołnierzy AK, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Medalem Wojska Polskiego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Janina Zakrzewska (22 X, w wieku 87 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego w batalionie „Sokół” zgrupowania „Sarna”, ps. „Janka”, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Alicja Zwolińska (4 X) – łączniczka Komendy Głównej AK w Powstaniu Warszawskim, ps. „Tola”, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Opracowała: *Katarzyna Wagner*

BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

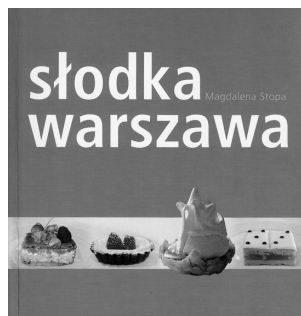
VARSAVIANA

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Magdalena Stopa, *Słodka Warszawa*, Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2009, 80 s.; fotografie.

ISBN 978-83-60830-25-3

Przewodnik po „słodkiej Warszawie” poprzedza krótki opis dziejów warszawskich cukierni i kawiarni. Pierwsza kawiarnia w Warszawie otwarta została prawdopodobnie w 1724 r. – w 1780 r. czynnych było już ponad 20 lokali tego typu. Autorka wspomina najbardziej znane: cukiernię Włocha Lessla w Ogrodzie Saskim, lokale szwajcarskiej rodziny Lourse’ów, firmy Semadenich, powojenną kawiarnię Mieczysława Fogga, cukiernie Bliklego, Gajewskiego, Herbaczyńskiego, Pomianowskiego. Główną część książki stanowi przewodnik po najbardziej popularnych obecnie wśród warszawiaków i turystów kawiarniach i kawiarenkach – autorka podaje krótki opis historii firmy, informację o właścicielach, adres lokalu, godziny otwarcia oraz menu. Uzupełnieniem tekstu są fotografie prezentujące wystrój lokali oraz serwowane w nich najbardziej charakterystyczne „słodkości”.

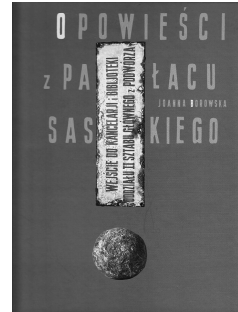


ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Joanna Borowska, *Opowieści z Pałacu Saskiego* (przekł. na ang. N. M. Wojciechowska), Green Gallery Izabela Wojciechowska, Warszawa 2009, 136 s.; fotografie.

ISBN 978-83-929033-0-7

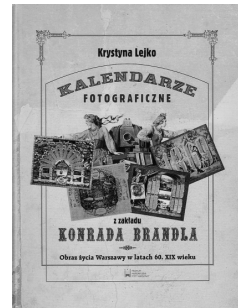
Autorka albumu w latach 2006-2008 prowadziła badania wykopaliskowe na terenie Warszawy, m.in. badała pozostałości pałacu Saskiego. W trakcie prac archeologicznych znaleziono tysiące przedmiotów – udokumentowano je na fotografiach i zaprezentowano na wystawie „Opowieści z pałacu Saskiego” w Hotelu Sofitel Victoria w Warszawie. Przedmioty pokazane w albumie (m.in. medalik z wizerunkiem błogosławionego Władysława z Gielniowa, boratynka, kawałki rozbitych naczyń, korki od butelek wina, popielniczka, dziewiętnastowieczny kałamarz, pierścionek, ulotki reklamowe, koło od rykszy, a także fragment czołgu typu „Tygrys”, hełm z czasów Powstania Warszawskiego, fragmenty kolumn z pałacu Brühla zniszczonego w 1939 r.) są bohaterami 44 interesujących opowieści – opowieści, dzięki którym poznajemy historię tego miejsca i losy ludzi z nim związanych. Wprowadzeniem do tekstów Borowskiej są dwa artykuły: *Wokół pałacu Saskiego* A. Sołtana i *Badania zniszczonego pałacu Saskiego* M. Barańskiego. W albumie zamieszczono także streszczenia opowieści i wykaz ilustracji w języku angielskim.



Krystyna Lejko, *Kalendarze fotograficzne z zakładu Konrada Brandla. Obraz życia Warszawy w latach 60. XIX wieku*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2009, 90 s.; fotografie.

ISBN 978-83-88447-94-2

Jednym z ciekawszych źródeł ikonograficznych pokazujących Warszawę lat 60. XIX w. są fotograficzne kalendarze ścienne wydawane przez firmę „Konrad Brandel i Spółka”. Pomysłem graficznym, techniką, bogactwem materiału ilustracyjnego wyróżnia się zwłaszcza kalendarz z 1866 r., przygotowany według projektu Brandla przez Marcina Olszyńskiego i Wojciecha Gersona. Całość kompozycji, poza właściwym kalendarzem w wersji gregoriańskiej i juliańskiej, zawiera rysunki oraz ponad 200 małych zdjęć przedstawiających ulice, place, budowle warszawskie, portrety warszawiaków, winiety popularnych czasopism, reprodukcje obrazów z warszawskiej wystawy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i „wszystko co Warszawę w rb. zajmowało, bawiło”. W omawianej publikacji autorka przedstawiła cztery kalendarze z lat 1866-1869. Ich opis i reprodukcję poprzedziła wprowadzeniem w historię Warszawy po powstaniu styczniowym oraz tekstem o początkach działalności zakładu Konrada Brandla na tle sytuacji branży fotograficznej w Warszawie po 1864 r.

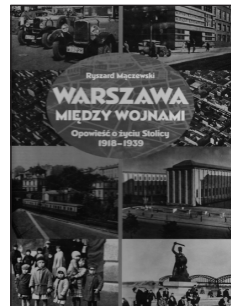


Ryszard Mączewski, *Warszawa między wojnami. Opowieść o życiu Stolicy 1918-1939*, Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2009, 139 s.; fotografie.

ISBN 978-83-61253-51-8

Autor wprowadza czytelnika w klimat Warszawy międzywojennej. Opisuje funkcjonowanie miasta i życie codzienne jego mieszkańców w różnych aspektach: m.in. organizację władz miejskich, planowanie przestrzenne, życie religijne, służbę zdrowia, pomoc społeczną, komunikację miejską, życie kulturalne, oświatę itp.

Każdy rozdział uzupełniony został informacjami adresowymi instytucji związanych z danym tematem oraz bogatym materiałem ilustracyjnym – publikacja zawiera kilkaset fotografii pokazujących stolicę w okresie II Rzeczypospolitej.



Tomasz Pawłowski, *Przedwojenny Żoliborz. Najpiękniejsze fotografie* (Seria: Biblioteka Żoliborska), Wydawnictwo RM, Warszawa 2009, 95 s.; fotografie, plany.

ISBN 978-83-7243-797-6

Zbiór fotografii z lat 30. ubiegłego wieku, poprzedzony rysem historycznym z dziejów jednej z piękniejszych dzielnic Warszawy – Żoliborza. Zaprezentowany materiał pochodzi m.in. ze zbiorów Państwowego Archiwum m.st. Warszawy, Instytutu Sztuki PAN, Izby Historii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz zbiorów własnych autora i innych zbiorów prywatnych. W większości przedstawia obiekty i budowle dziś już nie istniejące. Na końcu książki autor zamieścił plan Żoliborza, na którym zaznaczone zostało położenie fotografowanych obiektów wraz z obszarem uchwyconym w kadrze.

HISTORIA WARSZAWY

DO ROKU 1939

Stanisław Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2009, 392 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-06-03201-7

Autorem publikacji jest dziennikarz i były redaktor naczelny dawnej „Gazety Prawniczej”. W swojej książce opisuje życie ludzi z marginesu społecznego – warszawskich andrusów i knajaków w XIX w. (do wybuchu I wojny światowej). Źródłem informacji jest dla autora przede wszystkim ówczesna prasa – kroniki sądowe, reportaże z życia stolicy, kroniki wypadków, ale także artykuły i analizy prawnicze zamieszczane w prasie fachowej. Stały dział kroniki kryminalnej w prasie polskiej pojawił się w 1819 r. na łamach „Orła Białego”. Relacje z sensacyjnych i głośnych procesów karnych (tzw. pitavale) zaczęto zamieszczać w połowie XIX w. Świat występku i zbrodni był także tematem utworów literackich. W 1844 r. K. R. Rusiecki wydał *Małe tajemnice Warszawy* – głośną powieść ukazującą życie światka przestępczego Warszawy. Prawdziwy rozkwit literatury kryminalnej nastąpił w końcu XIX i na początku XX w. Autor, wykorzystując dostępne źródła, przedstawia życie

codzienne dziewiętnastowiecznego miasta, wpływ ówczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych na jego obyczajowość i patologie – alkoholizm, złodziejstwo, prostytucję, oszustwa gospodarcze i spekulację, hazard, zorganizowane żebractwo i dzieciobójstwo. Książka ilustrowana jest rysunkami pochodzącymi z dziewiętnastowiecznej prasy warszawskiej.

Danuta Szmit-Zawierucha, *Namiestnicy Warszawy*, Wydawnictwo Abrys, Warszawa 2009, 200 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-929880-0-7

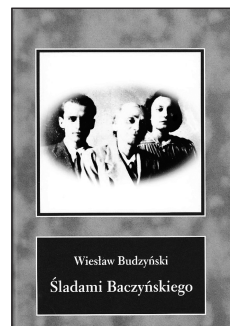
Zbiór esejów historycznych poświęconych namiestnikom Warszawy. Urząd ten utworzony został na mocy Konstytucji Królestwa Polskiego 27 listopada 1815 r. Namiestnik był przedstawicielem cesarza Rosji w Warszawie, miał szerokie kompetencje i nieograniczoną władzę. Od 1874 r. namiestników nazywano generał-gubernatorami Warszawy. Tłem do opisu działalności i rządów 20 namiestników (m.in. jedynego Polaka – generała Zajączka oraz Paskiewicza, Gorczakowa, Romanowa, Berga, Kotzebuego, Albedyńskiego, Hurko-Romejki, Szuwałowa, Imeretyńskiego, Podgorotnikowa, Czertkowa, Skałona) są dzieje Warszawy i jej mieszkańców. Opowieść uzupełniają ilustracje z epoki, oddające atmosferę dziewiętnastowiecznego miasta i opisywanych wydarzeń.

LATA 1939-1945

Wiesław Budzyński, *Śladami Baczyńskiego* (Seria: Biblioteka Warszawska), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2009, 193 s.; fotografie.

ISBN 978-83-88477-92-8

Budzyński jest wybitnym biografistą Baczyńskiego i znawcą jego twórczości, autorem wielu publikacji poświęconych poecie (m.in. *Miłości i śmierci Krzysztofa Kamila* oraz *Warszawy Baczyńskiego*), wydawcą jego wierszy. Kolejna książka uzupełniona została bogatą dokumentacją fotograficzną oraz kalendarium życia i twórczości poety.



Barbara Engelking, **Dariusz Libionka**, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2009, 358 s.; 37 fotografii, mapa.

ISBN 978-83-926831-1-7

Książka składa się z dwóch części – pierwsza dotyczy czynnego udziału Żydów w walkach w czasie Powstania Warszawskiego, druga to opis losów ludności cywilnej pochodzenia żydowskiego w powstańczej Warszawie i tzw. robinsonów, którzy po kapitulacji podjęli decyzję o pozostaniu w ruinach miasta. W pracy wykorzystano wszelkie dostępne



źródła podejmujące tę problematykę: archiwalia wojskowe, wspomnienia, pamiętniki i relacje Żydów, Polaków i Polaków pochodzenia żydowskiego (w tym kilka dzienników pisanych w okresie powstania), członków Żydowskiej Organizacji Bojowej, żydowskich żołnierzy Armii Krajowej i Armii Ludowej, Żydów uwolnionych z obozu przy ulicy Gęsiej przez powstańców (m.in. przez żołnierzy batalionu „Zośka”). Autorzy podjęli także trudny temat wzajemnych relacji Polaków i Żydów w dramatycznych dniach 1944 r.

Grzegorz Jasiński, *Żoliborz walczący. Kalendarium Powstania Warszawskiego 1944*, Wydawnictwo Wilczyńska Maciej Rysiewicz, Wilczyńska 2009, 72 s.; fotografie.

ISBN 978-83-928972-8-6

Kalendarium działań powstańczych od 1 sierpnia do 3 października 1944 r.

Kalendarium obrony Warszawy we wrześniu 1939 (oprac. K. Mórański), Fundacja „Polonia Restituta”; Muzeum Niepodległości w Warszawie, [2009], 28 s.; fotografie.

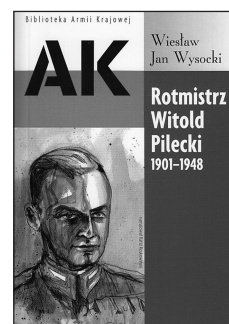
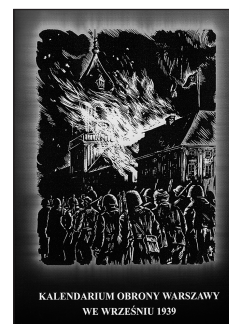
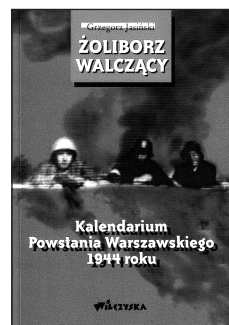
ISBN 978-83-87516-96-3

Kalendarium wydarzeń poprzedzających wybuch wojny oraz obrony Warszawy od 1 września do 2 października 1939 r. Zawiera fotografie pochodzące ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Wiesław Jan Wysocki, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901-1948* (wstęp Cz. Cywiński) (Seria: Biblioteka Armii Krajowej. Dowódcy Oddziałów Armii Krajowej), Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2009, 231 s.; fotografie.

ISBN 978-83-7399-360-0

Biografia jednego z najdzielniejszych i najbardziej niezłomnych żołnierzy Polskiej Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego. 25 sierpnia 1943 r. po ucieczce z KL Auschwitz rotmistrz Pilecki zameldował się w KG AK. Został przydzielony do Oddziału III Kedywu KG AK, znanego pod kryptonimem „Kameleon”. Działał w organizacji „NIE”. W czasie powstania walczył na Woli. Losy wojenne i powojenne Pileckiego związane są nierozdzielnie z Warszawą.

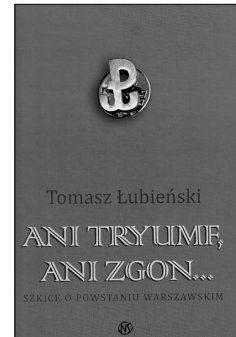


WSPOMNIENIA. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA

Tomasz Łubieński, *Ani tryumf, ani zgon... Szkice o Powstaniu Warszawskim*, Wyd. 2, Wydawnictwo „Nowy Świat”, Warszawa 2009, 126 s.

ISBN 978-83-7386-365-1

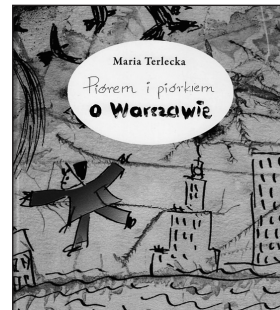
Eseje poświęcone ocenie szans powstania, decyzji o jego rozpoczęciu, odpowiedzialności za tę decyzję, politycznym skutkom sierpniowego zrywu i wpływom klęski Powstania Warszawskiego na świadomość historyczną Polaków. Część opublikowanych obecnie szkiców pochodzi z wcześniejszej pracy autora *Bić się czy nie bić?*, wydanej w 1997 r.



Maria Terlecka, *Piórem i piórkiem o Warszawie* (rysunki M. Terlecka) (seria: Biblioteka Stolicy), Ekbin Studio PR, Warszawa 2009, 117 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-929745-1-2

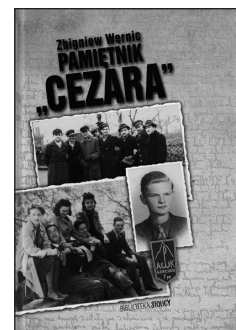
Zbiór reportaży, tekstów publicystycznych, felietonów, impresji o tematyce warszawskiej. Teksty, ilustrowane subtelnymi rysunkami autorki, publikowane były wcześniej na łamach „Życia Warszawy”, „Gazety Wyborczej”, „Stolicy” oraz prasy lokalnej.



Zbigniew Wernic, *Pamiętnik „Cezara”* (wstęp K. Jaszczyński; przygot. do druku K. Jaszczyński, A. Wernic) (Seria: Biblioteka Stolicy), Ekbin Studio PR, Warszawa 2009, 222 s.; fotografie.

ISBN 978-83-929745-0-5

Wojenny dziennik Zbigniewa Wernica ps. „Cezar”, żołnierza 7. Pułku Piechoty Okręgu Warszawskiego AK „Madagaskar – Garłuch”, obejmujący wydarzenia od 8 stycznia do 24 czerwca 1944 r. (Wernic został aresztowany przez Niemców i rozstrzelany 21 lipca 1944 r.). Obok zapisów m.in. o oddziale, w którym służył, sytuacji politycznej i wojskowej autor zamieszczał informacje o życiu codziennym okupowanego miasta, relacje ze spotkań towarzyskich, rodzinnych, refleksje na temat przeczytanych lektur. Uzupełnieniem odczytanego po 64 latach tekstu są fotografie przedstawiające rodzinę, przyjaciół i towarzyszy broni oraz opublikowane w aneksie listy i dokumenty, pochodzące z archiwum rodzinnego Andrzeja Wernica – młodszego brata Zbigniewa.



Książka inauguruje nową serię wydawniczą miesięcznika „Stolica”. Przygotowana została we współpracy z Narodowym Centrum Kultury w ramach obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz 20. rocznicy odzyskania niepodległości i upadku komunizmu w Europie.

Hanna Macierewicz

KRONIKA

KALENDARZ WARSZAWSKI, kwiecień – czerwiec 2009

KWIECIEŃ

1 Muzeum Narodowe kupiło pochodzące z lat 50. i 60. meble Jana Kurzątkowskiego, jednego z najwybitniejszych projektantów polskich XX w., współzałożyciela Spółdzielni Artystów „Ład”. Zakup wzbogacił posiadaną przez Muzeum Kolekcję Kurzątkowskiego liczącą 80 obiektów, m.in. zabawki, papieroplastykę, meble (słynne krzesła piórka).

2 Tysiące warszawiaków zebrało się na pl. Piłsudskiego, aby uczcić czwartą rocznicę śmierci Jana Pawła II. O godz. 20. rozpoczęła się msza św., której przewodniczył metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Kulminacją uroczystości było zapalenie o godz. 21.37 znicza odlanego ze szkła ze stopionych lampek z zeszyłych lat. O tej samej godzinie tysiące zniczy zapłonęło wzdłuż al. Jana Pawła II, ustał ruch na ulicy, ludzie śpiewali *Barkę*.

3 Na ulicach Warszawy pojawiło się 57 tablic z napisem „Obszar monitorowany”. Zawiadamiają, że najbliższa oko-

lica znajduje się w polu widzenia jednej z 400 kamer miejskiego monitoringu. Dzięki nim mieszkańcy i turyści odwiedzający miasto będą mogli poczuć się bezpieczniej.

Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz zapowiedziała kolejne cięcie nagród w ratuszu. Poprzednio pula tegorocznych nagród została ograniczona o 10 mln zł, ale pozostała suma – 58 mln – i tak wywołała atak prasy i krytykę polityków, w tym nawet liderów PO. Tym razem cięcia będą dotyczyć głównie najwyższych urzędników: wiceprezydentów, dyrektorów biur, burmistrzów i ich zastępców.

5 Niedziela Palmowa na Trakcie Królewskim obfitowała w atrakcje zarówno dla dużych, jak i małych. Na podwórzu Akademii Sztuk Pięknych odbywał się „festyn jajeczny”, na którym dzieci malowały wycięte ze styropianu jajka i układały ogromne puzzle, propagujące zdrową żywność. W południe

ulicą przejechała kawalkada harleyów z podopiecznymi Fundacji Spełnionych Marzeń. Można było zwiedzić wnętrza Pałacu Prezydenckiego. Kolejka chętnych wiała się aż do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.

7 Rozstrzygnięto konkurs na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej Nowego Teatru Krzysztofa Warlikowskiego, który będzie się mieścił w dawnej bazie MPO przy ul. Madalińskiego. Zgłosiło się ok. 230 pracowni polskich i zagranicznych. Zwyciężyła krakowska pracownia KKM Kozień. Według zaproponowanego przez nią projektu hala warsztatowa z 1927 r. ma służyć jako przestrzeń teatralna. Równoległe do niej powstanie nowy budynek, stojący na kilku podporach. Przeszkloną powierzchnię pod nim zajmą hol, szatnie i księgarnia. Wszystko, co nieistotne, zostanie skryte pod fałdami ziemi porośniętymi trawą, m.in. wzniesiony od strony Madalińskiego biurowiec komercyjny i podziemny garaż. Zimą na tych pagórkach będzie można saneczkozwać, a nawet jeździć na łyżwach. Inwestycja ma być gotowa na 2012 r. i będzie kosztować ok. 60 mln zł (plus 10-12 mln na tzw. technikę teatralną, czyli wyposażenie sceny i widowni).

9 Najprawdopodobniej Stadion Narodowy zbuduje konsorcjum utworzone przez austriacką Spółkę Alpinie Bau wraz ze spółkami-córkami z Niemiec i Polski oraz Hydrobudową i PBG. Jego oferta była najtańsza z sześciu zgłoszonych do przetargu – wyniosła nieco ponad 1,5 mld zł. Jeżeli oferta konsorcjum Alpinie Bau nie zostanie podważona,

podpisze ono kontrakt na budowę trzeciego już stadionu na Euro 2012 – pod koniec marca wygrało przetarg na budowę Baltic Areny w Gdańsku i rozbudowę stadionu Lecha w Poznaniu.

Prawie 1,3 tys. osób stara się w tym roku o przyjęcie na studia do Wojskowej Akademii Technicznej. Na najbardziej obleganym kierunku – budownictwie – o miejsce walczy 20 kandydatów, na chemii i logistyce – 11, na lotnictwie i kosmonautyce – 10. W tym roku padł również rekord w liczbie podań o przyjęcie złożonych przez kobiety. Zarejestrowano ich do tej pory 207. Przyczyną popularności uczelni jest kryzys. Na wojskowych kierunkach studenci dostają wysokie stypendia, nie płacą za akademię, wyżywienie, a co najważniejsze – wojsko gwarantuje im pracę po studiach. Podporucznik po WAT dostaje średnio 3,8 tys. zł brutto.

W warszawskich Łazienkach będzie tak jak przed 200 laty. Alejki parkowe zamiast asfaltu zostaną pokryte utwardzoną żółtawą warstwą piasku. W tej chwili trwa remont Promenady Królewskiej – głównej alei ciągnącej się od Białego Domku do pałacu Na Wyspie. Renowacja jest finansowana z budżetu Muzeum oraz ze środków inwestycyjnych Ministerstwa Kultury. Na dalsze prace dyrektor Łazienek Przemysław Nowogórski chce pozyskać pieniądze unijne.

10 Warszawska Droga Krzyżowa, organizowana już po raz 15., przeszła w tym roku nie jak dotychczas uliczkami Starego Miasta, ale nową trasą. Abp

Kazimierz Nycz poprowadził wiernych spod kościoła św. Anny wyremontowanym Krakowskim Przedmieściem, następnie Królewską do pl. Piłsudskiego, Wierzbową, pl. Teatralnym i Senatorską do pl. Zamkowego, gdzie przemówił do zgromadzonych. Stukilogramowy krzyż niesli najpierw studenci i strażnicy miejscy, po nich harcerze, policjanci, prawnicy, przedstawiciele rodzin, żołnierze, strażacy.

13 Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego zawarła z trzema europejskimi uczelniami w Danii, Niemczech i Holandii porozumienia, dzięki którym oferuje studentom możliwość studiowania nowego kierunku – nauk konsumenckich – jednocześnie na dwóch uczelniach. Studenci sami wybierają uczelnię macierzystą, na której studiują trzy lata (dla Polaków nie musi to być SGGW), i partnerską, na której studiują rok. Są to studia uzupełniające magisterskie; podejmuje się je po licencjacie lub po studiach inżynierskich.

16 Ratusz zapowiedział wprowadzenie nowych zasad dotyczących ulicznego handlu. Mają one wyplenić z Warszawy nielegalny handel. Opłata za stoisko w miejscu przeznaczonym do handlu będzie liczona „od głowy”, a nie jak dotychczas „od metra”. W tzw. pierwszej strefie, tj. w Śródmieściu, na Mokotowie, Woli i Ochocie, wyniesie ona 500 zł dziennie, w pozostałych 14 dzielnicach będzie się wahała od 400 do 150 zł. Wysokość opłaty ustalono na podstawie oferowanych na stoiskach towarów. Najwięcej zapłacą sprzedawcy żywności i artykułów przemysłowych, najmniej

– kwiaciarki. Od handlujących w miejscach nieprzeznaczonych do handlu miejsca inkasenci będą pobierali opłaty. W razie odmowy zapłaty wypiszą tzw. protokół odmowy, który będzie podstawą do wszczęcia postępowania komorniczego.

17 W ciągu półtora tygodnia w Warszawie zapaliły się trzy autobusy komunikacji miejskiej. Za każdym razem ogień wybuchał w komorze silnika. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Ratusz zarządził pilną kontrolę w Miejskich Zakładach Autobusowych, która ma wyjaśnić przyczyny pożarów. Inspekcja Transportu Drogowego wielokrotnie zwracała uwagę na kiepski stan techniczny wozów. Na porządku dziennym jest wyciekający z silnika olej czy „łyse opony”. Do złego stanu autobusów przyczynia się głównie niewłaściwe ich serwisowanie. Przede wszystkim brakuje mechaników.

18 Na łące w Falentach odbyła się rekonstrukcja bitwy pod Raszynem, która miała miejsce 19 kwietnia 1809 r. i była chrztem bojowym armii Księstwa Warszawskiego. W inscenizacji wzięło udział blisko 1000 rekonstruktorów z Polski, Litwy, Białorusi, Czech.

19 W Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki rozpoczął się nowy i jedyny poświęcony muzyce barokowej festiwal Mazovia Goes Baroque. Ma on być festiwalem „wędrującym”. Koncerty będą grane w Warszawie, Płocku i Radomiu. Bohaterką trzech pierwszych projektów, zorganizowanych z okazji 250. rocznicy śmierci Georga Friedricha Haendla,

będzie poznańska orkiestra *Arte dei Suonatori* pod dyrekcją Martina Gestera.

21 Miasto podpisało miliardowy kontrakt na budowę mostu Północnego z dojazdami. Wykonawca firma Pol-Aqua obiecała przyspieszenie prac. Ma na nie 32 miesiące. Zarząd Pol-Aquy zadeklarował, że prace skończą się przed terminem. Dopięto już umowy z podwykonawcami, wśród których są konkurenci firmy z przetargu. Most Północny wraz z dojazdami da Warszawie 4,5 km trasy szybkiego ruchu, z trzema pasami w każdym kierunku i linią szybkich tramwajów, której budowa powinna się rozpocząć w pierwszej połowie 2010 r.

24 Przedstawiciele ratusza i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego podpisali akt notarialny przekazujący miastu na własność zabytkowy kompleks Instytutu Weterynaryjnego przy Grochowskiej 272. Kompleks składa się z sześciu budynków, stojących na 2,6-hektarowym terenie. Wiadomo już, że główny gmach zajmie Sinfonia Varsovia. W budynkach Weterynarii ma też powstać Europejskie Centrum Muzyki ze szkołą mistrzowską dla szczególnie utalentowanych młodych instrumentalistów. W głębi działki planowana jest budowa sali koncertowej. Prace adaptacyjno-budowlane powinny się zakończyć do 2013 r.

Miasto obcięło drastycznie fundusze na konserwacje i remonty warszawskich zabytków. W ubiegłym roku wydano na ten cel 26,8 mln zł, w tym roku do podziału jest 7,8 mln zł. Z listy 162 wniosków o dofinansowanie wybrano

jedynie 17, głównie kościoły i klasztory. Komisja dzieląca pieniądze przyjęła zasadę dofinansowywania tego, co widać, czyli budynków w reprezentacyjnych miejscach Warszawy, a w nich głównie elewacji dachów. Uznano, że prace wewnątrz mogą poczekać.

26 Wyższe Seminarium Duchowne im. św. Jana Chrzciciela, mieszcząca się przy Krakowskim Przedmieściu 52/54, zorganizowało po raz pierwszy od 1682 r. dzień otwarty. Do podjęcia tej decyzji rektora uczelni skłoniły władze miasta, które przekazały 55 tys. zł na odkrycie, konserwację i częściową rekonstrukcję barokowych malowideł na sklepieniu refektarza, pod warunkiem, że polichromie będą raz do roku pokazywane warszawiakom. Malowidła powstały w 1702 r. Ich autorem był pochodzący z Toskanii Michał Anioł Palloni. Od końca XIX w. były zamalowane. Odkryto je w 2005 r. Oprócz malowideł zwiedzający zobaczyli także bibliotekę seminaryjną, w której znajduje się największy na Mazowszu zbiór ksiąg teologicznych (ponad 200 000), oraz galerię 99 portretów arcybiskupów gnieźnieńskich i warszawskich.

W Teatrze Polonia Krystyny Jandy rozpoczął się Tydzień Muzyczny, podczas którego wystąpią m.in.: Katarzyna Groniec, Teatr Rozrywki z Chorzowa, Zbigniew Zamachowski, Hanna Banaszak. Jeden z wieczorów przeznaczono na recital Magdy Umer, interpretatorki polskiej piosenki, scenarzystki, autorki recitali, obchodzącej w tym roku 40-lecie pracy artystycznej.

27 Naczelny Sąd Administracyjny wydał wyrok potwierdzający prawa rodziny Lubomirskich do kilkusetmetrowej działki przy Wiejskiej, którą stracili w latach 40. na mocy tzw. dekretu Bieruta. Wartość działki szacowano nawet na 20 mln zł. Sejm chciał tu wybudować reprezentacyjny gmach dla komisji poselskich. Budynek ten miał być mocnym akcentem polskiej prezydencji w Unii Europejskiej w 2011 r. Lubomirscy proponowali Kancelarii Sejmu odkupienie roszczeń, ale propozycja została odrzucona. Kancelaria ma dwa tygodnie na odwołanie się od wyroku.

MAJ

1 Pierwszomajowe święto uczęły dwa pochody. Tradycyjnie większy zorganizował OPZZ. Pod związkową siedzibą przy ul. Kopernika zgromadziło się około tysiąca działaczy i sympatyków lewicy. Przemawiali m.in. lider OPZZ Jan Guz, lider SLD Grzegorz Napieralski, w imieniu SdPI Sylwia Pusz. Pochód przeszedł Świętokrzyską i Nowym Światem. Konkurencyjny pochód zorganizowały Nowa Lewica, Komunistyczna Partia Polski, Stowarzyszenie Lokatorów, lewicowa Alternatywa i Pracownicza Demokracja. Do zebranych pod dawnym Domem Partii przemówił Piotr Ikonowicz. Manifestanci przeszli pod kancelarię premiera, a następnie pod siedzibę Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”.

W Filharmonii Narodowej wystąpił rumuński pianista Radu Lupu, jeden z najznakomitszych, choć mniej znanych mistrzów fortepianu. Mało nagrywa, nie udziela wywiadów, koncentruje

28 Warszawa zadebiutowała na giełdzie w Luksemburgu. Miasto sprzedało pierwszą tranzę pięcioletnich obligacji za 200 mln euro (stopa oprocentowania wyniosła 6,8 w skali roku). Cała oferta to 1,3 mld euro. Na zakup stołecznych obligacji zdecydowały się głównie instytucje finansowe i fundusze inwestycyjne z Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Czech i Niemiec. Zainteresowanie przewyższyło ofertę. Pieniądze ze sprzedaży obligacji pójdą na inwestycje. Władze stolicy planują wypuszczenie obligacji na rynek krajowy.

się na muzyce. Zagrał koncerty fortepianowe Beethovena i Schumanna. Towarzyszyła mu Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Antoniego Wita.

2 29 warszawskich szpitali i ośrodków zdrowia dostanie 191 mln zł z unijnych dotacji dla Mazowsza. Na liście beneficjentów znalazły się m.in. Szpital Tworowski w Pruszkowie, Szpital Bródnowski, Czerniakowski, Grochowski, dziecięcy na Niekańskiej i położniczy na Madalińskiego oraz zespół leczenia otwartego na Woli. Pieniądze zostaną wydane na infrastrukturę – zakup sprzętu, remonty, rozbudowy, które pomogą dostosować szpitale do norm unijnych.

3 Z okazji 218. rocznicy uchwalenia konstytucji 3. Maja na Trakcie Królewskim odbyła się parada historyczna. Wziął w niej udział szwadron reprezentacyjny Wojska Polskiego, konnica, ar-

tyleria i pułki Legii Nadwiślańskiej, ponad stu rekonstruktorów w historycznych strojach z przełomu XVIII i XIX w. Tłumy warszawiaków przysły także do Łazienek na piknik historyczny z królem Stasiem. Wielu wzięło udział w 19. Biegu Konstytucji.

5 Prywatny inwestor firma Bud Rem z Gorzowa Wielkopolskiego rozpoczęła burzenie parowozowni przy Wileńskiej 14 na Pradze. Zespół budynków z halą o unikatowej konstrukcji ze stalowych blachownic należy do najstarszych obiektów kolejowych w Warszawie. Pochodzi z lat 60. XIX w. Przed miesiącem przystąpiono do wpisywania parowozowni do rejestru zabytków, ale inwestor to zignorował. Zburzył budynek administracyjny i część hali parowozowni. Mimo protestów konserwatorów zabytków miejskiego i wojewódzkiego, będących na miejscu, kierownik robót nie zatrzymał prac.

Spadkobiercy rodu Branickich, zabiegający do tej pory o zwrot księgozbioru, archiwum, obrazów i mebli, teraz chcą odzyskać również wilanowski pałac. Ich adwokat twierdzi, że mają na to duże szanse. Rodzina Branickich deklaruje, że Muzeum w pałacu nic nie zagraża. Do jego zarządzania chcą powołać fundację, podobną do tych, które stworzyli Raczyńscy i Czartoryscy.

6 Firma Cadbury, która przejęła fabrykę Wedla na Kamionku, zamierza wydać 10 mln zł na remont zabytkowych budynków fabryki i biurowca. To jedna z największych tego rodzaju prac konserwatorskich w Warszawie, w dodatku

finansowana wyłącznie za pieniądze właściciela. Budynki z szarej cegły, pełne detali Art Déco, iluminowane nocą, mają stać się prawdziwą ozdobą prawobrzeżnej Warszawy. Firma odrestaurowała przed rokiem pochodzący z lat 20. budynek socjalny od strony Lubelskiej. Przed wojną na trzecim piętrze mieszkał w nim Wedel. Odrestaurowano tam m.in. jego gabinet.

Rozpoczęły się 29. Warszawskie Spotkania Teatralne – najważniejsza impreza teatralna stolicy, której tradycje sięgają 1965 r. Pokazywane są na nich najgłośniejsze spektakle z całej Polski. Tegoroczny festiwal otworzyło przedstawienie *Aktorzy Prowincjonalni* Agnieszki Holland i Anny Smolar z Teatru im Kochanowskiego w Opolu. W programie znalazły się także spektakle: *Lew w zimie* Grzegorza Jarzyny z Wiednia i *Factory* Krystiana Lupy z Krakowa.

8 W Kinotece rozpoczął się Festiwal Filmowy „Planet Doc Review” – największy w Warszawie przegląd światowego kina dokumentalnego. W tym roku wyświetlonych zostanie ponad 180 filmów, odbędą się jak zwykle debaty i spotkania z reżyserami.

11 W Muzeum w Wilanowie otwarto wystawę „Święto baroku”. Pokazywane na niej obrazy, gobeliny, wyroby ze srebra łączy osoba prymasa Michała Stefana Radziejowskiego – konesera literatury, znawcy malarstwa i architektury. Obiekty wypożyczono m.in. z pałaców w Nieborowie i Radziejowicach, ze skarbcza katedry w Łowiczu i odrestaurowanego

niedawno kościoła Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu.

12 Do komisji nazewnicznej Rady Warszawy stale wpływają propozycje zmiany nazw ulic w Warszawie. Adres prawdopodobnie będzie musiało zmienić 2082 mieszkańców ul. Żwirki i Wigury. Jeden z nich od dawna stara się, aby arteria ze względu na swoją rangę znowu stała się Alejami Żwirki i Wigury. Koszt wymiany dokumentów wyniesie ok. 300 tys. zł. Gdyby propozycję zmiany nazwy złożył burmistrz dzielnicy, mieszkańcy mogliby wymienić dokumenty za darmo, ale ponieważ propozycja wypłynęła od jednego z nich, to oni będą musieli wyłożyć pieniądze.

14 Tysiące warszawiaków mieszka w domach zwróconych przedwojennym właścicielom. Często dostają wypowiedzenia najmu, a nie stać ich na zakup własnego mieszkania. Niektórzy właściciele kamienic, chcąc pozbyć się lokatorów, odcinają im wodę, prąd, gaz, drastycznie podnoszą czynsze, przez co niezamożni lokatorzy popadają w długi. Wtedy tracą prawo do mieszkania komunalnego. Na posiedzenie Rady Miasta przyszło kilkudziesięciu zdesperowanych mieszkańców prywatnych kamienic, domagając się pomocy i ochrony swoich praw. Wiceprezydent Andrzej Jakubiak obiecał, że lokatorzy z odzyskanych kamienic będą jednymi z pierwszych na liście oczekujących na mieszkania komunalne i zapowiedział, że miasto kończy prace nad projektem, który umożliwi niezamożnym lokatorom pozostanie w starym domu do czasu uzyskania lokum komunalnego.

15 W Muzeum Narodowym otwarta została wystawa monograficzna Zofii Stryjeńskiej – niezwykle wszechstronnej artystki, jednej z najbarwniejszych postaci życia artystycznego międzywojennej Polski. Wśród zgromadzonych kilkuset prac znalazły się malarstwo i grafika, projekty kostiumów, tkaniny, zabawki – przede wszystkim prace przedwojenne, najlepsze w dorobku artystki. W odróżnieniu od wcześniejszych prezentacji wystawy w Krakowie i Poznaniu, w Warszawie pokazano nieznane prace ze zbiorów rodziny artystki.

W konkursie zorganizowanym przez fundację Bęc Zmiana na gadżet promujący polską kulturę wygrała praca „karabińczyki” – aluminiowe rurki wygięte w kontur Polski, które mogą być ozdobą telefonów komórkowych, i białe spinki do koszuli, na których nadrukowano czarne polskie litery „ą” i „ś”. Takie prezenty będzie wręczać gościom Instytut Adama Mickiewicza.

Radny SLD Sebastian Wierzbicki wystąpił do wojewódzkiego konserwatora zabytków z wnioskiem o wpis do rejestru zabytków Domu Partii, który znajduje się przy rondzie de Gaulle’a. Modernistyczny budynek wzniesiono w 1952 r., według projektu świetnych architektów Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego. Powstał głównie za pieniądze ludzi zmuszanych do zakupu cegiełek. Była siedziba KC PZPR jest wpisana do Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy jako dobro kultury – nie zabezpieczy jej to jednak przed

zburzeniem, jeśli dostanie się ona w ręce dewelopera. O wpis Domu Partii do rejestru zabytków wystąpiła już w 1997 r. Anna Rostkowska z biura wojewódzkiego konserwatora. Pomysł wywołał burzę, a jego autorka straciła pracę.

16 Po raz szósty odbyła się w Warszawie Noc Muzeów – wzięło w niej udział ponad 140 muzeów i galerii. Fatalna pogoda nie zniechęciła warszawiaków, którzy, chcąc obejrzeć wybrane wystawy, stali w długich kolejkach. Do Muzeum Narodowego na wystawę Zofii Stryjeńskiej kolejka ustawiła się już o godz. 18., godzinę przed rozpoczęciem imprezy. Muzeum Powstania Warszawskiego zwiedziło ponad 8 tys. osób, do Zachęty przyszło ponad 7 tys., do Centrum Sztuki Współczesnej – ponad 5 tys. Tłumy przybyły także do Łazienek, które po raz pierwszy można było zwiedzać po zmierzchu. Oprawadzali po nich przewodnicy w historycznych strojach. Tradycyjnie już warszawiacy przemieszczali się z miejsca na miejsce autobusami-„ogórkami”.

Istniejąca od 53 lat przy Nowym Świecie 44 kawiarnia „Bajka” zostanie zamknięta. Kierowniczką nie stać na płacenie nowych stawek czynszu. Lokal był jednym z ostatnich warszawskich miejsc z historią i klimatem, jakiego nie ma w sieciowych kawiarniach. Miał też wierną kilkupokoleniową klientelę.

19 Dariusz Makowski, właściciel za-
bytkowej tkalni w Łazienkach Królew-
skich, zapowiedział sprzedaż prowadzo-
nej przez niego manufaktury. Pracuje
w niej 12 drewnianych krosien żakar-

dowych, z których najstarsze pochodzą z połowy XIX w. Tkalnia jest unikatem w skali światowej. Takie krosna pracują jeszcze w Lyonie, Tokio i Wenecji. Manufaktura warszawska jest największa. Niestety Makowiecki nie jest w stanie jej utrzymać. Nie stać go na remont przeciekającej i nieogrzewanej szklarni, w której się mieści. Spadek liczby zamówień wpędził go w długi. Pomocy szukał w Urzędzie Miasta i Ministerstwie Kultury, ale skończyło się na obietnicach.

21 W Pałacu Kultury i Sztuki rozpoczęły się 54. Międzynarodowe Targi Książki. W tym roku bierze w nich udział ponad 500 wystawców z 31 krajów – wydawnictwa, firmy multimedialne, stowarzyszenia i organizacje kultury. Gościem honorowym jest świętująca jubileusz 60-lecia Rada Europy. Zaplanowano spotkania z autorami, m.in. Hanną Krall, Andą Rottenberg, Jerzym Stuhrem, Jarosławem Markiem Rymkiewiczem, Teresą Torzańską.

22 Według prognoz zużycie prądu w Warszawie będzie rosnać coraz szybciej. Jeśli w stołecznych elektrociepłowniach nie powstaną nowe bloki energetyczne, będą nam groziły przerwy w dostawie prądu. Vattenfall, właściciel elektrociepłowni Siekierki, Żerań i Kawęczyn oraz ciepłowni na Woli, zapowiedział jednak szereg inwestycji, które mają temu zapobiec. W tej chwili na Żeraniu i Siekierkach trwa wymiana starych turbin na nowe – mają zacząć działać jeszcze w tym roku. W obu elektrociepłowniach w przyszłym roku powstaną kotły do spalania biomasy. Na Siekierkach rozpocznie się wkrótce

budowa nowego bloku energetycznego z instalacją wychwytną dwutlenek węgla – ma być oddana do użytku ok. 2015 r.

24 Saska Kępa obchodziła swoje święto. Na zamkniętej dla ruchu ul. Francuskiej spacerowano, śpiewano i tańczono, przyciągały rozstawione od ronda Waszyngtona aż po ul. Zwycięzców budki z ceramiką, biżuterią, kwiatami, jedzeniem. Przy ul. Obrońców stanęła scena, na której zorganizowano koncert piosenek z okresu dwudziestolecia międzywojennego i inspirowanych muzyką latynoamerykańską.

25 Układy urbanistyczne dwóch praktycznych ulic Targowej i Brzeskiej zostały wpisane do rejestru zabytków. Ochronie konserwatorskiej podlegać mają zarówno pojedyncze budynki, jak i zieleń, układ ulic oraz obiekty małej architektury na odcinku Targowej od pl. Wileńskiego do wiaduktu linii średnicowej oraz na odcinku Brzeskiej od Ząbkowskiej do Kijowskiej. Swoją decyzję urząd konserwatorski uzasadnił faktem, że obie ulice mają dla Pragi szczególne znaczenie, a objęte ochroną odcinki należą do najlepiej zachowanych układów urbanistycznych na Pradze.

26 Z raportu o rynku pracy w stolicy, przygotowanego przez warszawski urząd pracy, wynika, że stolicy nie grozi bezrobocie. Od początku roku pracę straciło zaledwie 3 tys. osób. Obecnie stopa bezrobocia w stolicy wynosi 2,2 proc., co oznacza, że poszukuje jej ok. 24 tys. osób w wieku produkcyjnym. Ten stan utrzymuje się od miesiąca. Wśród poszuku-

jących pracy przeważają długotrwale bezrobotni. Nie mogą znaleźć pracy z powodu niskich kwalifikacji. Większość pracodawców poszukuje wykształconych specjalistów i menadżerów, ludzi z dużym doświadczeniem zawodowym. Wysokie wymagania biorą się z wysokich kosztów, jakie ponosi pracodawca. Średnie wynagrodzenie wynosi w stolicy 4 tys. 650 zł. Średnia krajowa to 2 tys. 300 zł.

W kinie Muranów rozpoczął się 10. Festiwal Filmów Latynoamerykańskich. W programie znalazło się 40 filmów z ostatnich lat – fabuły, filmy dokumentalne i muzyczne. Wydarzeniem festiwalu będzie pokaz znakomitego niemieckiego filmu z Brazylii *Limite* z 1931 r., w reżyserii Mária Peixoto.

27 Zakończył się trwający ponad rok remont kina Kultura przy Krakowskim Przedmieściu. Wyposażono je w nowy projektor, klimatyzację, aparaturę nagłaśniającą, całość odmalowano jak najwierniej, zachowując stan poprzedni, zaprojektowany przez Alana Starskiego. Stowarzyszenie Filmowców Polskich, do którego należy kino, zapowiedziało, że będzie ono miało wysoki poziom; oprócz projekcji najlepszych filmów, nagradzanych na światowych festiwalach, będą w nim działały księgarnia z wydawnictwami filmowymi, kawiarnia i restauracja.

Na trawniku w pobliżu pracowni konserwatorskich Zamku Królewskiego odnaleziono płytę z białego marmuru, ozdobioną reliefem z puttami zaprzęganymi konie do rydwanów. Okazało się,

że pokrywa jest częścią sarkofagu dziecięcego, znanego jako sarkofag ze sceną cyrkową, powstałego w Rzymie w latach 160-170. Pod koniec XVIII w. został on zakupiony do kolekcji Heleny Radziwiłłowej. Najpierw przebywał w Arkadii, później w Nieborowie, skąd po II wojnie światowej zabrano go do Muzeum Narodowego, ale już bez pokrywy. Dyrekcja Zamku zaproponowała Muzeum przekazanie płyty.

28 Rada Warszawy przyznała najwyższe miejskie godności. Honorowymi obywatelami miasta zostali: Tadeusz Mazowiecki, Dalajlama, rotmistrz Witold Pilecki i Michał Sumiński, autor popularnego w latach 70. i 80. programu *Zwierzyniec*. Rada przyznała także nagrody. Wyróżnienia po 10 tys. zł dostało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci oraz 30 osób, m.in.: kompozytor Przemysław Gintrowski, wieloletni dyrektor zoo Maciej Rembiszewski, poeta Ernest Bryll, dziennikarka i pisarka Kira Gałczyńska.

29 Ratusz podpisał umowę z bydgoską firmą Pesa na dostawę 168 niskopodłogowych tramwajów. 120 zostanie dostarczonych przed Euro 2012, a wszystkie do końca 2013 r. W porównaniu z tramwajami Pesy z 2007 r. będą one krótsze o 1,5 m, cichsze, z pojedyn-

czymi siedzeniami wzdłuż ścian i automatami biletowymi w środku. Dostawy pozwolą wycofać blisko 300 wagonów starego typu. Tramwaje Warszawskie zapłacą za nowe składy niecałe 1,5 mld zł, czyli o 300 mln mniej niż planowano. W ciągu kilku miesięcy zapadnie decyzja, na co przeznaczyć zaoszczędzone pieniądze. Być może na budowę brakującego odcinka torów na ul. Powstańców Śląskich – od Górczewskiej do Radiowej.

W Centrum Sztuki Współczesnej na Zamku Ujazdowskim otwarto wystawę „Wszystko jest fotografią”, zorganizowaną z okazji 80. urodzin wybitnego fotografa Tadeusza Rolke. To pierwsza tak duża i zróżnicowana wystawa artysty. Pokazano na niej blisko 140 fotografii z lat 1956-2009.

30 Tysiące osób przyszło na Podzamcze na XIII Piknik Naukowy zorganizowany przez Polskie Radio i powstające nad Wisłą Centrum Nauki „Kopernik”. To największa plenerowa impreza w Europie. Tegoroczną edycję zorganizowano pod hasłem „Nauka wśród gwiazd”. Można było obejrzeć prawie tysiąc pokazów i eksperymentów przygotowanych przez uniwersytety, muzea i instytuty badawcze z całego świata.

CZERWIEC

1 Rozpoczęły się Dni Warszawskich Organizacji Pozarządowych – wielkie święto warszawskich społeczników, działaczy, aktywistów i obywateli. W Warszawie jest ich 7 tys., ale dla wielu

ich działalność jest niewidoczna. Dlatego organizacje pozarządowe postanowiły pokazać się warszawiakom, a także wciągnąć ich do działania. W tym celu zaplanowano dyskusje w kilkunastu

klubokawiarniach warszawskich, kilkadziesiąt imprez plenerowych (festyny podwórkowe, teatry uliczne, pikniki, koncerty, spływy kajakowe, warsztaty, wspólne sprzątanie bulwaru Portu Czerniakowskiego) oraz wystawę w pasażu Wiecha pt. „Warszawa – da się zrobić”, która jest sentymentalną wyprawą śladami warszawskich organizacji społecznikowskich z przełomu XIX i XX w.

Z okazji Dnia Dziecka na pl. Teatralnym bawiły się setki małych warszawiaków. Zorganizowano dla nich warsztaty gry na afrykańskich bębnach, zabawy z przyjacielsko usposobionymi psami z dogoterapii, występy opowiadaczy bajek. Największą atrakcją było usypanie z kolorowego piasku wielkiej (35 m wysokości) Syrenki Warszawskiej. Zajęła ona prawie cały parking przed Teatrem Wielkim. W imprezie wziął udział wiceprezydent Warszawy Włodzimierz Pański.

2 W Domu Spotkań z Historią przy Karowej 20 otwarto wystawę „Schyłek Peerelu”, która zainaugurowała główną część warszawskich obchodów 20-lecia wolności. Zgromadzono na niej zdjęcia ze zbiorów agencji Forum, wykonane przez 45 reporterów, m.in. Chrisa Niedenthala, Krzysztofa Wójcika, Jacka Marczewskiego. Wystawa przywołuje siermiężną, pełną absurdów rzeczywistość lat 80. Obok obrazów codziennego życia znalazły się na niej zdjęcia zawodów sportowych, pochodów pierwszomajowych, strajków, Okrągłego Stołu, wyborów 4 czerwca 1989 r.

4 Na wielkim artystycznym festynie na Karkowskim Przedmieściu warszawiacy świętowali 20. rocznicę wyborów '89. Najmłodszy oblegali plac zabaw na skwerze przy Karowej, gdzie mogli wziąć udział w zabawach popularnych w PRL-u, jak hula-hoop, skoki przez gumę czy wyścigi kapsli. Przy bramie Ministerstwa Kultury można było obejrzeć widowisko *Liryczny demontaż*, przypominające m.in. kolejki w sklepach. Na skwerze Hoovera uczestnicy festynu mogli porozmawiać z opozycjonistami z tamtego okresu. O godz. 20. na scenie zbudowanej przed Teatrem Wielkim wystąpiły gwiazdy muzyki lat 80.

6 70-lecie istnienia toru wyścigowego ściągnęło na Służewiec tłumy koniarzy. Ciężko było dopchać się do okienek, żeby postawić na wybranego konia. Wygrywały faworyzowane konie. W gonitwie płotowej, która otwierała dzień, wygrał Szatan, w Nagrodzie Wolnej Polski – ogier Dedoro, a w nagrodzie o Puchar Prezesa Totalizatora Sportowego – ogier Tangerine. W ostatniej gonitwie gwiazd najważniejszy był dżokej. W wyścigu na huculach wygrała Iwona Guzowska, mistrzyni świata w boksie i kick-boxingu, posłanka na Sejm.

7 W wyborach do parlamentu europejskiego wygrała Platforma Obywatelska. Otrzymała 52 proc. głosów i trzy miejsca. Z listy PO do europarlamentu weszli: Danuta Hübner, która zdobyła rekordową liczbę głosów (311 018), Paweł Zalewski (51 529) i Rafał Trzaskowski (25 178). Jedyne mandaty dla Prawa i Sprawiedliwości zdobył warszawski

lider listy Michał Kamiński (88 791). Wbrew wcześniejszym sondażom, które nie dawały szans na mandat Wojciechowi Olejniczakowi, lider SLD wszedł do parlamentu europejskiego z trzecim wynikiem w okręgu warszawskim (72 854). W Warszawie padła rekordowa frekwencja w wyborach – 38,8 proc.

Z okazji II Dnia Dziękczynienia – kościelnego święta, ustanowionego weszłym roku z inicjatywy metropolity warszawskiego abp. Kazimierza Nycza – ulicami Warszawy przeszła pielgrzymka. Święto jest okazją do podziękowania Bogu za Wolną Polskę. Wierni wyruszyli z pl. Piłsudskiego, przeszli Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi, Belwederską, Sobieskiego, aleją Wilanowska i Klimczaka, by dotrzeć w południe na uroczystą mszę św. na Polach Wilanowskich.

8 W Muzeum Narodowym otwarto wystawę dzieł artystów polskich i europejskich (Renoira, Picassa, Malczewskiego), a także przedmiotów sztuki zdobniczej. Dzieła sztuki zostały przekazane Muzeum w depozycie przez Narodowy Bank Polski. Do tej pory stanowiły zabezpieczenie zobowiązań finansowych spółki Art-B wobec Banku Handlowo-Kredytowego w Krakowie, znajdującego się w stanie likwidacji.

W Centrum Onkologii na Ursynowie rozpoczęto badanie pacjentów skanem typu PET. Po podaniu pacjentowi zastrzyku, w którym znajduje się specjalny izotop i cukier, superdokładny skaner wychwytuje zmiany nowotworo-

we w postaci świecących plamek. To już trzecie takie urządzenie w Warszawie.

9 Rozpoczął się festiwal Przemiany – pierwsza tak duża impreza kulturalna nad Wisłą. Zorganizowano ją w ramach starań Warszawy o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Miasto przeznaczyło na nią 3,5 mln zł, zapraszając do jej współorganizowania organizacje samorządowe. Festiwal potrwa cztery miesiące. Zaplanowano koncerty, spektakle teatralne, pokazy filmowe, ekologiczne warsztaty, tworzenie murali i szablonów, spływy kajakowe. Każdej soboty będzie można wybrać się na półtoragodzinny rejs tramwajem wodnym. Festiwal ma zachęcić warszawiaków do spędzaniu czasu nad Wisłą.

10 Okręgowa komisja egzaminacyjna ogłosiła wyniki kwietniowego egzaminu gimnazjalnego. Uczniowie zdawali część humanistyczną, matematyczno-przyrodniczą i po raz pierwszy język obcy. Do zdobycia było 50 punktów. W stolicy średnia z egzaminu humanistycznego wyniosła 36,01 pkt. Średnia krajowa to 31,67. Górzej wypadła część matematyczno-przyrodnicza. W Warszawie średnia to 31,49 pkt, w kraju – 26,03. W stolicy egzamin najslabiej napisali uczniowie z Pragi-Północ. Zdaniem członków komisji ma na to wpływ sytuacja ekonomiczna rodzin, wykształcenie rodziców i ich aspiracje.

11 W Boże Ciało warszawskimi ulicami tradycyjnie przeszły procesje. Dwie największe – na Starówce i na Pradze – rozpoczęły się o godz. 10. Staromiejska przeszła Krakowskim Przedmieściem

i Królewską do pl. Piłsudskiego, a następnie ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza. Zakończyła się pod kościołem św. Anny, gdzie kazanie wygłosił abp Kazimierz Nycz. Na Pradze procesja prowadzona przez abp. Henryka Hosera zatoczyła koło: od katedry św. Floriana, Jagiellońską, Kłopotowskiego i Sierakowskiego, z powrotem do świątyni.

12 W czterech biletomatach, ustawionych na stacjach metra Centrum i Ratusz-Arsenał, a także na dworcach Centralnym i Śródmieście, uruchomiono możliwość płatności kartami VISA i Mastercard. Podróźni nie będą już musieli się martwić, czy mają gotówkę i czy automat wyda resztę. Niebawem płatność kartą będzie możliwa we wszystkich 64 automatach, które do tej pory ustawiła Mennica Państwowa.

Uniwersytet Warszawski rozwiązał z I Społecznym Liceum przy Bednarskiej umowę użyczenia późnoklasycystycznego budynku. Budynek ma zająć Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. To największy obecnie wydział uczelni – ma ponad 7 tys. studentów i około 200 doktorantów, a zajęcia z braku miejsca odbywają się w kilku budynkach. Studenci zajmą budynek czasowo – tuż obok mają powstać dwa nowe gmachy. Koncepcję pierwszego przy ul. Nowy Zjazd, na miejscu dzisiejszego boiska, przygotowała Pracownia Architektoniczna BNS. Ma mieć trzy kondygnacje, skośny dach i nawiązywać do klasycystycznej architektury stojącego obok budynku. Oprócz sal wykładowych znajdują się w nim dwa studia radiowe, jedno telewizyjne i cztery pomieszczenia re-

dakcyjne. Na projekt drugiego budynku ma być ogłoszony przetarg. Wiadomo, że jedynym kryterium jest cena – wygra najtańszy.

13 W kinie Iluzjon rozpoczął się przegląd poświęcony postaci Marka Hłaski: „Adaptacje literackie. Marek Hłasko w 40. rocznicę śmierci”. W programie znalazło się pięć filmów według prozy pisarza, poświęcony mu dokument oraz dyplomowy obraz absolwentów Łódzkiej Szkoły Filmowej *Koniec nocy* z 1956 r., którego Hłasko był jednym ze scenarzystów.

15 Na elewacji kościoła św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu w ostatnim czasie przybyły nowe rysy, a z niektórych szczelin posypał się tynk. Na razie nie wiadomo, co jest tego przyczyną. Zdaniem rektora kościoła ks. Jacka Siekierskiego jest to skutek prowadzonego po sąsiedzku remontu trasy W-Z, podczas którego użyto ciężkiego sprzętu. Ewa Nekanda-Trepka, stołeczny konserwator zabytków, zasugerowała, że może przestało już działać betonowe zabezpieczenie skarpy pod kościołem, wykonane 60 lat temu. Księża zlecieli przeprowadzenie ekspertyzy technicznej specjalistom z Wojskowej Akademii Technicznej.

16 Barbara Jezierska, wojewódzki konserwator zabytków, wpisała do rejestru zabytków układ urbanistyczny ul. Chmielnej, od Nowego Świata do pasażu Wiecha. Ten odcinek ulicy zachował swój dawny przedwojenny charakter. Można tu jeszcze zobaczyć kamienice z oficynami z XIX i początków XX w., ocalałe

działa kilku znakomitych architektów, m.in. Stefana Szyllera.

Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” pikietował przed Ministerstwem Kultury przeciwko zniknięciu wychodzącego od 32 lat miesięcznika „Spotkania z Zabytkami”. „Spotkania” to jedyne ogólnopolskie czasopismo popularnonaukowe o ochronie pamiątek przeszłości. Instytut Książki w Krakowie, przyznający pieniądze w imieniu resortu kultury, przekazał miesięcznikowi w tym roku 100 tys. zł, co starczyło na przygotowanie pięciu numerów. Aby pismo nie upadło, potrzebna jest instytucja, która wzięłaby na siebie jego wydawanie. Chętnych jednak nie ma.

17 Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz i minister kultury Bogdan Zdrojewski podpisali z firmami Polimer-Mostostal i PBU Interbud-West umowę na budowę przy ul. Anielewicza Muzeum Historii Żydów Polskich. Obiekt, zaprojektowany przez fińskie biuro projektowe Lahdelma&Mahlamäki, ma mieć unikalną konstrukcję z pęknięciem na całej długości. Na zakończenie jego budowy konsorcjum ma 33 miesiące. Wiosną 2012 r. żelbetonowa konstrukcja Muzeum powinna być gotowa. Następnie Muzeum będzie wyposażane. Ma zostać w nim zainstalowana m.in. multimedialna wystawa, dzięki której będzie można przespacerować się np. Nalewkami z początku XX w. Koszt budowy Muzeum wyniesie 152 mln zł.

W auli VIII LO im. Władysława IV na Pradze wiceprezydent Warszawy Włod-

zimierz Paszyński wręczył 27 warszawskim liceom i technikom pierwsze w historii miasta honorowe certyfikaty Wars i Sawa. Ratusz nagroził te szkoły, które wspierają rozwój uzdolnionych uczniów, oraz placówki z własną, wypracowaną przez lata tradycją dydaktyczną i wychowawczą. Nagrody odebrało też 102 warszawskich laureatów i finalistów olimpiad, konkursów i turniejów przedmiotowych i zawodowych. W tym roku najwięcej olimpijczyków (25) miało Technikum Geologiczno-Geodezyjno-Drogowe przy ul. Szanajcy na Pradze-Północ.

654 pracownie architektoniczne z całego świata zgłosiły się do konkursu na zaprojektowanie Muzeum Historii Polski, które ma stanąć na pomoście rozpiętym nad Trasą Łazienkowską w pobliżu Zamku Ujazdowskiego. Najwięcej zgłoszeń (161) wpłynęło z Polski, 55 ze Stanów Zjednoczonych, z Francji – 45, z Chin – 37. Na przedstawienie koncepcji urbanistycznej architekci mają czas do 7 lipca. Jury wybierze 10 najlepszych projektów, a następnie doprecyzuje założenia, jakie musi spełniać budynek. Autorzy będą mieli czas do grudnia, by przedstawić prace spełniające te wymagania. Budowa powinna rozpocząć się wiosną 2011 r. Pochłonie ok. 400 mln zł. 80 proc. tej sumy ma pochodzić z funduszy unijnych.

18 Rada Warszawy uchwaliła jednogłośnie plan zagospodarowania Pola Mokotowskiego, który uchroni teren przed zabudową forsowaną przez deweloperów. Po wprowadzeniu przegłosowanych przez radnych zmian stadion Skry

będzie można zburzyć, by w tym samym miejscu wzniesić obiekt nowoczesny, ale z wykorzystaniem oryginalnych detali rzeźbiarskich. Po jego południowej stronie nie trzeba będzie budować dróg, zostaną zachowane dwa domki fińskie, by służyć jako zaplecze planowanej tzw. ścieżki Ryszarda Kapuścińskiego.

20 Setki warszawiaków zgromadziły się na Podzamczu, by wziąć udział w wodowaniu wianka. Gigantyczny wianek, wykonany ze 1124 dmuchanych kółek i 11 300 różowych kwiatów piwonii, miał w obwodzie 78,5 m. Na brzeg Wisły przeniosło go kilkudziesięciu ochotników. Wodowaniu wianka towarzyszyły występy zespołów obrzędowych, koncerty i pokaz fajerwerków.

21 Miasto planuje utworzenie w warszawskiej Cytadeli XIX-wiecznego parku kulturowego. Do współpracy w przygotowaniu projektu chce zachęcić architektów, urbanistów, socjologów i historyków. Dla nich zorganizowano w twierdzy seminarium i warsztaty, na których mogli przedstawić swoje pomysły. Wzięło w nich udział sześć zespołów, ale projekty docierały też pocztą elektroniczną. Wszyscy uczestnicy uważali, że park oprócz edukacji historycznej powinien oferować zwiedzającym także rozrywki, np. kajakerstwo, wspinaczkę w fosie Fortu Grot, jazdę na rowerze na torze w fosie Fortu Włochy, szlaki do jazdy konnej. Współautorka powstającego planu Katarzyna Pałubska obiecała, że miasto skorzysta z tych propozycji.

22 2690 studentów zacznie w tym roku studiować w Warszawie fizjoterapię. To prawie tyle, ile dziś jest fizjote-

rapeutów na całym Mazowszu. Wielu absolwentów szkół średnich uważa, że to przyszłościowy kierunek, a zapotrzebowanie na usługi rehabilitacyjne, masaże i ośrodki odnowy dla osób starszych będzie rosło. Fizjoterapeutów kształci w stolicy pięć szkół: Uniwersytet Warszawski, Akademia Wychowania Fizycznego i trzy prywatne. Te ostatnie mają największe limity przyjęć. Wojewódzki konsultant ds. fizjoterapii przestrzega, że nadmierna ilość studentów sprawia, że mają oni ograniczony dostęp do bazy dydaktycznej. Obniża to jakość kształcenia, a później poziom świadczeń. Według raportu o stanie fizjoterapii na Mazowszu jest ok. 3000 fizjoterapeutów. Na jednego przypada 1729 mieszkańców.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu po prawie dwumiesięcznej przerwie wznowiła produkcję. Niewiadomo jednak na jak długo. Do tej pory zwolniono prawie 700 pracowników, a 2000 wysłano na przymusowy urlop. Przyczyną zawieszenia produkcji był kryzys oraz problemy ze zbytem samochodów na Ukrainie, dokąd FSO eksportowało Chevroleta Aveo.

Do końca roku na Bemowie powstanie 15 nowych placów zabaw. W ten sposób zostaną uczczone 15. urodziny dzielniccy. Miejsca pod place wskażą mieszkańcy, teren udostępnią spółdzielnie i wspólnoty. Dzielnica zaproponuje jeden standardowy projekt placu, który będzie dostosowywany do warunków terenowych poszczególnych osiedli. Dzięki temu inwestycja będzie tańsza i zostanie szybciej zrealizowana. Dzielnica wyda na place zabaw ok. 450 tys. zł.

25 Według szacunków ratusza krytyczny pod względem spadku wpływów ma być dla Warszawy rok 2010. W tym roku dochód miasta spadnie o przeszło 337 mln zł, ale w następnym aż o 885 mln. Ubytek dochodów spowodowany jest zmniejszeniem się wpływów z PIT, płaconego przez firmy CIT, oraz podatku od czynności prawnych, czyli przede wszystkim transakcji na rynku nieruchomości. Miasto będzie musiało dokonać korekty w wieloletnim planie inwestycyjnym. W latach 2009-2013 Warszawa chciała wydać na rozwój miasta aż 15,2 mld zł. Prognoza mówi, że zabraknie 3 mld. W tej sytuacji ratusz zdecydował, że harmonogram inwestycyjny zostanie przedłużony o kolejny rok. Opracowana została lista inwestycji, które przejdą na późniejsze lata.

Zakończyła się rekrutacja do szkół średnich. Jej wyniki pokazały, że coraz większym zainteresowaniem cieszą się szkoły zawodowe. W tym roku do liceów ogólnokształcących papiery złożyło 63 proc. młodzieży. I właśnie w liceach zostało najwięcej miejsc – ponad 12,6 tys. (w technikumach – 5,2 tys., w szkołach zawodowych – prawie 1,6 tys., a w liceach zawodowych – tylko ok. 0,4 tys.). Najbardziej oblegane wśród szkół zawodowych było technikum gastronomiczno-hotelarskie przy Poznańskiej. O jedno miejsce w klasie o profilu kelner starało się tu 9 osób. Hitem szkół zawodowych były także: technikum usług gastronomicznych (8 osób na miejsce), technikum pojazdów samochodowych (również 8 osób), technikum hotelarstwa (7 osób), kucharz (6 osób). W przypadku ogólniaków największym powodzeniem cieszyły się: XXVII LO

im. Jarosława Dąbrowskiego i IX LO im. Mikołaja Reja (5 kandydatów na miejsce), XL LO im. Stefana Żeromskiego i L LO im. Ruy Barbosy (ponad 4 osoby). Kandydaci częściej wybierali klasy humanistyczne niż ogólne czy matematyczno-informatyczne. Najpopularniejsze technika to odzieżowe i fryzjerskie, mechatroniczne nr 1 i gastronomiczno-hotelarskie.

26 Siedem firm rywalizowało w przetargu na remont Fortu Sokołnickiego na Żoliborzu. Najtańsza była oferta PBM Południe SA, które zaproponowało, że przeprowadzi wszystkie niezbędne prace za niecałe 12,3 mln zł. W forcie jest wiele do zrobienia. Trzeba m.in. wyremontować elewację, uzupełnić ubytki tynków, naprawić stolarkę i ślusarkę, osuszyć ściany, wymienić instalacje wentylacyjne, sanitarne i elektryczne. Okrągły wewnętrzny dziedziniec ma zostać przykryty lekkim dachem. Cześć murów wewnątrz budynku zostanie wyburzona, żeby stworzyć miejsce na salę teatralną i koncertową. Częściowo odsłonięta zostanie dawna fosa, w której znajdzie się zewnętrzna scena z widownią i plenerową galerią rzeźby. Prace powinny zakończyć się pod koniec 2010 r.

27 O godz. 21. zgaszono neon Teatru Małego. Scena mieszcząca się w podziemiu domu towarowego Junior przestała działać. W jej miejscu powstaną podobno delikatesy. Mały pełnił funkcję sceny impresaryjnej Teatru Narodowego; otworzył go w 1973 r. Adam Hanuszkiewicz. Był jednym z najoryginalniejszych i najbardziej lubianych teatrów warszawskich.

Tłumy ściągnęły na otwarcie klubokawiarni Warszawa Powiśle, znajdującej się w okrąglaku z 1962 r., w którym kiedyś mieściły się kasy biletowe PKP. Organizatorzy zapowiedzieli, że stworzony przez nich „kiosk z wódką i kulturą” będzie otwarty codziennie od godz. 8. rano do ostatniego gościa. Będzie można tu nie tylko spotkać się ze znajomymi, ale także posłuchać muzyki, wziąć udział w spotkaniach z ludźmi kultury i sztuki.

29 Przez Warszawę przeszła wielka nawałnica. Lunęło, sypnęło gradem, wichur łamał drzewa. Część miasta – Śródmieście, Mokotów, Praga – znalazła się dosłownie pod wodą. Ulice stanęły w gigantycznych korkach, w wielu miejscach zalaniu uległa sygnalizacja miejska i zapadły się chodniki. Plac przed stacją metra Centrum zamienił się w basen. Podtopionych zostało wiele budynków, m.in. kancelaria premiera, siedziba BOR-u, Sejm, areszt na Rakowieckiej, Złote Tarasy, szpitale przy Barskiej, Grenadierów, Wołoskiej i Praski. Strażacy interweniowali ponad 400 razy. Synoptycy

zapowiedzieli w najbliższych dniach kolejne burze.

30 Okręgowa komisja egzaminacyjna ogłosiła wyniki tegorocznych matur. Średnia zdawalności dla stolicy to 85,5 proc. (w kraju 78 proc.). Matura najlepiej poszła w liceach ogólnokształcących – zdało ją tam 90 proc. uczniów (w liceach profilowanych i technikach – 66 proc.). Najgorzej egzamin wypadł w szkołach uzupełniających: w liceum zdało go 39 proc. uczniów, w technikum – 29 proc. Egzaminatorów zmartwiły wyniki z języka polskiego. Egzamin zdało 94 proc. maturzystów, ale na poziomie podstawowym średnia ocena to 51 proc. Niski był poziom matematyki, która od przyszłego roku będzie na maturze obowiązkowa. Pisało ją ok. 8,6 tys. osób; średnia ocena z egzaminu podstawowego wyniosła 49 proc. Najlepiej egzamin dojrzałości wypadł w Rembertowie (zdało go 97 proc. uczniów) i Wilanowie (90 proc.), najslabiej na Pradze-Północ (77,96 proc.).

Aleksandra Sołtan-Lipska